

DRZEWO POLSKIE

THE POLISH-TIMBER LE BOIS-POLONAIS
DAS-POLNISCHE-HOLZ

ROK I.

DN. 20.XII.1927 R.

NR. 12



PICTA-BIEGANSKI

DWUTY GODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZEMYSŁU
I HANDLU DRZEWNEGO ORAZ LEŚNICTWA

Danziger Holzexport

I. Goldberger

DAMPFSAEGEWERKE: Fordon bei Bromberg
Budy bei Baranowicze

DANZIG, Reitbahn 2

Telegr. Adr.: Daholgo. Codes: Zebra 3-rd Edit., Wood Code, Rud. Mosse. Telephon 26241, 26242

liefert aus eigenen Produktionen und eigenen Waldungen:

Rundholz in **Kiefer,**

Fichte/Tanne, Eiche, Erle, poln. kief. Stammware

Mittel, Zopf, Seiten

wolhyn. Fichten Stammware, feinstes Tischlermaterial

wolhyn. Erlenschnittware geflößt und ungeflößt

wolhyn. Eichenblockware Dickten, Bretter, Bohlen
besäumte Bretter u. Bohlen in Kiefer und Fichte/Tanne

==== **Schalbretter, behauene Kanthölzer** etc. ====

DRZEWO POLSKIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZEMYSŁU
I HANDLU DRZEWNEGO ORAZ LEŚNICTWA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA w WARSZAWIE ul. PIĘKNA Nr. 13 m. 3 TELEFON 112-96.

PRENUMERATA KWARTALNA łącznie z dodatkami w Kraju, zł. 15 zagranicą \$ 2.50	KONTO CZEKOWE P. K. O. Warszawa Nr. 16.350	DROBNE OGŁOSZENIA; W dziale: kupno i sprzedaż wielk. $\frac{1}{16}$ strony zł. 15.—Ta- ryfa ogłoszeniowa na żądanie
---	--	--

Przedruk bez podania źródła wzbroniony.

Rok 1.

Warszawa, dn. 20 grudnia 1927 r.

Nr. 1-2

Do Komitetu Redakcyjnego naszego wydawnictwa przystąpili dotychczas Panowie:

DYR. W. BABIŃSKI, WARSZAWA — MIN. DR. K. BERTONI, WARSZAWA — ADW. I. CHABIELSKI, WARSZAWA — DR. P. CSALA, LWÓW — A. DĄBROWSKI, WARSZAWA — A. DOERMAN, WARSZAWA — H. FROMMER, KRAKÓW — I. GOLDBERGER, GDAŃSK — Z. HELLER, WARSZAWA — DYR. A. JACKOWSKI, WARSZAWA — DR. M. JASIŃSKI, LWÓW — PROF. W. JEDLIŃSKI, WARSZAWA — A. KIESLER, LWÓW — M. KIRSCH, WARSZAWA — PROF. INŻ. C. KOCHANOWSKI, LWÓW — J. E. KOWERSKI, WARSZAWA — INŻ. E. KROSKIN, WILNO — INŻ. ST. KRUK, WARSZAWA — B. KRYGIER, WARSZAWA — INŻ. A. KRZYŻANOWSKI, WARSZAWA — SEN. KRZYŻANOWSKI, WILNO — L. MILSZTEJN, WARSZAWA — A. MONITZ, WARSZAWA — INŻ. S. OSTROWSKI, WARSZAWA — DR. A. RAPAPORT, LWÓW — DR. A. ROSE, WARSZAWA — B. RZEPECKI — WARSZAWA — PROF. INŻ. A. SŁUCKI, WARSZAWA — ADW. W. J. SZATENSZTEJN, WARSZAWA — INŻ. J. SZCZYGIELSKI, LWÓW — ADW. ST. URBANOWICZ, WARSZAWA — C. WIERCIŃSKI, WARSZAWA —

PONADTO PRZYRZEKLI ZASILĄC NASZE WYDAWNICTWO SWĄ WSPÓŁPRACĄ PANOWIE:

W. B. CALDER, LONDYN — INŻ. J. GIEYSZTOR, WARSZAWA — DYR. O. MANDL, LONDYN — DYR. J. MIKLASZEWSKI, WARSZAWA — C. PECHE, WARSZAWA — DR. A. WISTREICH, GDAŃSK — I INNI.

1927 g. 1101

Od Redakcji

Coraz bardziej postępujące komplikowanie się życia gospodarczego, coraz większe ząębianie się trybów jego maszyny, coraz zaciętsza konkurencja w łonie każdego zawodu sprawiają, że człowiek dzisiejszy, chcący utrzymać się na powierzchni życia, musi pójść po linii jak najdalej idącej specjalizacji — lecz równocześnie pilnie śledzić za wszelkimi przejawami życia ogółu, a zwłaszcza temi, które choć w najmniejszym pozostają związku z jego pracą zawodową. Ciągły postęp techniki i metod, ogarniający wszelkie zawody i wszelkie w nich funkcje, niestrudzone dążenie do ułatwienia i uproszczenia pracy ludzkiej, którym to celom podporządkowuje się wszystkie siły przyrody i ducha ludzkiego — stanowią równocześnie groźne niebezpieczeństwo dla tych, którzy nie umieją służyć nakazów postępu, nie umieją przyswoić sobie jego zdobyczy. W tych warunkach nie starczyłoby jednostce życia na objęcie tego wszystkiego, co nawet w prymitywnym zawodzie, przy największej specjalizacji, wiedzieć dziś należy, nie starczyłoby jego nawet wtedy, gdyby w dążeniu swem do opanowania przedmiotu, człowiek mógł się oprzeć na doświadczeniach ograniczonego tylko koła, choćby najzdolniejszych fachowców.

Jedynie wymiana myśli, obejmująca jaknajszersze koła zainteresowanych w danym przedmiocie, może posłużyć do przyswojenia sobie przez jednostki tych wszystkich zdobyczy, któreby im uwzględnić należało — a taka powszechna wymiana myśli daje się osiągnąć wyłącznie za pośrednictwem prasy. Ta zaś, chcąc należycie spełnić swe zadanie, musi, podobnie jak jednostki, ograniczyć się do określonych dziedzin życia społecznego, choć w ramach nie tak szczyplych — gdyż pismo fachowe ma możność skupienia około siebie najszerszych kół zawodowych, ma ponadto możność wykorzystywania publikacji, zawartych w fachowych pismach innych krajów, dzięki czemu może na łamach swoich podawać rezultat pracy tysięcy umysłów i przyczynić się do pobudzenia twórczej myśli u dalszych tysięcy.

Takiem właśnie pismem, któreby dało sposobność do wymiany myśli tysiącom Czytelników, interesujących się sprawami przemysłu i handlu drzewnego oraz leśnictwa, któreby umiało pobudzić ich do wzięcia udziału w twórczej pracy dla dobra kraju, zawodu i jednostek, któreby stało się trybuną, z której każdy będzie mógł wypowiedzieć to, co w interesie ogółu powiedzianem być winno, takim to pismem chcemy, żeby było „Drzewo Polskie”. Wiemy że pismo nasze nie jest pierwszym tego rodzaju — bo wiele podobnych już powstawało, upadało i żyje, ale wiemy też, że będzie ono pierwszym, gdyż przystępujemy do wydawnictwa tego z niezłomną wolą postawieniu go na takim poziomie, który wysunie „Drzewo Polskie” na czołowe miejsce. Lecz nie szumne zapowiedzi, ale treść pisma niech będzie jego reklamą. Odwołujemy się więc do Twego sądu, Czytelniku, a resztę pozostawiamy ufnie przyszłości.

NA ALARM!

Z wielką ulgą przywitać należy powstanie w stolicy Państwa poważnego pisma fachowego, poświęconego zagadnieniom przemysłu i obrotu drzewnego.

Należy się cieszyć, że wreszcie posiadać będziemy w Warszawie niezależną trybunę, z której przemysł drzewny donośnym głosem przemawiać będzie w żywotnych sprawach tej wielkiej gałęzi polskiego życia gospodarczego.

Mamy za sobą niepewne czasy inflacji, kryzysu ogólno-światowego, przeżyliśmy okres ciężkiego kryzysu gospodarczego wewnątrz kraju, szereg zmiennych konjunktur, zwalczyliśmy wiele przeszkód, wpływających z niestabilizowanej polityki gospodarczej rządu w stosunku do naszego przemysłu. Obecnie, zdawałoby się, wkraczamy w nowy okres bardziej spokojny, okres jakoby lepszego jutra.

Uzyskana pożyczka stabilizacyjna daje nam mocną walutę, pewne odprężenie w polityce finansowo-kredytowej oraz nadzieję stałego jej polepszenia. Powoli więc zdobywamy niezbędny spokój i równowagę, które stanowią nieodzowne warunki twórczej pracy przemysłowej. Każdy dzień przynosi nam nowe dowody silnego zaufania zagranicą dla naszego kraju, co jeszcze bardziej taką pracę ułatwić może.

Zawarte przewidywania polsko-niemieckie, aczkolwiek niezupełnie rozwiązuje problemat wojny celnej, to jednak jest dużym wyłomem w chińskim murze, oddzielającym nas od naszego sąsiada zachodniego.

Byłoby błędem nie do przebaczenia, gdyby właśnie w takim okresie czasu przemysł drzewny dał się znarkotyzować chwilowym przebłykiem nadziei — miast głęboko zanalizować sytuację obecną, i wyszukawszy na zasadzie zdobytego doświadczenia dodatnie momenty chwili obecnej, rozpocząć prawdziwą, planową budowę przyszłości. Obecna sytuacja, a w konsekwencji przyszłość polskiego przemysłu drzewnego, nietylko nie jest różowa, ale przeciwnie... Tylko ludzie krótkowzroczni, powierzchowni mogą nie dojrzeć groźnego niebezpieczeństwa, które jak wielki orkan, zbliża się nad polski horyzont.

I dlatego „Drzewo Polskie“ spełni może misję dziejową, jeżeli uderzy na alarm!...

Polski przemysł drzewny niema jakoś szczęścia w swoim kraju.

Przechodził on różne okresy, dobre, złe, lepsze, ale ciągle musiał walczyć. Walczył jednak nie zawsze ze skutkiem dodatnim, nietylko o sprawy poważne — wyteżał siły i energję swoją często w walce z wiatrakami!...

Był i może jest dotąd — w opinii społecznej — przemysłem niepopularnym, jeżeli wogóle przemysł takim być może i powinien.

Stale i ciągle na barki jego spadały wciąż to nowe przeszkody w postaci różnych zarządzeń, czy to z dziedziny ograniczeń dewizowo-walutowych, opłat wywozowych, czy też ciągłych zwyżek taryfowych, czy też różnych „danin leśnych“.

Czemu to inne przemysły, jak n. p. węglowy, włókienniczy, wreszcie cukrowy — znajdowały i znajdują większą przychylność i zrozumienie zarówno u Rządu, w opinii publicznej i w prasie? Czy przemysł drzewny jest naprawdę tak drobnym, tak mało

pożytecznym — że na uwagę i opiekę nie zasługuje?

Czy rozwój i jego umocnienie nie leży w żywotnych interesach Skarbu Państwa i kraju?

Wytworzyła się opinia, której odgłosy ciągle słyszeć się dają na łamach prasy, że przemysł ten istnieje kosztem dewastacji lasów i wywozem skarbów narodowych ze stosunkowo nieznaczną korzyścią — a może większą szkodą.

Artykuły takie piszą różni „badacze“ mniej lub więcej poważni, najczęściej niefachowcy (bo opinie powag naukowych w tym kierunku są niekiedy krańcowo sprzeczne); doszło nawet do tego, że urzędnicy państwowi w zależności od tego, jak wpływowe zajmują stanowiska — z miłości do lasu (może szczerzej, może nawet prawdziwiej) „odpowiednio“ instruują podwładne sobie organy, starają się nawet „urabiać“ opinię swoich przełożonych w takim, a nie innym kierunku polityki w stosunku do przemysłu drzewnego.

Ta powierzchowność, nieprzemysłane i nierzeczowe uprzedzenia, niekiedy obojętność sfer nawet doceniających znaczenie przemysłu, wreszcie dotąd nienależycie silne zorganizowanie tego przemysłu — wytworzyły jego niepopularność.

Winni są przede wszystkim sami przemysłowcy, którzy nie zrozumieli dotąd konieczności stworzenia silnej organizacji przemysłu drzewnego, — któraby, rozporządzając odpowiednimi środkami i siłami, mogła wytworzyć temu przemysłowi takie zaufanie, taką opiekę i popularność — jaka się przemysłowi temu należy.

Istniejące organizacje zawodowe przemysłu ze swoją Radą Naczelną spełniły isticie syzyfową pracę w zwalczaniu choć części tych trudności, jakie codziennie przemysłowi drzewnemu usuwać wypadało.

Spełniły one pozatem dużą rolę wychowawczo-organizacyjną, czego dowodem bezsprzecznym był wspomniały Zjazd Przemysłu Drzewnego w styczniu r. b. w Warszawie, którego pracami, rezolucjami i przebiegiem obrad — nie powstydzili się żaden cywilizowany naród Zachodu.

Wszystkie plany, wszystkie zamiary, zmierzające do postawienia przemysłu tego na należytych poziomach, wszystkie dążenia do jego rozbudowy technicznej, rozwoju ekspansji, zmodernizowania warsztatów, umocnienia na zdobytych rynkach światowych; wszystko to rozbijało się przede wszystkim o brak środków obrotowych i inwestycyjnych, o wyjątkową i niezrozumiałą wprost obojętność banków w dostarczeniu temu przemysłowi odpowiednich warunków kredytowych. Przemysł ten żył z dnia na dzień, z przypadku do przypadku, żył chwilowymi przejawami poszczególnych konjunktur światowych i byłby może powoli zamierał, gdyby nie otrzymywał od czasu do czasu zaliczek na transakcje przypadkowe, dorywcze, często trudne do wykonania, które stanowiły jego jedyne źródło finansowania. Drogo opłacił przemysł drzewny te wzmacniające zastrzyki finansowe! Zdawałoby się, że nadejdzie wreszcie chwila, kiedy czynniki miarodajne zastanowią się nad sposobami podniesienia zdolności do życia tej dużej gałęzi gospodarstwa krajowego, jaką jest wielki przemysł drzewny.

Tylko laicy mogą niedoceniać, jakie znaczenie ma on w bilansie handlowym Państwa, ile rąk ludzkich zatrudnia, jakie korzyści Państwu i społeczeństwu przynosi. Gdyby policzono skrupulatnie te wszystkie czynniki, popularność jego byłaby tak wielka, iż nie potrzebowałaby propagandy i zwalczyłaby napewno demagogiczne zarzuty dewastacji, której broni i bronić musi stworzone po temu prawo ochrony lasów i czuwające na tem organy wykonawcze. Dowodem jego wagi i znaczenia posłużyć może prowizorium polsko-niemieckie. Tylko drzewo zmusiło Niemców przedewszystkiem do rozpoczęcia pertraktacji traktatowych!...

Dotychczas przemysł drzewny był w rękach polskich. Słaby finansowo, dzięki sprężystości swojej, potrafił dotrzeć na dalekie rynki światowe. Był żywą propagandą polskiej pracy na rynkach zamorskich, dopomagał Państwu w jego zagranicznej polityce gospodarczej, przyczynił się do zatrudnienia kresów, do ich odbudowy i ogólnego dobrobytu. Dawał Państwu w ciężkich okresach wielkie wpływy walutowe a także wielkie dochody pośrednie i bezpośrednio. A w okresie wojny celnej z Niemcami przyczynił się do wzmocnienia prestige'u Państwa, potrafiwszy wstępnym bojem zająć czołowe miejsce na rynkach zamorskich, zwłaszcza w Anglii, chociaż nigdy przed wojną do kraju tego nie eksportował, będąc zupełnie zależnym od rynku niemieckiego. Dlatego właśnie, że przemysł ten był w rękach polskich, mógł to zadanie wykonać.

Już od szeregu lat, zwłaszcza w okresie inflacji i w początku deflacji w Rządzie i niektórych sferach społecznych rozwijała się opinja o konieczności przyciągnięcia wielkich kapitałów zagranicznych dla podniesienia i rozwoju polskiego przemysłu drzewnego, zwłaszcza dla eksploatacji wielkich obszarów lasów państwowych. Obiecywano sobie, że kapitał zagraniczny poprowadzi tę eksploatację iście po amerykańsku, a więc pobuduje zakłady przemysłowo-przetwórcze, rozbuduje środki komunikacyjne, zmodernizuje produkcję, stworzy standart polskiego drzewa, podniesie jego markę na rynkach zamorskich, a co było najważnijszem, przyniesie Skarbowi Państwa znaczne dochody.

Przemysł drzewny nigdy, jak i obecnie, nie przeciwstawiał się przyptywowi obcego kapitału, przeciwnie widział w tym korzyść dla rozwoju przemysłu krajowego, ale tylko w jednym wypadku. Kapitał zagraniczny wpływać powinien utorowanemi drogami do firm krajowych tylko w charakterze finansisty. Czy przyszedłby tutaj do firm poszczególnych bezpośrednio, czy dopłynąłby przez banki istniejące lub specjalnie dla tego celu stworzone instytucje finansowe — winien był przybyć tylko w roli bankiera, odbiorcy lub t. p.

Na przykład przemysł cukrowniczy, od szeregu lat otrzymujący z Anglii miliony funtów, kredytów, którymi finansuje swój eksport i rynek wewnętrzny — stworzył dla tego celu specjalną instytucję (Bank Cukrownictwa), ale nie oddał ani jednej cukrowni w ręce obcego kapitału i dlatego panuje nad rynkiem i nadawać mu może taki kierunek, jakiego będzie wymagało dobro interesów tego przemysłu.

Przemysł drzewny nie miał siły zwrócić uwagę Rządu na niebezpieczeństwo, jakie grozi krajowi

przy zmianie tej linii polityki finansowej. Doświadczenie lat ostatnich pokazało, że:

- 1) do Polski przybywał kapitał zagraniczny drugorzędnej jakości.
- 2) że kapitał ten nie przybywał w charakterze finansisty, znaczącego słaby finansowo polski przemysł drzewny, ale przybywał do nas w roli silniejszego konkurenta, który bardziej jeszcze przemysł ten podcinał.
- 3) wykupywał on lasy polskie nie w zamiarze tworzenia nowych zakładów przemysłowych, podniesienia produkcji i jej ulepszenia; przychodził jedynie po szybki i duży zysk.
- 4) nie znał naszych stosunków i warunków pracy i dlatego po krótkim istnieniu tracił, upadał, uciekał z Polski i zamiast poprawić — zaszkodził, roznosząc po świecie fałszywą opinję, że kto w Polsce produkować zamierza, ten musi tracić. A że był kapitałem drugorzędnym i stosunkowo słabym, nie mógł wytrzymać i zniknął tak tak prędko, jak się pojawił

Moglibyśmy tutaj wymienić długi szereg nazwisk angielskich, francuskich, holenderskich, belgijskich przedsiębiorców, których taki los spotkał. Nie został po nich żaden zakład przemysłowy nowo zbudowany, nie zostawili oni żadnej po sobie pamięci, pochowani zostali bez nagrobków
Legjon bezimiennych.

Długo namyślał się Rząd nad sposobem uruchomienia Puszczy Białowieskiej.

Szukano po całym świecie godnych kontrahentów dla wykonania tego zadania.

Puszcza Białowieska, ta piękna i bogata „panna młoda” miała się dostać w ręce nababów finansowych z zagranicy. Nie było w kraju godnych jej ręki konkurentów Długo szukano takiego. Aż wreszcie się znalazł!

Pewnego dnia ogłoszono z trybuny sejmowej, że zamierza się oddać eksploatację puszczy na okres dziesięcioletni wielkiej firmie zagranicznej, która ma wnieść zgóry milion funtów. Firma ta miała podnieść przemysł drzewny, rozwinąć eksport, zbudować nowe zakłady przemysłowe, wywozić tylko drzewo obrobione, sprowadzić najlepszych znawców i fachowców świata; słowem stworzyć wzorową placówkę przemysłową.

Ceny ustalono w szylingach, a rok rocznie wysokość ich miało się rewidować, nie jak w umowach, zawieranych z polskimi kontrahentami, przez wspólne komisje rozjemcze, ale przy uwzględnieniu cen eksportowych na rynkach zamorskich. Taksy rządowe odsunięte zostały na plan dalszy (bo my tu płacimy za tanio). Ceny ustalać się miało w porozumieniu z angielskimi brokerami.

Na kilka dni przed zawarciem umowy kołatały do czynników miarodajnych delegacje rodzimych przemysłowców drzewnych, domagających się zerwania układów. Przemysłowcy ci wskazywali na konsekwencje, ostrzegali, że umowa jest dla Skarbu niekorzystna, że kontrahenci spodziewanych pieniędzy nie dadzą, gwarancji sobą nie przedstawiają, że na eksploatacji się nie rozumieją, że szukają dopiero w Londynie kapitałów. Ostrzegali przed skutkami, jakie poniesie Skarb i krajowy przemysł drzewny.

Nic nie pomogło. Nie pomogły nawet ostrzeżenia naszego radcy handlowego w Londynie, który odradzał, ostrzegał przed nieodpowiednim kontrahentem. Wbrew oczekiwaniom umowę zawarto. Wielka zaliczka miliona funtów stopniała do 30 czy 50 tysięcy. Kontrahenci w wielkich ogłoszeniach ilustrowanych (podawano nawet fotografie żubrów) rozpisali subskrypcje akcji w Londynie, obiecując nawet z góry gwarantowaną dywidendę w sumie 125 tysięcy funtów. Bluff się nie powiódł. Zaledwie kilka procent emisji sprzedano. Spółka zaczęła pracować bez środków dostatecznych. Eksploatacja prowadzona była niżej wszelkiej krytyki. Drzewo użytkowe rąbano w opał, a drzewo nadające się na opał, spalwano w dłuźcach do Gdańska. Gospodarka była przerażająca. Dyrektorzy różnych narodowości zmieniali się z dnia na dzień. Każdy psuł jak potrafił najlepiej! Raty do Skarbu wpływały niepunktualnie. Robotnicy, furmani byli niezapłaćeni, a doszło do tego, że za swoje należności sami często inkasowali w naturze, zabierając sobie drzewo. O jakimś przemyśle nie było mowy. Konsorcjum zaczęło szukać finansistów, przedsiębiorców, wszędzie i nawet w Niemczech. Każdy jednak, przyglądając się tej gospodarce uciekał, przewidując bliski upadek tego przedsięwzięcia.

Gdyby w podobny sposób zachowywała się firma krajowa, pokazano by jej drzwi bez pardonu, a Skarb na drodze sądowej dochodziłby swoich szkód i strat. Niestety inne są prawa dla obcych. Z tymi nie udało się umowy rozwiązać a przeciwnie Rząd musiał ulec, obniżając ceny tegoroczne o 17 proc. w stosunku do r. 1924. Stosowano się do możliwości eksportu na rynek angielski, obecnie najniewdzięczniejszy, najtańszy. Wkrótce zjawiała się konjunktura nadzwyczajna na rynku niemieckim i tutaj staje się rzecz niebywała. Zjawia się na horyzoncie sprytny „businessman“, widzi złotodajną żyłę, jaką podarowano kontrahentom Białowieży, wspiera ich finansowo, czy też wykupuje ich akcje, podnosi z upadku i rozpoczyna „należytą eksploatację Białowieży“.

Obraz staje się tragikomicznym. Drzewo kalkulowane jakoby na Anglię (z cenami wymuszonymi od Rządu po 8, 10, 12, 18 zł. za m³) sprzedaje się na pniu lub na wagonie różnym handlarzom krajowym i zagranicznym z kolosalnym zyskiem, robiąc konkurencję lasom państwowym, które w innych lasach sąsiednich uzyskują za to drzewo 50—60 zł. za m³ i to w znacznie gorszych warunkach eksploatacyjnych.

Świat cały przygląda się temu obrazowi ze zdumieniem, a przemysł polski z goryczą. Krajowym koncesjonariuszom podwyższa się ceny ciągle i stale, doprowadzając przedsiębiorstwa niekiedy wprost do ruiny, jak to ma miejsce w Małopolsce, gdzie koncesjonariusze polscy inwestowali olbrzymie kapitały w budowę tartaków, kolejek i t. p., a nie mają na drzewo swoje innego rynku jak angielski i powinni za surowiec płacić ceny kalkulacji tego rynku odpowiadające.

A tymczasem przedsiębiorcy białowiejscy, zgarniający fantastyczne sumy zysków, konkurują nie tylko z lasami państwowymi przy sprzedaży drzewa, ale chcieli zadać cios śmiertelny dostawcom kolejowym, składając ofertę na dostawę całej ilości podkładów po cenach trochę niższych od oferowanych przez dostawców krajowych. Mając drzewo prawie darowane w olbrzymich ilościach, mogliby wytrzymać

każdą konkurencję zarówno Dyrekcyj Lasów Państwowych, jakoteż polskich dostawców kolejowych, zmuszonych płacić pięciokrotnie więcej za surowiec. Po cenach surowca, jakie płać w Białowieży — zarabiają na podkładach 100 proc. i więcej!

Oto jak wygląda korzyść z kapitału zagranicznego, gdy przybywa on do nas w formie niewłaściwej, na poskromienie której braknie już obecnie środków zaradczych.

Bez wielkich kapitałów oddano koncesjonariuszom w Białowieży olbrzymie ilości, bo 7.200.000 m³ wysokocennego surowca w najlepszym miejscu Polski na okres dziesięcioletni. To, co wynosiła zaliczka w koncesji na 7.200.000 m³ tego drogocennego drzewa, polski tartak na Pomorzu dzisiaj zapłacić musi za 20.000 do 25.000 m³. I w tych warunkach, gdy mówi się o braku zdolności konkurencyjnej polskiego przemysłowca drzewnego, sprytny „businessman” z Białowieży drwi sobie i zgarnia fortunę!

Białowieża to groźne momento, które rozszerza się coraz bardziej, stawiając przed oczyma polskiego przemysłu drzewnego przyszłość katastrofalną. Ostatnie tygodnie jakby wołały na alarm — „zbudźcie się i walczyście, albowiem nadciągający orkan pochłonie was!”.

Wszystkie większe drzewostany lasów polskich przechodzą w obce ręce! Wielkie przestrzenie rębne lasów Radziwiłłów, Platerów, Ordynacji Zamojskich już są w obcych rękach. Przed dwoma tygodniami została sfinalizowana w Berlinie wielka transakcja przejścia po raz drugi w obce ręce lasów Radziwiłłów. Podobno sprzedana jest Puszcza Nalibocka. Taksamo przeszła w obce ręce Puszcza Hołubicka. W tych dniach została zakończona czy też ma być zakończona sprzedaż 40.000 ha lasów Liebiga w Małopolsce. Wielkie lasy Wygody w Małopolsce również przeszły w obce ręce. Podobno szereg wielkich koncesji rządowych w Małopolsce muszą przemysłowcy polscy wraz z pięknymi tartakami odstąpić w obce ręce.

To są transakcje większe, sięgające dziesiątków milionów metrów sześciennych drzewa. Poza to w ostatnich miesiącach zauważyć się daje mnóstwo większych transakcji sprzedaży drewna na pniu firmom obcym. W lasach państwowych do przetargów dopuszczane są firmy obce, które wypierają placówki krajowe. Polski przemysł tartaczny traci grunt pod nogami. Przemysł wychodzi z rąk polskich. Wszyscy, jakby odurzeni narkotykiem chwilowej konjunktury nie widzą niebezpieczeństwa, jakby nie chcieli dostrzegać groźnego momento.

Rząd winien zastanowić się nad tem niebezpieczeństwem, bo nie w interesie Państwa leży, aby przemysł tak wielki zupełnie został uzależniony od obcego kapitału. Taki przemysł nie będzie instrumentem państwowej polityki gospodarczej. Sytuacja jest poważna. Wiele przedsiębiorstw, jeżeli nie dziś, to za pół roku, za rok stanie przed dylematem „być albo nie być”. Trzeba pamiętać, że zyski przemysłu obcego nie pozostaną w kraju, nie wzbogacą gospodarstwa krajowego!

Nabywcami tych obiektów nie są wielcy kapitaliści zagraniczni, mający jakieś plany na długą metę zakrojone. Ci, co kupują, chcą tylko jaknajprędzej zarobić i uciec! . . . Obce im są nasze potrzeby, nasz rozwój i nasza przyszłość.

Obowiązkiem kierujących czynników w przemyśle drzewnym jest niezwłocznie zastanowić się nad tą sprawą. Należałoby natychmiast zwołać, przy poparciu Rządu, Zjazd przemysłowców drzewnych całego kraju dla zaradzenia niebezpieczeństwu! Należy szukać sposobów dla wzmocnienia firm krajowych. Należy stworzyć wał ochronny przed tą nawałnicą, która grozi zalewem rodzimego przemysłu. Należy się łączyć, fuzjonować, organizować grupy, syndykaty, stworzyć specjalne instytucje fi-

nansowe, kołać do instytucji finansowych istniejących, uzyskać kredyty zagraniczne, by obronić swój stan posiadania i swój byt w przyszłości. Należy wszechstronnie zbadać możliwość stworzenia wielkiego Banku Drzewnego, który stałby się podwaliną finansową w rozwoju naszego przemysłu drzewnego.

To są wytyczne, jakimi kierować się winien najbliższy Zjazd czy Zgromadzenie przemysłowców drzewnych.

X. Y. Z.

ALEKSANDER DĄBROWSKI

Prezes Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce.

Prowizorium drzewne z Niemcami

Inicjatywa Rządu Polskiego, zmierzająca do zawarcia prowizorium drzewnego z Niemcami, wysunęła jako podstawę pertraktacji wzajemne przyznanie sobie kontygentów: wwozowego do Niemiec na materiały tarte wzamian za wywozowy z Polski na drewno okrągłe szpilkowe.

Projekt ten nosił charakter wybitnie pokojowy, gdyż stosując się do metod niemieckich, dzięki którym od 1 lipca 1925 r. wwóz polskiego drewna tartego do Niemiec został przez cła prohibicyjne niemal zupełnie uniemożliwiony, — mogła Polska albo wogóle zamknąć granice dla wywozu kłód tartacznych, albo też również zastosować cła prohibicyjne w tym wypadku wywozowe, które byłyby dostatecznie usprawiedliwione względami na interes niedość jeszcze rozwiniętego polskiego przemysłu tartaczno-

go i na konieczność zdobycia nowych rynków zbytu. Polska jednak nie użyła tych atutów i przyjmując prowizorium w jego obecnej formie zgodziła się na zastosowanie zasady wolnego obrotu drewnem do wywozu drewna okrągłego do Niemiec, bez równoczesnego zastosowania go do materiałów tartych, dla których ustalono kontygent w wysokości 1.250.000 m³.

Widzimy w tem zasadnicze ustępstwo ze strony Polski na rzecz niemieckiego przemysłu i rozumiemy, że zostało ono uczynione jedynie dla zadookumentowania lojalności Polski wobec rozpocząć się mających negocjacji o definitywny traktat handlowy, lojalności więc kosztownej coprawda, lecz umożliwiającej sferom przemysłowo-handlowym obu krajów odnowienie stosunków i podjęcie współpracy gospodarczej.

Gdyby kosztem tej ofiary ze strony Polski cel jej nie został osiągnięty, gdyby polityka naszego Rządu, zdążająca do przywrócenia zasady wolnego obrotu drewnem między obu krajami, nie zdołała się w definitywnym traktacie handlowym przebić w pełni, a nie tylko częściowo, jak to ma miejsce w prowizorium, w takim razie wartość tego prowizorium dla Polski stałaby się problematyczną.

Wiemy bowiem, że eksport półfabrykatów drzewnych do Niemiec, przed wojną celną sięgał cyfry 600.000 ton, czyli około 800.000 m³ rocznie i składała się nań przeważnie produkcja tartaków byłego zaboru niemieckiego, jako uprzywilejowana pod względem położenia terytorjalnego, podczas gdy eksport z Kresów Wschodnich i Małopolski w tym

czasie był skierowywany przeważnie do Anglii, Francji i Belgji.

Jeżeli dalej zważymy, że eksport nasz obróbionych materiałów w 1925 roku wynosił około 1.900.000 ton, a w ciągu 9-ciu miesięcy 1927 r. około 1.700.000 ton, że wysokie opłaty portowe w Gdańsku i koszty tonażu morskiego obniżają wartość naszej produkcji, skierowywanej na rynek angielski i że dzięki temu poważna część tego eksportu będzie musiała przejść na rynki niemieckie, że zapoczątkowany już napływ do Polski środków obrotowych spowoduje siłą rzeczy dążenie do zwiększenia przeróbki drewna na miejscu kosztem zmniejszenia wywozu okrągłego drewna, do czego będą musieli się zastosować ze względu na kalkulację również liczni niemieccy obywatele, zaangażowani w polskim przemyśle drzewnym, to nawet przewidywane na r. 1928 zmniejszenie produkcji i podaży surowca iglastego nie pozwoli zmieścić ilości eksportu, ciężącego do Niemiec, w cyfrze kontygentu ustalonego w prowizorium. Zajdzie wtedy niebezpieczeństwo, że handel i tartaki zachodnich dzielnic Polski, już w pierwszej połowie roku wyczerpia kontygent, a producenci desek w bardziej odległych od granicy niemieckiej dzielnicach, którzyby przecierali towar specjalnie dla rynku niemieckiego i należycie go przesuszali (stolarzka), mogliby być pozbawieni możliwości jego zbytu. Wynika więc z tego, że wykonywanie kontygentu powinno ulec odpowiedniej rejestracji.

W prowizorium nie został też uwzględniony wwóz do Niemiec dykt i fornierów, natomiast zastrzeżono swobodę postępowania co do kłód olszowych, które w międzyczasie bez wszelkich ograniczeń są wywożone z Polski w bardzo znacznych ilościach.

Jeżeli nawet podążamy w kierunku wolnego obrotu drewnem, to jednak w pierwszej linii powinny być zagwarantowany wolny wywóz dykt do Niemiec, a następnie dopiero wywóz kłóców olszowych, zależnie od zasobów tego surowca w kraju. Fabryki dykt i fornierów w Polsce rozszerzyły bowiem w ostatnich dwóch latach swoją produkcję i podwoiły swe zapotrzebowania na olchę, wobec czego dla ułatwienia im zbytu gotowego towaru do Niemiec należałoby wyjednać odpowiedni kontygent wwozowy, wzamian za przyznanie Niemcom kontygentu wywozowego dla olchy okrągłej w wysokości około 50.000 m³.

Na takie załatwienie sprawy rozliczały nawet sfery handlowe w Niemczech, które w okresie parafowania prowizorium zawarły poważne transakcje z naszymi fabrykantami dykt.

Utrzymanie w prowizorium dotychczas obowiązujących opłat celnych z obu stron, a to polskich wywozowych po 40 gr. od 1 q drewna okrągłego, oraz niemieckich wwozowych w wysokości 1 m. n. od 1 q tarcic, wydaje się niesłusznym i krzywdzącym dla przemysłu polskiego, a to z następujących względów: Jedna marka niemiecka = 2,13 zł., a więc cło niemieckie na tarcicę polską jest przeszło pięciokrotnie wyższe, niż cło polskie na kłody tartacz-

ne. Biorąc pod uwagę, że cena surowca do tarcicy normalnie ustosunkowuje się jak 1 : 3, cło niemieckie powinno wynosić nie 2,13 zł., lecz 1,20 zł. Ale i ta stawka byłaby za wysoką, gdyż obecny stosunek ceny surowca do cen materiału tartego w Niemczech jest znacznie niższy.

Powyższe uwagi mogą posłużyć jako dowód, że prowizorium drzewne nie jest sukcesem naszej polityki gospodarczej i że przedstawiciele strony polskiej w pertraktacjach o definitywny traktat handlowy z Niemcami będą musieli dążyć do załatwienia sprawy w sposób, któryby uwzględniał całokształt potrzeb przemysłu i handlu drzewnego.

HIPOLIT FROMMER

Wiceprezes Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce.

Stosunek leśnictwa do drzewnictwa

Życie gospodarcze wymaga podobnie jak życie jednostek, ciągłego przystosowywania się do warunków, jakie się wytwarzają w danym czasie i miejscu, wskutek działania rozmaitych przyczyn. Kto chciałby pominąć te warunki bytu i rozwoju, lub też je zignorować, nie tylko nie mógłby osiągnąć swych celów, ale zostałby przez przeciwne mu siły odsunięty od wpływu i znaczenia.

Do jednego z takich warunków rozwoju należy specjalizacja. Jedynie gruntowne znanstwo pewnej gałęzi, albo nawet tylko gałązki wiedzy, lub zawodowej pracy, daje możliwość doskonalenia się i najkorzystniejszego działania, oraz osiągania najlepszych wyników.

Im bardziej skomplikowany jest dany zawód, im więcej doświadczenia i wiedzy wymaga, tem niezbędniejszą jest należyta specjalizacja i różniczkowanie na specjalne działy i działki.

Do zawodów, które wymagają bezwarunkowo daleko idącej specjalizacji, należą: leśnictwo i drzewnictwo. Wprawdzie oba te zawody są z sobą tak ściśle spokrewnione, że możnaby je nawet za braci uważać, jednak są one tak olbrzymie, skomplikowane, różne i trudne, że ścisłe rozgraniczenie ich okazuje się koniecznością, od której nie można się uchylić.

Nie kusząc się o naukowe rozpatrywanie tych spraw, pragnę je jednak omówić z punktu widzenia praktycznego, na podstawie własnego doświadczenia.

Gdzie kończą się zadania leśnictwa, a zaczynają zadania drzewnictwa?

Odpowiedź na powyższe pytanie jest niełatwą i zależną od wielu czynników obiektywnych i subiektywnych. Do obiektywnych czynników zaliczyć wypada obszar drzewostanów, ich rodzaj i gatunek, położenie, warunki przemysłowej przeróbki, sprzedaży i t. d. Pod względem subiektywnym granica między leśnictwem, a drzewnictwem zależy od stanowiska właściciela lasów, jego zdolności zawodowych, jego zajęć i t. d.

W zasadzie, abstrahując od bardzo licznych wyjątków, jestem zgodnym z tezą Hufnagla, zdania, że zadania drzewnictwa zaczynają się z chwilą odcięcia drewna od pnia rodzimego i że z tą chwilą kończą się zadania leśnictwa.

Wszelkie prace od ścińki począwszy, aż do gotowego fabrykatu lub półfabrykatu, należą do drzewnictwa. Jest rzeczą zrozumiałą, że zarówno leśnictwo, jak i drzewnictwo, są zawodami tak skomplikowanymi i wymagającymi tyle wiedzy i doświadczeń, że każdy z nich wymaga znowu podziału i specjalizacji na poszczególne gałęzie, albowiem wykluczonym jest, aby jeden człowiek był w stanie poznać gruntownie wszystkie działy, czy-to leśnictwa, czy-też drzewnictwa. Wpra-

wdzie wiedza leśna jest przedmiotem teoretycznej i praktycznej nauki w szkołach średnich i w wyższych uczelniach, wprawdzie posiada ona olbrzymią literaturę, która znacznie ułatwia praktykę, mimoto dla leśnika, któryby chciał całą tę wiedzę poznać gruntownie, zarówno praktycznie, jak i teoretycznie — życie byłoby za krótkie. Cóż dopiero mówić o drzewnictwie, które niestety nie opiera się na naukowych podstawach, ani na literaturze, a tylko na własnej praktyce i doświadczeniach. Pracując przez przeszło 30 lat w zawodzie drzewnym, intensywnie i z zamiłowaniem i starając się poszczególne działy tego zawodu poznać możliwie najlepiej, widzę z każdym rokiem coraz to jaśniej, jak wiele mi do poznania całego zawodu brakuje, wiem czego nie wiem i z każdym niemal dniem uczę się czegoś nowego. Nawet proste na pozór tartacznictwo wymaga długoletniej pracy praktycznej, aby mogło być należycie pogłębione i doprowadzone do najlepszych wyników.

Handel i eksport drzewny obejmują dzieć niemal wszystkie części kuli ziemskiej; poznanie rynków zbytu, najlepszych warunków sprzedaży, najkorzystniejszych sortymentów dla każdego kraju, taryfownawstwa, dróg morskich, nawiązanie należytych stosunków z odbiorcami, rozwikłanie interesów wynikających ze sprzedaży, kredytowanie i t. d., wymagają tak wielu gruntownych wiadomości, są tak obszernym zakresem działania, że wymagają właściwie odłączenia od przemysłu i specjalnego traktowania.

Sam przemysł drzewny należałoby także rozdzielić na poszczególne działy.

Zachodzi pytanie, czy wobec tej różnorodności działań i wobec konieczności specjalizacji, wielki właściciel lasu, lub jego zastępca leśnik, powinien celem osiągnięcia większych korzyści z lasu dążyć do opanowania drzewnictwa, t. j. do przerabiania i sprzedawania w stanie najbardziej obrobionym, zdala od lasu, czy też powinien ograniczyć się do sprzedaży surowca na pniu, lub przy pniu. Jakkolwiek z góry przypuszczam, że moje zdanie spotka się z przeciwnymi zapatrywaniami leśników i że może nawet będę podejrzany o osobiste zainteresowanie, to jednak nie waham się wyrazić przekonanie, że wielki właściciel lasu nie powinien brać się do przemysłu i handlu drzewnego, lecz powinien ograniczyć swą działalność do najdoskonalszego i najintensywniejszego zagospodarowania swych lasów i sprzedaży surowca przy pniu. Osiągnie on w ten sposób bez porównania wyższy dochód z lasu, niżeli gdyby swe rębne drzewo przerabiał i w stanie obrobionym wprost konsumentom sprzedawał. Znane są niezliczone wypadki, w których wielki właściciel lasów, wzięwszy się do przemysłu i handlu drzewnego

na wielką skalę, chcąc w ten sposób dochody swoje powiększyć, nietylko nie osiągnął swego celu, ale nawet rentę leśną na drzewnictwie utracił.

Nie przeczę bynajmniej, że leśnik może być doskonałym drzewnikiem, ba, jestem nawet zdania, że każdemu drzewnikowi potrzebną jest choćby tylko cząstka wiedzy leśnej, twierdząc jednak, że leśnik nie powinien być równocześnie i gospodarzem leśnym i przemysłowcem drzewnym, lecz tylko albo pierwszym, albo drugim.

Możnaby spotkać się z zarzutem, często zresztą wypowiedzanym, że przy projektowaniu tu rozgraniczeniu zakresu działania, drzewnik wzbogaca się kosztem właściciela lasu i że dochód tego ostatniego byłby o tyle większym, o ileby wzrósł o zarobki przemysłowca, kupca-eksportera, pośrednika i t. d.

Zapatrywanie takie uważać wypada za zupełnie mylne; ewentualne zarobki drzewnika są wynikiem włożonej przez niego pracy, wkładów pieniężnych, ponoszonego ryzyka, doświadczenia i t. d.

Za wszelką pracę, za kapitał włożony, za ryzyko, wynikające z danego przedsiębiorstwa, powinien przy-

paść odpowiedni do świadczeń zarobek, który jest rezultatem osobnego przedsiębiorstwa, a nie częścią ceny kupna za surowiec. — Jest rzeczą zresztą bardzo problematyczną, czy właściciel lasu, biorąc na siebie zadania drzewnika i dokładając do swego plonu z lasu dalsze kapitały i pracę dla celów przeróbki i sprzedaży, osiągnąłby te rezultaty, jakie by przypadły specjalistom, czy nie straciłby na właściwym gospodarstwie leśnym więcej, niżeli by mógł zarobić na przemysłowej przeróbce drewna, czy wytworzyłby z swego surowca te maksymalne wartości, jakie mogłyby być uzyskane przy racjonalnej, intensywnej przeróbce.

Leśnictwo i drzewnictwo, jakkolwiek z sobą ściśle związane, muszą każde z osobna maszerować i rozwijać się. Cel ich jednak jest wspólny, a mianowicie: uzyskanie najwyższych wartości dla Państwa, kraju, społeczeństwa i interesowanych stron.

Dla tego szczytnego celu musi być stworzone harmonijne współzycie i współpraca, i dla tego też celu należy dążyć do usunięcia wszelkich tarć, do wzajemnej życzliwości i do uznania zasady: „SUUM CUIQUE“.

Słowa przestrogi

Po nadejściu do Gdańska wiadomości o zawarciu polsko-niemieckiego układu drzewnego, zamieściła prasa gdańska szereg artykułów, wyrażających zapatrywanie, że układ ten odbije się ujemnie na interesach gdańskiego kupiectwa drzewnego. Zwróciliśmy się wobec tego do wiceprezesa gdańskiego związku eksporterów drzewnych p. I. Goldbergera, z prośbą o przedstawienie nam swego zapatrywania na skutki polsko-niemieckiego układu. Poniżej przytaczamy treść naszej rozmowy:

— Jakie jest stanowisko gdańskich eksporterów drzewa w stosunku do zawartego przed kilku dniami w Berlinie polsko-niemieckiego prowizorium drzewnego?

— Mojem zdaniem eksport drzewa przez port gdański w roku przyszłym poważnie się zmniejszy, a to zarówno dzięki zawartemu obecnie traktatowi z Niemcami, jak też dzięki stałemu wzrostowi zapotrzebowania krajowego, spowodowanego przez ożywienie się prywatnego ruchu budowlanego i przez zapotrzebowanie polskich kolei państwowych, które w ciągu ostatnich kilku lat nie mogło być pokryte. Fakt dojścia do skutku polsko-niemieckiej umowy drzewnej jest naogół korzystny, postanowienia jednak tej umowy nasuwają szereg uwag krytycznych, przedewszystkiem dlatego, że Polska, zamiast od Niemców w kategorię żądać dla swego wywozu materiałów tartych tych samych przywilejów, które przyznała importującym polskie drzewo okrągłe kupcom niemieckim, a więc zamiast żądać prawa do nieograniczonego wywozu tych materiałów — na co Niemcy, mojem zdaniem, stanowczo by się zgodzili — zgodziła się na ustalenie rocznego kontyngentu w wysokości 1250000 m³. Jestem zdania, że ten kontyngent jest dla Polski niewystarczający. Nawet podczas wojny celnej polsko-niemieckiej miały firmy niemieckie od rządu niemieckiego, ze względu na brak materiałów tartych na rynku niemieckim, przyznany kontyngent importowy w wysokości 600.000 m³, obecnie zawarty układ więc przyniósł jedynie podwojenie tego kontyngentu. Jeżeli się zważy, że drzewo z lasów pomorskich i poznańskich — a więc kilkaset tysięcy metrów kubicznych rocznie — idzie wyłącznie do Niemiec i że eksport drzewa tartego z Małopolski do Niemiec wynosi rocznie około 500—600.000 m³, to się musi stwierdzić, że Kongresówka i kresy z zawartej obecnie umowy z Niemcami nie odniosą prawie żadnej korzyści. Z tego powodu uważam za konieczne, żeby rząd polski przy najbliższej okazji — najlepiej podczas rokowań o definitywny

traktat handlowy — zażądał od Niemiec zniesienia kontyngentu lub conajmniej podwyższenia go o 500.000 m³

— Jak się Pan zapatruje na położenie przemysłu drzewnego w kraju?

— Ze względu na to, że wywóz drzewa tartego do Niemiec będzie otwarty, będzie się w kraju znacznie większą ilość drzewa surowego przecierać. By przemysł drzewny mógł ze stanu tego wyciągnąć należyte korzyści i uzyskać podstawę do normalnego rozwoju, koniecznym jest, by rząd go w odpowiedni sposób poparł. Na przestrzeni np. między Bydgoszczą a Toruniem, nad Wisłą, stoją wielkie tartaki — około 250-ciu gatrów — które produkują wyłącznie dla rynku niemieckiego. Tartaki te jednak nie mają zupełnie możliwości zaopatrzyć się w odpowiedniej ilości surowca. Temu niekorzystnemu stanowi rzeczy mógłby rząd zapobiec, sprzedając wchodzącym w grę tartakom po cenie umiarkowanej surowiec z lasów państwowych i obniżając frachty na przeznaczone dla tych tartaków drzewo okrągłe o 40% w stosunku do frachtów na przeznaczone na eksport drzewo okrągłe. Odpowiednia rezolucja została wprawdzie powzięta już na tegorocznym zjeździe kupców i przemysłowców drzewnych, rząd jednak nie wziął jej dotychczas pod uwagę. Te 40% są o tyle uzasadnione, że przy przecieraniu traci się tą samą ilość drzewa. Gdyby ten postulat przez rząd nie został uwzględniony, to tartaki te nie będą w stanie sprowadzać surowiec, ponieważ przy identycznych kosztach frachtu do granicy niem. i do tartaku krajowego produkcja drzewa tartego siłą rzeczy przeniesie się zagranicę. Dotychczas tartaki korzystają z 22%-wej redukcji w stosunku do frachtów krajowych wewnętrznych, które są równe frachtom za granicą.

— Jak się Pan zapatruje na dalsze kształtowanie się cen na rynku krajowym i jakie są widoki eksportu zagranicę?

— W ostatnich miesiącach zaznaczył się silny spadek cen na rynku angielskim, będącym, jak wiadomo, głównym odbiorcą drzewa polskiego. W związku z tym trudno jest obecnie pozbyć się tych ilości drzewa, które leżą obecnie w porcie gdańskim i które wynoszą okrągło 70.000 stand. W Polsce natomiast jest hausse'a na drzewo, przedewszystkiem dzięki akcji spekulantów. Spekulantom pomaga pośrednio rząd, wyśrubowując ceny przy sprzedaży w lasach państwowych do ostatnich granic, bez względu na to, czy odbiorcą tego drzewa jest poważny przemysłowiec drzewny, czy też np. handlarz skór. W krajowym handlu drzewem wytwarzają

się przez to niezdrowe stosunki. Przy podnoszeniu poziomu cen liczy spekulacja na duże zapotrzebowanie rynku krajowego i na wysokie ceny na rynku niemieckim. W Niemczech tymczasem przyszło w ostatnich dniach do spadku cen; nie należy również zapomnieć, że Ameryka co do drzewa dobrej jakości może konkurować nawet na polskim rynku z drzewem

polkiem. Wobec tych niezdrowych stosunków istnieje wszelki powód do obawy, że w przeciągu roku przyszłego dojdzie do poważnego kryzysu w polskim handlu drzewnym. Biorąc pod uwagę rynek zagraniczny, obowiązujących obecnie w Polsce cen bezwzględnie płacić nie można.

Tebe.

WILHELM TEPLÄNSZKY

Redakteur des: „Internationaler Holzmarkt“, Wien.

Der polnische Holzmarkt

betrachtet vom internationalen Gesichtswinkel

Was man vor noch wenigen Tagen über den polnischen Holzmarkt sagen konnte, ist heute nicht mehr aktuell, zumal das soeben mit Deutschland geschlossene Abkommen eine veränderte Stellung des polnischen Holzmarktes schuf.

Die Optimisten, — und deren gibt es in Polen recht viel — glauben, dass mit der Oeffnung der deutschen Grenzen für Schnittholz polnischer Herkunft, der polnischen Holzindustrie schon das Wohl andauernden Charakters geschaffen wurde.

Sie untersuchen gar nicht, wie denn eigentlich die Verhältnisse drüben im Reiche stehen:

Sie prüfen nicht die Beziehungen der übrigen Holzproduktionsstaaten zu Deutschland:

Sie erkennen nicht in dem neuen, ziffernmaessig festgelegten deutschen Einfuhrkontingente, dass das Plus nur 600000 Festmeter entgegen dem Vohrjahre bei gesperrten Grenzen, also einen Bruchteil der polnischen Jahresholzproduktion, bedeutet:

Sie nehmen nicht Einsicht in das Getriebe der sonstigen kontinentalen Holzmaerkte.

Diese Einzelfragen erscheinen doch bei der Allgemeinbeurteilung des polnischen Holzexportes besonders wichtig und können niemals ausser Acht gelassen werden.

Wollen wir mal diese angeführten und von den eingangs erwahnten Optimisten übersehenen Fragen einzeln unter die Lupe nehmen.

Deutschland, das Absatzgebiet, wohin alle Augen der polnischen Holzindustrie und—Handels gerichtet sind, laesst gerade jetzt eine wesentliche Abschwachung seiner Wirtschaft erkennen. Diese Abschwachung hat sich naturgemaess auch auf dem deutschen Holzmarkt bemerkbar gemacht.

Wir sehen die Abdämpfung deutscher Nachfrage für Hölzer aller Art und Gattung in allen mit Holz nach Deutschland gravitierenden Holzproduktionslaendern, deren erste Auswirkung selbstverstaendlich in der Preissenkung zum Ausdruck gelangt.—

Gleichlautende Meldungen aus dem deutschen Reiche berichten von einer zu erwartenden, wesentlich reduzierten Bautaetigkeit im Verhaeltnisse zum abgelaufenen Jahr was den Bedarf an Bauhölzern anbelangt, aber im weiteren Sinne auch mit Verringerung des Bedarfes an sonstigen Hölzern in Zusammenhang gebracht werden muss, somit die Voraussetzung zur schwächeren Aufnahmefahigkeit des deutschen Marktes gegeben erscheint.

Bekannt ist, dass die Vorräte in Deutschland nicht all zu sehr gelichtet sind, wie auch, dass deutsche Grossfirmen für Frühjahrslieferung 1928 sowohl im Norden, wie auch im Süden beträchtliche Kaufabschlüsse tätigten, somit einen Teil ihres Bedarfes für die ersten Monate des kommenden Jahres eingedeckt haben. Aber auch andere Erscheinungen, die in dem

Verhalten der deutschen Ablader zu beobachten sind und sich geradezu dem polnischen Holzmarkt gegenüber bemerkbar machen, müssen dem gründlichen Beobachter auffallen. Angesichts der durch zwei Jahre hindurch gesperrten Grenzen erschwerten Schnittholzeinfuhr war eigentlich schon für die ersten Tage nach Inkrafttreten des Holzprovisoriums eine lebhaftere, wenn nicht stürmische Nachfrage für polnisches Schnittmaterial zu gewärtigen. Nun kann eindwandfrei festgestellt werden, dass weder eine lebhaftere, viel weniger aber eine stürmische Nachfrage seitens der deutschen Kunden eingesetzt hat. Ganz im Gegenteil, es kann eher eine gewisse Stagnation nicht nur für polnisches Schnittholz, sondern auch für Rohholz festgestellt werden.

Die Ursachen dieses reservierten Verhaltens der deutschen Abnehmer sind nicht allein in der oberwähnten Abschwächung des deutschen Marktes zu suchen. Diese Abseitsstellung der deutschen Käufer ist eher als ein preispolitisches Manövrieren anzusehen. Es ist den deutschen Importeuren bekannt, mit welchen Preislimiten die Engländer in Danzig auftreten und dass in Danziger Stocks zur Zeit ungefaehr 90.000 Standard unverkauftes und unter den gegebenen Verhaeltnissen unplacerbares Material lagert. Sie vergleichen die derzeitigen deutschen Marktpreise mit jenen der englischen Brookers und konstataieren eine merkliche Spannung zwischen den beiden Notierungen zu eigenen Lasten. Es braucht dies wohl nicht weiter erörtert zu werden, denn auch der Laie wird es begreifen, dass die deutschen Käufer nun auf „warten“ reiten.

Ob diese Politik richtig und klug ist, wird sich erst zeigen, die Anzeichen sprechen weniger dafür. Denn waeren die polnischen Verkäufer bemüssigt, oder geneigt zu den derzeit niedrigen und keinesfalls konvenierenden englischen Preislimiten ihre Waren loszuschlagen, würden in Danzig heute nicht solch horrenden Quantitäten lagern. Nebenbei bemerkt, sind diese lagernden Vorräte für Danziger Verhaeltnisse gar nicht so kolossal zu nennen. Auch in anderen Jahren lagen hier im Spaetherbste gewöhnlich mehrere 10.000 Standard.

Gewiss werden schwache Hände—nolens volens—sich mit den zur Zeit gebotenen Preisen auszu bekannten Gründen—die hier zu umschreiben es sich erübrigt — vielleicht zufrieden geben, doch können solche sporadische Notverkäufe den polnischen Exportmarkt keinesfalls beeinflussen.

Es ist nun die Frage, inwieweit es den deutschen Käufern konvenieren kann, auch weiterhin vorwiegend Rundholz aus dem polnischen Markt zu nehmen — die freie Rundholzausfuhr aus Polen nach Deutschland bleibt uneingeschraenkt,—dieses auf deutschen Sägen zu verarbeiten, statt die Fertigware zu den hier notierten Preisen zu kaufen.

Wer die deutschen Produktionsverhältnisse kennt,

wer genau zurückrechnen kann und

wer die exakte polnische Sägeproduktion kennt,

wird sich die Antwort geben müssen, dass es deutschen Käufern kaum entsprechen kann, ihre Bretter von polnischem Rundholz in Deutschland schneiden zu lassen, demzufolge waere es beinahe mit Sicherheit anzunehmen, dass die bisherige vehemente deutsche Kauflust für polnisches Rohholz entschieden abflauen und dass eher eine Kauflust dem Schnittholz zueigen wird. Ausschlaggebend hiebei wird die Grösse des deutschen Bedarfes sein.

Eine zweite Frage von grosser Wichtigkeit ist die, in welchem Masse der deutsche Markt von der polnischen Produktion abhaengig und auf diese angewiesen sein wird. Wie die Verhältnisse jetzt liegen, dürften die polnischen Besitzer von Kiefer — ob rund oder geschnitten—in einer mehr oder weniger unabhängigen Position sich befinden, umsomehr, als der gesamteuropäische Markt dieses Holz ausserordentlich stark fragt. Nicht in der gleichen Position befinden sich die Produktionen in den Karpaten und anderen kleineren Gebieten, wo Tanne und Fichte produziert wird, denn auch für dieses Sortiment kommt für die nächste Zeit natürlich wieder nur Deutschland in allererster Linie in Betracht, doch darf nicht übersehen werden, dass dieses Holz ausser Polen im Norden aus Schweden und Finnland, im Osten aus Russland, teilweise aus baltischen Provinzen und vom Süden aus der Tschechoslovakei, Oesterreich und bessere Qualitäten sogar auch von Rumaenien—im letzten Jahre sind kapitale Mengen ausgeführt worden—nach Deutschland geliefert

wird. Also wenn die polnische Kiefer keiner grösseren Konkurrenz gegenübersteht, sind Fichte und Tanne gleich von einer ganzen Anzahl von Wettbewerbern anderer Laender speciell auf dem deutschen Holzmarkte in Schach gehalten. Es besteht also die Wahrscheinlichkeit, dass sich die polnischen Preisnotierungen für Kiefer schneller durchsetzen werden als jene für Fichte und Tanne. Hiebei wird auch noch die Export-Kapazität der angeführten Staaten zu berücksichtigen sein, die ja schliesslich auf die Preisbildung der Märkte entschieden Einfluss zu üben vermag.

Endlich muss noch die Aufnahmefähigkeit der übrigen kontinentalen Holzbezugslander für die Verwertungscampagne des nächsten Jahres ins Auge gefasst werden.

Jene Laender ausser Deutschland, die für polnische Hölzer in Betracht kommen, also England, Holland, Belgien, werden sicherlich nicht weniger Holz importieren als im Vorjahre und es waere vielleicht diese Annahme bezüglich England möglich, doch dies ist ja bei der Beurteilung der polnischen Holzindustrie, des polnischen Holzexportes nicht von Wichtigkeit, denn die Rolle Polens auf diesen europaischen Märkten geben die Grosslieferanten im Norden, waehrend Polen wieder eine Vorzugsstellung diesen gegenüber auf dem deutschen Markte inne hat.

Die übrigen Laender die Polen beliefert, also Ungarn, Oesterreich, Schweiz, kommen für die Beurteilung des polnischen Exportmarktes weniger in Frage.

Aus diesen Ausführungen gewinnt man das Bild dass die Situation der Absatzgebiete Polens noch nicht überblickt werden kann, sie ist noch zu undurchsichtig

Für übertriebenen Optimismus in Polen ist vorläufig kein Anlass, zu Befürchtungen keine Gründe

WOLNA TRYBUNA

INŻ. STANISŁAW IHNATOWICZ

Z zakresu zagadnień polityki leśnej i drzewnej

Bardziej zaniedbanej sprawy w całokształcie naszych zagadnień gospodarczych, niż kwestje z zakresu polityki leśnej i drzewnej, trudno u nas znaleźć.

Sprawy związane z ustaleniem gospodarstwa leśnego, oraz z ustabilizowaniem obrotu drewnem są na pierwszy rzut oka dostępne dla każdego amatora i miłośnika lasu do podniesienia w dyskusji na forum publicznem. To też jesteśmy świadkami, jak w ostatnich paru latach rozwija się dosyć ożywiona dyskusja na łamach różnych pism na powyższe tematy. Jednak zbyt często wygłasza się zdania tylko amatorskie, a niejednokrotnie w zapale polemicznym przestaje się mówić o samej rzeczy poto jedynie, aby swą ceną uwagę i swą elokwencję, jak w treści, tak i w dynamice przenieść z lasu bezpośrednio na swego, prawie zawsze urojonego, oponenta.

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy wypowiadający się w sprawach leśnych i drzewnych, należą do gorących zwolenników lasu, a zwłaszcza jego płodów.

Stąd zdania wypowiedane są odbiciem uczuć, a ferowane wyroki i sądy zazwyczaj przełamane są przez pryzmat tych uczuć.

Nie zdaje się jednak być słusznem, aby łamy czasopism fachowych miały stać się terenem rykowisk leśnych, gdzie sprawę wygrywa ten, który ma potężniejszą kopyta i mocniejsze rogi.

Kwestje polityki drzewnej i polityki leśnej są w istocie swej bardziej skomplikowane i głębiej sięgają w strukturę społeczno-gospodarczą, niż się to zdaje.

Pomimo, że z natury długowieczności swej produkcji gospodarstwo leśne jest konserwatywnem, wpływ dynamiki stosunków społeczno-gospodarczych częstokroć dokonywuje w nim radykalnych przesunięć, zmuszając poddawać stałej rewizji uprzednio zajmowane stanowisko. W polskich stosunkach gospodarczych, dotyczących się polityki leśnej i drzewnej, dla zobrazowania trudności tych zagadnień, mamy do zantowania między innymi dwa głosy znanych ekonomistów.

W r. 1917 prof. Z. Ludkiewicz w czasopiśmie „Ziemianin“ w artykule poświęconym przyszłej naszej polityce leśnej tak określił swe stanowisko:*)

*) Z. Ludkiewicz. W sprawie przyszłej naszej polityki leśnej. (odbitka z „Ziemianina“). Warszawa, 1917. str. 15.

„Praktyka krajów europejskich wykazuje, że normalne zapotrzebowanie materiału drzewnego społeczeństw kulturalnych odpowiada około 35 arom lasu na jednego mieszkańca, to znaczy np. w państwie, którego ludność przeciętnie wynosiłaby 80 mieszkańców na 1 km. kw. lasy powinny byłyby zajmować 28 proc. ogólnej powierzchni kraju. Wtedy własny materiał drzewny starczyłby na potrzeby tego państwa... „Tak czy owak więc, gdyby nawet lasy nasze nie były zniszczone, ziemię polskie stanowiąłyby zapewne państwo importujące materiał drzewny“. W dalszym ciągu tenże autor w rozdziale „zadania do spełnienia“ powiada:**) „Mówiłem już, że państwo nasze stanie się na długie lata, jeżeli nie na stałe, krajem importującym materiały drzewne. Chodziłoby zaś o to, aby importować materiał surowy i przerabiać go w kraju. A już w każdym razie nasza polityka handlowa nie powinna dopuścić do tego, abyśmy materiał nieobrobiony od siebie wywozili, zaś przywozili do kraju materiał obrobiony.“

A w r. 1925 w Nr. 12. miesięcznika „Las Polski“, organie Związku Zawodowego Leśników w Rzpłitej inż. Wł. Barański w artykule „Przyczynę do programu polskiej polityki drzewnej“ przyszedł do poniższej konkluzji: „Polska jest pod względem drzewnym krajem samowystarczalnym, zdolnym w chwili obecnej do eksportu, nie przekraczającego liczby 5.000.000 m. sześć. rocznie.“

Jak widzimy, są to opinie zupełnie przeciwstawne a wszak wygłosili je ludzie kompetentni, którzy do swej dyspozycji mają wszystkie materiały, któremi może rozporządzać państwo w tych sprawach. Jednak nie zauważono, aby powołani autorzy prowadzili pomiędzy sobą polemikę w tonie i w sposób, jaki się ujawnił na łamach czasopisma „Polski Eksporter Drzewny—vel Przemysł i Handel Drzewny“. Wypadałoby stwierdzić, że można mieć zupełnie inne zdanie w sprawach polityki leśnej i drzewnej, a mimo to nie odsądzać siebie wzajemnie od zdrowych zmysłów.

Chodzi tutaj o artykuł p. Fr. Borsuka „Z zagadnień polskiej polityki drzewnej“, o odpowiedź nań p. Rudolfa Frommera „O zagadnieniach polskiej polityki drzewnej“ oraz o „Odpowiedź p. R. Frommerowi“. (Nr. 17, 18, 19, 21, powołanego czasopisma).

Pozostawiając poza nawiasem głębszego zainteresowania artykuły polemiczne powyższych autorów, wypadnie zwrócić uwagę na artykuł zasadniczy p. Franciszka Borsuka „Z zagadnień polskiej polityki drzewnej“.

Nasuwa on cały szereg refleksyj, które domagają się bardziej wszechstronnego oświetlenia i głębszej dyskusji.

Niewątpliwie polityka leśna jest ściśle związana z polityką drzewną i stanowi w szerszym ujęciu jednolitą całość, składającą się na daną gałąź polityki ekonomicznej. Łączne rozważanie przeto tych dwóch zagadnień jest w zasadzie zupełnie usprawiedliwione. Sposób zaś i forma ujęcia tych spraw przez p. Fr. Borsuka jest bodaj że zbyt skomplikowaną i niedostatecznie usystemizowaną, co wielce utrudnia ujęcie i zrozumienie przewodniej jego myśli.

Wszystkie twierdzenia pozytywne są podane w stanie tak płynnym, że oparcie się o nie, jako o punkt wyjściowy dla głębszej analizy, okazuje się ogromnie trudnym i wymaga niebylejakich zdolności nawigacyjnych. Fakty i supozycje nagromadzone są tak licznie, że pienia się i bałwaną w ramach ciasnego artykułu, jak zbyt płytkie morze, usiane gęsto mieliznami.

Pragnąc podjąć dyskusję, któraby przyczyniła się do pogłębienia poruszonych zagadnień, niema sposobu objąć to wszystko w jednym rzucie, jeżeli chce się uniknąć zupełnie zbędnych nieporozumień i inwektyw.

W całości, trzeba stwierdzić, nie znajdujemy u autora pozytywnie przemyślanego planu polityki leś-

nej i drzewnej. Jedno, co daje się wyczuwać, a co powinno przynosić zaszczyt autorowi, to niewątpliwie wysiłek i dążenie zajęcia w tych sprawach stanowiska społecznego, o szerokim zrozumieniu.

Należy tylko ubolewać, że nie zostało ono potraktowane bardziej rzeczowo i wnikliwie, a mniej rozlewnie i pobudliwie.

Przechodząc do poszczególnych twierdzeń, rozpocząć wypadnie od negatywnych, gdyż są one bardziej uchwytnie i jaśniej zdefiniowane.

A więc zarzut pod adresem kupca—przemysłowca leśnego, gdy autor powiada: „...w ostatnim trzecieciu 1924-25—26-7 potrafił kupiec — przemysłowiec leśny wycisnąć z naszych lasów przeciętnie 30.000.000 do 31.000.000 m³ rocznie, czyli nader poważnie naruszyliśmy kapitał leśny,“ lub: „Mam na myśli pp. koncesjonariuszów i ich cichych spółników, wieloletnich dzierżawców tartaków rządowych, a którzy nałożyli ciężką rękę około, a może i przeszło 1.500.000 metrów drzewa użytkowego na lat kilka, a nawet kilkanaście.“

Sformułowanie takie niewiedomo co ma udowodniać. Bo jeżeli chodzi o bezsporną dewastację naszych lasów, czy to w sensie nadmiernych wyrębów w stosunku do naturalnego przyrostu, czy też w sensie niskiego poziomu zagospodarowania lasów pod względem ich hodowli, pielęgnowania, odnowienia, urzędzenia, to ani w jednym, ani w drugim wypadku odpowiadać za to nie może kupiec i przemysłowiec leśny. Odpowiedzialność za to spada przedewszystkiem i wyłącznie na państwową politykę w stosunku do lasu i jego potrzeb, oraz na właścicieli lasów.

Trudno wymagać od kupca i przemysłowca leśnego aby przestali nimi być, a stali się filantropami leśnymi. A więc aby kupując drzewostan na pniu, czy też drewno przy pniu, nie puszczali go w obrót lecz koserwowali gwoli umoralnienia właścicieli lasów, a w tem i państwa. Takiego twierdzenia jeszcze nikt nie postawił i czegoś podobnego nikt jeszcze od przedsiębiorcy w dzisiejszych warunkach produkcyjnych nie żądał i to nie dlatego, że byłoby to coś niesłychanego, czy też niemoralnego, ale wprost dlatego, że rozmija się to ze zdrowym sensem i rozumieniem istniejących stosunków gospodarczych. Wypadałoby przeto, że kupiec i przemysłowiec leśny z lasów nie „wyciskał“, ani też nie nakładał na nie „ciężkiej ręki“, a tylko to, że właściciel lasów, a w tem i państwo, taką to, a nie inną ilość drewna rzucili i rzucają na rynek w poszukiwaniu odbiorcy.

Sprawa, że wszyscy chcieliby ze „skarbowego“ lasu dostać drewno jak najtaniej jest kwestją bezspornie posiadającą pewną część rzeczywistości w swej treści. Nie da się jednak ona rozwikłać przez proste potępienie jednej z dwóch stron, w tym wypadku nabywcy drewna. Podstawową zasadą jest, że kupujący pragnie kupić jak najtaniej a sprzedający — sprzedać jak najdrożej i o tem nigdy nie należy zapominać.

Czytając zaś „Zagadnienia polskiej polityki drzewnej“ ma się wrażenie, że o tem autor zapomina, a przeto wpada w niesłuszną stronniczość — i ciska gromami. Tymczasem zagadnienie całe przedstawia się zgoła inaczej i leży w płaszczyźnie zupełnie innej.

Nie jest tajemnicą, że wogóle przedsiębiorstwom państwowym, w czem lasy nie stanowią wyjątku, w pewnej mierze odmawia się prawa swobodnego dysponowania ich płodami.

Jest to zagadnienie, wybiegające daleko poza ramy niniejszego artykułu a i wogóle poza ramy kwestji leśnej czy drzewnej. O to czy spóczesne państwo ma prawo sprzedawania wytworów swych przedsiębiorstw po cenach rynkowych toczy się intensywne ścieranie sił społecznych i gospodarczych w całej rozciągłości. Opinie są podzielone i naturalną jest rzeczą, że jak jedna tak i druga strona stara się o pomnożenie argumentów w obronie swego stanowiska. W tej chwili nie jest ważnem, kto ma słuszość w tym sporze, gdyż nie jest on przedmiotem naszych dociekań. Ważnemi są forma i metody tej walki gdyż one, w toku

***) Str. 40.

kształtowania się wyniku tego sporu, poprostu decydują o istnieniu samych spierających się.

W wypadku zagadnień, związanych bezpośrednio z lasem, sytuacja jest w tym stanie rzeczy, że i lasy państwowe, jako przedsiębiorstwo samoistne, mimo dobrych wyników finansowych, i handel i przemysł leśny prywatny wzajemnie siebie potrzebują, gdyż znalazły się na równi pochyłej, po której lekko, bez przeszkód, a raczej przy pomocy życzliwych sąsiadów, w tempie przyspieszonym poczęły się staczać ku swej zagładzie.

Brak jakiegokolwiek bądź zdecydowanego i jasnego, przemyślanego aż do końca, stanowiska państwa w kwestji leśnej i drzewnej, brak wogóle polityki państwowej leśnej — są temi czynnikami, które uniemożliwiają ustabilizowanie stosunków pomiędzy lasem państwowym a przedsiębiorcą, kupującym drewno.

Zapewne, że rzeczywistość obecna w tym zakresie nasuwa dzisiaj cały szereg niedomagań i nieporozumień stąd jednak nie wynika potrzeba powiększenia obopólnego rozgoryczenia drogą uogólniania własnych, nie przetrwanych przeżyć, podawanych w postaci nader trudnej do odcyfrowania.

Ze kapitał prywatny dotychczas poszukuje surowca w lasach państwowych i stara się utrzymać raz zajęte placówki, czegoś nadzwyczajnego trudno się w tem dopatrzeć. Prawdopodobnie dotychczas w ogólnej sumie lokata taka daje względne procentowanie, czyli że w innych działach gospodarki krajowej nie może znaleźć wyższego.

Spółczesne pojęcie kapitału, jako stosunku społecznego, mieści jednocześnie w sobie i warunki jego istnienia i warunki jego rozwoju.

Warunkami tymi są stabilizacja i równowaga sił społeczno-gospodarczych.

Zachwianie się tej stabilizacji i równowagi w dziedzinie stosunków gospodarczo-leśnych w dobie wojennej, oraz brak zaufania do trwałości dzisiejszych warunków ekonomicznych są źródłem całego szeregu nieporozumień w obrocie drzewnym pomiędzy producentami a odbiorcami. Z tego wcale nie wynika aby jak jedni, tak drudzy pod względem gospodarczym stali na odpowiednim poziomie normalnego rozwoju. Niewątpliwie zbliżamy się ku temu, gdyż życie w zasadzie zawsze podąża naprzód, lecz w sprawach leśno-drzewnych przykłady stosunków obcych nie mogą służyć za gotowe wzory do naśladowania.

S. GRYSZPAN
KRAKÓW

Tak wyglądamy

Małopolska Zachodnia, jedna z najpiękniejszych połaci naszego kraju, od Sanu hen przez Spisz poza Orawę, to teren mrówczej pracy ogromnego zastępu „drzewiarzy“, którzy umiłowany szlachetny swój, acz ciężki zawód, nie mogą ciągle jeszcze oswoić się z warunkami, w których obecnie pracować jest im sądzono. Rozsypana ta rzesza, po wszystkich niemal miastach, miasteczkach, po wszystkich środowiskach życia gospodarczego, na równiach, niżach, w naszych dorzeczach i kotlinach, wszędzie na stokach i podnóżach karpackich, pędzi bez wytchnienia w wirze „interesów drzewnych“, gnana i przejęta jedyną myślą, której na imię: walka o byt. — Przyglądające się tej gorączce królewskie nasze Tatry ślą nam ze szczytów swego majestatu kojące słowa otuchy, iż praca nasza nie na marne idzie, a na nasz i Ojczyzny pożytek.

Niema u nas owych „żubrów“ w rodzaju lasowych magnatów wschodnio-kresowych, niema też prawie

Las z natury swej zbyt wielorakie ma znaczenie i wpływ na psychikę i układ stosunków społecznych i gospodarczych, aby można go było wcisnąć w ranki gotowej jakiejś „naukowości“. Doświadczenia w zakresie administracji lasów państwowych jak i prywatnych, poczynione w Europie, dają bardzo cenny i bogaty materiał ilustracyjny, który ułatwia ustalenie pewnej metody gospodarowania, ale w żadnym wypadku nie należy tych doświadczeń przyjmować jako gotowe wzory gospodarki leśnej. Jeżeli chodzi specjalnie o Niemcy, kraj wprost przysłowiowego liberalizmu w polityce leśnej, to trzeba stwierdzić, że dzisiaj przygotowuje się tam ustawa o ochronie lasów prywatnych, wkraczająca daleko głębiej w prawa właściciela lasu, niż to czyni nasza analogiczna ustawa.

Aby uporządkować kwestje, związane z przemysłem i handlem drzewnym, nie wystarczy doprowadzenie do pewnej stabilizacji stosunków pomiędzy producentem drzewa a jego odbiorcą. Z kolei rzeczy będą wymagały określonej stabilizacji stosunki wewnętrzne kupców i przemysłowców drzewnych.

Że stabilizacja ta będzie musiała pójść w kierunku konsolidowania się tych dwóch czynników, zdaje się to nie ulegać wątpliwości, a i sfery zainteresowane zaczęły traktować te sprawy w sposób poważny.

Uwagi powyższe miały na celu rzucenie garści światła z nieco ogólniejszego stanowiska na sprawy związane z zagadnieniami polityki leśnej i drzewnej, niż to zwykle daje się zaobserwować na łamach prasy fachowej, gdzie albo bezpośredni interes ekonomiczny lub też sentyment dyktują częstokroć zbyt krewkie sądy. A wogóle należy stwierdzić, że poza sporadycznymi pracami nie istnieje u nas ciągła i systematyczna praca badania kwestji polityki leśnej i drzewnej.

Najbardziej powołane do zorganizowania takich badań, ciągłych, opartych o podstawy naukowe, instytucje jak wyższe uczelnie leśne, dotychczas nie posiadają katedry ekonomiki leśnej. Nie mamy też dlatego należycie usystemizowanych dat w zakresie kształtowania naszego obrotu drewnem i czynników z nim związanych, co by pozwoliło na ilustrowanie wszelkich wywodów cyfrowymi argumentami.

Badania takie są palącą potrzebą życia bieżącego i jeżeli organy państwowe dotychczas tego nie uczyniły, to obowiązek ten podjąć i spełnić powinny zainteresowane organizacje gospodarcze.

zupełnie prawdziwie wielkich warsztatów pracy na polu drzewnictwa, jakie spotykamy dalej na wschodzie. Nader skąpo jest tu placówek handlowo-drzewnych na szerszą zakrojonych skalę, o znaczeniu światowym. Te zaś nieliczne, które u nas posiadają swe siedziby, opierają się z reguły całkowicie, lub przynajmniej głównie na drzewie z województw wschodnich.

To, co w zachodniej Małopolsce posiadamy, z pewnemi naturalnie wyjątkami, to przedsiębiorstwa w zasadzie o pokroju średnim lub małym, z wrodzoną niejako cechą, czy skłonnością rozdrabniania się w jednostki wprawdzie samodzielne, lecz finansowo słabe, o polu działania bardzo ograniczonym.

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do tartaków. Pomijając nieliczne zresztą wyjątki, naogół przedsiębiorstwa nasze tartaczne pozbawione są zapewnionych choć skromnych, koniecznych kontyngentów drzewa surowego. Przejściowa konjunktura drzewna czasów wojennych, owo złudzenie tragiczne, powołało u nas do

życia mnóstwo pomniejszych tartaków, zazwyczaj jedno lub dwugatowych, stawianych owego czasu dla byle kilku tysięcy metrów drzewa szczególnie na Podhalu i Podkarpaciu. Obecnie, w miarę konsolidacji stosunków ogólnogospodarczych utrzymanie się tych przedsiębiorstw jest zadaniem wielce trudnym, mnogość ich bowiem nie stoi w żadnym logicznym stosunku do ilości surowca, będącego rocznie do dyspozycji. Ciągłość interesu każe jednak tym tartacznikom szukać niestrudzenie karmu dla swych przedsiębiorstw i tu zaczyna się owa gonitwa za drewnem, owo szaleństwo, w którym niestety w wielu wypadkach wszelka kalkulacja się zatracza. Oliwy do ognia dodaje ostatnio krótkowzroczna rządowa polityka drzewna, która przez niesłychane śrubowanie cen, jakby rozmyślnie uniemożliwiała tartakom krajowym zaopatrywanie się w surowiec. Przy środkach finansowych szczupłych, a znanych naszych stosunkach kredytowych, praca tych przedsiębiorców to wysiłek, w swej wytrwałości godny podziwu. A jednak mimo wszystko, walcząc z mnóstwem trudności, opłacając się nadmiernymi odsetkami i innymi ofiarami, trzymają się kurczowo swych przedsiębiorstw, do których niejako sercem przylgnęli. Zmuszeni do najdalej idących ograniczeń, zadowolają się wkońcu zarobkiem, nie przewyższającym skromnej prowizji, jako owocem swej żmudnej, nerwy szarpiącej pracy.

Mniej uciążliwa, bynajmniej jednak nie na różach słana, jest działalność tych nielicznych u nas przedsiębiorstw tartacznych i przemysłowo-drzewnych, które opierają się na podstawach silniejszych, szerszych i posiadają pewną swoją tradycję i przeszłość przedwojenną. I tu na drodze do pomyślnego rozwoju na przeszkodzie stoi cały szereg czynników w rodzaju nieprzychylniej polityki drzewnej rządu, wadliwej polityki taryfowej, bankowej, nadmiernych świadczeń społecznych i w. i. Jest to kompleks trudności, których pokonanie absorbuje w znacznym stopniu energję naszych przedsiębiorstw. Odbija się to bardzo ujemnie na opinji o naszym przemyśle drzewnym, wynik bowiem jest ten, że cierpi na tem tak obróbka, jak pielęgnowanie drzewa; pod przymusem sytuacji wysyłka materiału odbywa się nieraz prawie że z pod piły, w gorączkowym pośpiechu, bez przeschnięcia, bez należytej staranności, co obok ujemnych skutków w stosunkach handlowych powoduje znaczne straty w opłatach przewozowych. Wszystkie te braki przemysł nasz widzi, gorąco nad niemi ubolewa i wyczekuje z ufnością od czynników kompetentnych poprawy warunków dla normalnej pracy.

W bezpośredniej łączności z przemysłem pozostaje handel drzewny Małopolski zachodniej, ów handel, pamiętający jako najbliższy sąsiad Niemiec, niektóre przedwojenne okresy swej świetności. Nie pozostało z niej dziś nic. Złożył tutejszy handel drzewny w ofierze molochowi wojny wszystko prawie co posiadał, obecnie zaś mimo systematycznego, choć powolnego dźwigania się, jeszcze nie jest w stanie do podjęcia skutecznego współzawodnictwa z silnym kapitałem obcym. Długa i uciążliwa ma jeszcze przed sobą zachodnio-małopolski handel drzewny drogę, by ze szczybla, na który zepchnęły go wypadki wojenne, podnieść się do tego dominującego stanowiska, jakie przed wojną zajmował.

Handel hurtowy, eksportujący materiał tarty głównie do Gdańska i Holandji, mniej do Belgji, Francji i innych krajów, obsługujący po części też rynek wewnętrzny, stoi pod znakiem braku znaczących środków finansowych i odpowiednich źródeł kredytowych. W przeciwieństwie do naszych spółzawodników gdańskich i niemieckich, opierających się głównie na D-bankach, nasz handel drzewny zdany jest na własne swoje, dotychczas słabe jeszcze siły i na źródła kredytu nieoficjalne, w konsekwencji czego skromny jego zysk absorbuje nadmierne odsetki. Zwalczać musi ponadto tutejszy handel drzewny konkurencję, którą rozwinęły niektóre firmy zagraniczne,

tworząc dla materiałów tartych jak okrągłych zakłady filjalne, jako biura zakupu, obsadzone cudzoziemcami lub nasyłając nam swych cudzoziemskich agentów, którzy naszym szerokim sferom handlu drzewnego możliwość zarobkowania z rąk wytrącają. Słychać coraz częściej, że nie winno się żadną miarą dopuścić do utrwalenia tego stanu rzeczy. Tutejsze sfery handlu drzewnego charakteryzują wielkie przywiązanie do swego zawodu i silna wiara w jego ponowny rozkwit.

Handel drzewny lokalny, koncentrujący się w tak zwanych składach, przeszedł w ciągu lat ostatnich ciężką próbę. Zdaną jest ta gałąź handlu na miejscowe potrzeby w dziedzinie budowlanej, jako też mechanicznej drzewa. Dla składników stan tych dziedzin i ich rozwój jest niejako wyrocznią. To też wycisnęła ona wyraźne swe piętno na losie tego odłamu handlu drzewnego w zach. Małopolsce. Wobec zamarcia ruchu budowlanego i spadku konsumpcji, wytworzona w tych warunkach zaogniona konkurencja przekreślała a priori wszelką rentowność. Reszty dokonała znana specjalnie u nas t. zw. konkurencja góralska, oparta na osławionym „lex Pluta“. Do większych miast i miasteczek zwożą mianowicie z bliższych i dalszych okolic górale materiały drzewne, pochodzące rzekomo z ich gospodarstw, i wolni od wszelkich świadczeń prowadzą temi materiałami rozległy handel drzewny. Nierówność w traktowaniu tego handlu góralskiego z naszym handlem lokalnym, obciążonym ogromnymi ciężarami fiskalnymi, daje pierwszemu niezasłużoną przewagę nad drugim, wprowadzając ponadto czynnik z punktu widzenia zdrowej i uczciwej konkurencji, niemoralny. Pominąwszy zaś uzasadnioną wątpliwość co do pochodzenia wzgl. legalności wyrebu zwożonego drzewa góralskiego i to w ilościach, idących w setki tysięcy metrów rocznie, uszczuplony zostaje Skarb Państwa przez wyeliminowanie tak horendalnych obrotów z obowiązku świadczeń fiskalnych. Zainteresowane sfery, zagrożone w swym bycie, poczyniły też ostatnio starania w kierunku usunięcia tej anomalji.

Nieco dalej od większych miast na całym prawie Podhalu, w Beskidach, we wszystkich niemal gniazdach górskich kwitnie na drogach ku stacjom kolejowym handel w formie skupu materiałów drzewnych w stanie okrągłym, jako kłocce, kopalniaki, papierówka. Dostawcami są chłopci, górale, posiadający swe działy leśne lub korzystający z serwitutów, kupującymi zaś cała masa konkurentów, siedzący niemal jeden na drugim. Z ubolewaniem należy stwierdzić, iż konkurencja ta do tego rozpanoszyła się stopnia, że graniczy wprost z absurdem. W tej orgji rentowność zesłała niejako na plan dalszy, rzeczą główną jest zdobycie drzewa za wszelką cenę, kosztem choćby efektywnej straty. Źródło tego zwyrodnienia kupieckiego leży głównie w tem, iż kilka jednostek, obojętne obcych czy nie obcych, finansowo zasobniejszych, postanowiło niejako wytępić bezlitośnie całe szeregi drobnego kupiectwa, które od lat handel ten, choć środkami szczupłymi, uprawiały. Ostatni głód na drzewo okrągłe wytworzył w ośrodkach tych niestety sytuację, iż jednostki te nastawszy lub podstawiwszy swych ludzi wykupują wszelki materiał okrągły, choćby zupełnie zielony, z pod siekiery, po cenach wręcz dzikich. Nie mogą z lekkim sercem opuścić swych placówek miejscowej kupcy mniejsi, zmuszeni niestety konkurencji tej kroku dotrzymać: najsmutniejsze jednak, iż walkę tą także między sobą doprowadzili oni do granic ostatecznych, zjadając się poprostu nawzajem, pracując z efektywną stratą.

O tem wszystkim wiedzieć nie chcą nasze władze podatkowe. Te, uczepiwszy się urojonej, niegdys w czasie najbujniejszej inflacji zrodzonej skali dochodowości, w obecnych warunkach wprost śmiesznej, stosują ją do osiągniętych obrotów, czyniąc swemi bezwzględniemi wymiarami bruzdy coraz wyraźniej występujące na spracowanych czołach sfer drzewnych zach. Małopolski.

Panującym warunkom ujemnym przeciwstawia się wzmoczona ostatnio praca organizacyjna. Sfery drzewne skupiają się po części w sekcji drzewnej Związku Przemysłowców w Krakowie, po części zaś w Zrzeszeniu Kupców Drzewnych przy Krak. Stowarzyszeniu Kupców. W toku znajduje się zorganizowanie Związku Wojewódzkiego.

Tak mniej więcej przedstawia się sytuacja zachodnio-małopolskich sfer drzewnych, wierzących naogół w lepszą przyszłość, narazie jednak zdeprimowanych obojętnością rządu na interesy tej tak ważnej gałęzi gospodarstwa narodowego. Jak się rzeczy dalej ukształtują, szczególnie po zakończonej obecnie wojnie celnej z Niemcami, przyszłość najbliższa okaże.

W sprawie organizacji eksportu papierówki

Dnia 5 b. m. odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu zebranie w sprawie organizacji eksportu drzewa celulozowego. Została na niem przez p. Wielogłowskię, Komisarza dla Spraw Drzewnych, rzucona myśl zorganizowania syndykatu dla eksportu papierówki. Myśl ta słuszna i trafna kielkowała już od dawna w umysłach czołowych reprezentantów tego działu eksportu, jest bowiem rzeczą oczywistą, iż stworzenie takiego syndykatu umożliwiłoby uzyskanie bez porównania lepszych cen na papierówkę naszą, spychaną przez syndykat zakupów wschodnio-pruskich fabryk celulozo-

Obawiać się jednak należy, czy metoda, którą obrało w tej arcydelikatnej sprawie Ministerstwo Przemysłu i Handlu jest trafna i prowadzi do celu.

Uważając zjednoczenie się poszczególnych gałęzi produkcji i eksportu drzewnego w ściślejsze organizacje handlowe, względnie syndykaty, za konieczne wobec podobnej akcji naszych odbiorców zagranicznych i bezpośredniej pracy silnych kapitałów zagranicznych na terenie Polski, należy przyjąć z wdzięcznością inicjatywę w tej sprawie Ministerstwa, która w zasadzie przez wywarcie pewnej — powiedzmy otwarcie — presji, ułatwić by mogła zorganizowanie syndykatu dla eksportu papierówki. Należy jednakowoż w sposób jaknajbardziej kategoriyczny i stanowczy zastrzec się przeciwko wszystkiemu, co mogłoby ten syndykat, który powinien być normalnem przedsiębiorstwem handlowem, upodobnić do monopolu państwowego, podanego być może w nieco zmienionej postaci. Musimy się również zastrzec przeciwko wszystkim dalszym dobrodziejstwom monopolów, przeciwko sztucznym i sztywnym cenom, przeciwko biurokracji etc.

Tymczasem obawiać się niestety należy, iż niebezpieczeństwo takie istnieje. Już teraz mówi się o stabilizacji ceny dla przemysłu celulozowo-papierniczego — wysuwano nawet konkretną cyfrę 22 zł. za mp. Co ważniejsza mówi się również o tem, że eksport papierówki nie będzie się mógł odbywać poniżej pewnych określonych zgóry cen.

Cenami na całym świecie rządzi prawo podaży i popytu, rządzi ono również eksportem polskiej papierówki. A jeśli usiłowaniem Niemców było zachwiać nim w drodze monopolizacji zakupów, uważamy za konieczne jego przywrócenie, a drogę ku temu upatrujemy w stworzeniu dla równowagi syndykatu eksporterów. Tysiąc przykładów stwierdza natomiast, że wszystkie monopole państwowe prawu temu poddać się nie umiały, nie chciały, walczyły z nim i w walce ginęły, przyczyniając się tylko do dezorganizacji dziedzin życia, które obejmowały.

To też gdyby projektowana organizacja miała być tylko maskowanym monopolom państwowym przemysł drzewny wypowiedziałaby się przeciw niemu kategoriycznie. Ministerstwo Przemysłu i Handlu jak się zdaje nie ma dotychczas wyrobionego zdania na te-

mat formy, w jaką nową organizację należy ubrać. W każdym razie, jeśli ma to być zwykły syndykat handlowy, dla jego stworzenia wybrało ono drogę trudną i bardzo okólną. Na omawiane zebranie eksporterzy papierówki t. j. ci, którzy mają przecie stanowić z natury rzeczy trzon przyszłej organizacji, zaproszeni nie zostali. Większość uczestników, to byli reprezentanci przemysłu celulozowego, papierniczego, tekturowego, którzy w pierwszym rządzie domagali się cła wywozowego na papierówkę, podniesienia taryf kolejowych i podatku obrotowego; a jeśli mówili o syndykacie, to mieli na myśli organizację bez udziału eksporterów, organizację, której zadaniem byłoby obniżenie cen na papierówkę w kraju. Tak więc do opinjowania o tem, czy nowa organizacja ma powstać, zostali powołani wszyscy poza rzeczywistością zainteresowanymi. Jeśli zaś Ministerstwo zamierzało wprowadzić również konsumentów do samego syndykatu, to pod tym względem trzeba zauważyć co następuje: podstawą wszelkiej tego rodzaju akcji jest wzajemne zaufanie łączących się firm. Jak dotychczas brak tego zaufania był największą przeszkodą dla połączenia się eksporterów papierówki. Jest rzeczą nad wyraz wątpliwą, czy może ułatwić porozumienie się, czy może wytworzyć atmosferę wzajemnego zaufania udział w tych rozmowach i pracach stanowczych przeciwników eksportu papierówki. A dalej jest rzeczą oczywistą, iż biorący udział w ewentualnym syndykacie będą musieli poprzeć go również pieniądze, przyczem wysiłek finansowy ze względu na wartość obiektu musi być bardzo duży. Czy jednak przemysł celulozowo-papierniczy będzie chciał i będzie mógł się przyczynić do sfinansowania tego przedsięwzięcia? Jest to również zupełnie problematyczne. Gdyby miały one więcej środków, potrafiłyby niewątpliwie rozwinąć swoją działalność, rozbudować swe zakłady i nie trzeba byłoby wówczas eksportować zagranicę 80% papierówki z poręb normalnych i całej papierówki z wyrębów nadzwyczajnych.

Reasumując powyższe należy uznać, iż Ministerstwo Przemysłu i Handlu winno się w sprawie niniejszej ograniczyć do roli bezinteresownego inicjatora i pośrednika, co znakomicie ułatwić powinno zrealizowanie celowego i aktualnego projektu. Bezpośredni udział przemysłu przetwórczego wydaje się niecelowym. Jeśli zaś Ministerstwo chce to uczynić w obawie, iż organizacja taka może się przyczynić do podniesienia cen na papierówkę w granicach dla przemysłu krajowego niebezpiecznych, to uważamy, iż ma ono wszelką możliwość usunięcia tego niebezpieczeństwa na innej drodze. Jeśli plantatorzy buraków cukrowych umieli się porozumieć z cukrownikami i znaleźli racjonalną i słuszną metodę ustalania cen za swój surowiec, to niewątpliwie potrafią się również porozumieć producenci i eksporterzy papierówki z przemysłem celulozowym.

K.

DZIAŁ FINANSOWY

O kredyty dla drzewnictwa

Poniżej zamieszczamy memoriał, skierowany przez Zarząd Związku Eksporterów Drzewnych w Warszawie do p. Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego. Memoriał poniższy został uprzejmie oddany do naszej dyspozycji przez jego autorów pp. inż. C. Klarnera i M. Jastrzębskiego.

Eksport nieobrobionych materiałów drzewnych w Polsce utrzymuje się stale na wysokim poziomie, ponieważ sprzedaż drzewa okrągłego nie wymaga nakładów, jakie są niezbędne dla przerobienia na materiały tarty, oraz odpada potrzeba przetrzymywania towaru na składach krajowych, a wreszcie, iż odbywa się w okresie znacznie krótszym, niż sprzedaż materiałów tartych. W tych warunkach eksporter otrzymuje zyski szybciej i bez kłopotów. Dodać należy, iż Niemcy w zrozumieniu doniosłości przerabiania obcego surowca na własnych warsztatach premjują swych importerów obcego drzewa w stanie nieprzerobionym. Oczywiście ze stanowiska ogólnego, wywóz z Polski drzewa w stanie nieobrobionym jest połączony z wielką stratą, gdyż odpada cała wielka robocizna, niezbędna przy przerobie drzewa surowego, oraz odpada znaczna ilość drzewa tartego w gatunku trzeciorzędnym, które z korzyścią mogłoby być użyte w kraju, a które staje się dodatkowym zarobkiem zagranicznego warsztatu. Oczywiście nie zachodzi potrzeba szczególnej motywacji powyższej tezy, skoro Bank stanął na stanowisku okazania poparcia dla eksportu drzewa tartego.

Wypada zaznaczyć, iż właśnie względy na interes ogólny skłoniły nas do powołania przed rokiem do życia, przy czynnym udziale Banku Gospodarstwa Krajowego — Związku Eksporterów Drzewnych, Sp. z ogr. odp.

Obecna decyzja Banku jest dla nas cennym dowodem uznania dla pracy Związku skoro w założeniu swego programu Bank stanął na stanowisku tych samych zasad, jakie zostały przyjęte przez nas, jako podstawa działalności Związku i zamierza je rozszerzyć, stosownie do koniunktury chwili obecnej.

Jeśli Związek Eksporterów Drzewnych pozyskał swoją skromną klientelę przez organizację handlową i kredytową, to oczywiście Bank Gospodarstwa Krajowego, dysponując jako Instytucja Państwowa nie tylko poważnymi środkami finansowymi, lecz również rozległymi wpływami, jest w możności całemu zagadnieniu dać daleko szerszy zakres.

I. Sprawa udzielania kredytu dla poparcia eksportu posiada niewątpliwie doniosłe znaczenie dla eksportu polskiego, jednak poza nią istnieje szereg zagadnień, które posiadają pierwszorzędne znaczenie dla rozszerzenia ram eksportu drzewa polskiego w stanie obrobionym. Z tego też względu byłoby rzeczą pożądaną, aby Bank Gospodarstwa Krajowego mógł otoczyć opieką zagadnienie eksportu drzewa możliwie w całej rozciągłości.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, iż stan tartaków polskich pozostawia dużo do życzenia — znaczna ich część wymaga ulepszeń w celu większego wyzysku masy drzewnej i celem zmniejszenia ilości robocizny. Podniesienie stanu tartacznictwa polskiego spowodowałoby, iż obec-

nie słabo zorganizowane tartaki po modernizacji przeszłyby pod kierownictwo więcej fachowych i inteligentnych osób, co niewątpliwie przyczyniłoby się do poprawy produkcji tartacznej. Z tego względu jest rzeczą pożądaną, ułatwienie kredytów inwestycyjnych dla tych jednostek przemysłowych, które mają zapewnioną pracę przez posiadanie własnych drzewostanów, bądź długoterminowych kontraktów.

Kredyty inwestycyjne mogłyby być z łatwością splecione w ciągu lat 5-ciu i znajdą wystarczające zabezpieczenie hipoteczne.

Z powyższem zagadnieniem ściśle się łączy urządzenie bądź rozbudowa kolejek leśnych, a także połączenie tartaków z normalnotorowymi kolejami.

II. W celu ułatwienia eksportu drzewa B. G. K. pragnie udzielić pomocy kredytowej tym przedsiębiorstwom, które prowadzą stale eksport drzewny, ewentualnie, które podejmą się przerabiania drzewa eksportowego. Związek Eksporterów Drzewnych uzyskał od B. G. K. dla swoich udziałowców następujące możliwości kredytowe:

- 1) kredyt rębny (eksploatacja lasów) — traktowany każdorazowo indywidualnie, przy oprocentowaniu 10% w stosunku rocznym łącznie z prowizją,
- 2) kredyt pod kloce na placu tartacznym: pod 1 mtr³: sosny w stosunku 10 sh., świerk 8 sh., dębu Ł. 1, —, —, czyli w skali 50%, według cen ubiegłej kampanji, przy oprocentowaniu 10% w stosunku rocznym łącznie z prowizją,
- 3) kredyt pod materiały przetarty na placu tartacznym pod 1 mtr³: sosny w stosunku Ł. 1, —, —, świerku 16 sh., dębu Ł. 2, —, —, czyli w stosunku 50%, według cen ubiegłej kampanji i przy oprocentowaniu 10% w stosunku rocznym łącznie z prowizją,
- 4) kredyt pod kopalniaki na placach kolejowych pod 1 m³ — 5 sh. czyli w stosunku 50% według cen ubiegłej kampanji i przy oprocentowaniu 10% w stosunku rocznym łącznie z prowizją,
- 5) kredyt pod materiały drzewne znajdujące się w Gdańsku w skali do 70% szacunku ekspertów, przy oprocentowaniu 7³/₄% w stosunku rocznym + 1/8% prowizji za przechowywanie dowodów składowych przez British & Polish Trade Bank w Gdańsku.

Doświadczenie dokonane w ciągu jednego sezonu w Związku Eksporterów Drzewnych wykazuje, iż przy należytej konstrukcji powyższych kredytów mogą one być dokonywane bez ryzyka dla Banku. Oczekiwane prawo o zastawie rejestrowym znakomicie ułatwi zabezpieczenie udzielanych kredytów zastawem materiałami drzewnymi.

Ze względu na to, iż eksport nie przedstawia zysków lukratywnych w porównaniu ze sprzedażą wew-

nętrzną, a jest połączony z szeregiem operacji kłopotliwych i długotrwałych, oraz ze względu na interes Państwa w eksporcie drzewnym, należy wszelkie operacje kredytowe pod zastaw drzewa możliwie ułatwić i odciażyć od kłopotliwego, długotrwałego i zbyt formalistycznego załatwiania spraw związanych z przyznawaniem kredytów. Dla przemysłowca wielokrotnie szybkość uzyskania gotówki z tytułu udzielonego kredytu ma tak samo doniosłe znaczenie, jak i jego taniość.

Ze względu na bezpieczeństwo kredytu dla B. G. K. proponujemy przestrzeganie zasady, iż eksporter otrzymuje pomoc pod postacią kredytu krajowego i zagranicznego. Kredyt krajowy trwa przez cały czas eksploatacji i przeróbki drzewa, aż do chwili dostarczenia drzewa do portu. Z chwilą, gdy drzewo zostało dostarczone na składy portowe, kredyt krajowy udzielany bezpośrednio przez B. G. K. winien być całkowicie wraz z odsetkami zamortyzowany a natomiast powinien być ułatwiony eksporterowi kredyt zagraniczny pod zastaw towaru aż do chwili spieniężenia drzewa za granicą.

Kredyt zagraniczny mógłby być na życzenie B. G. K. załatwiany przez British & Polish Trade Bank w Gdańsku, który od chwili wysyłki towarów z placów tartacznych, aż do chwili uzyskania płatności zagranicznych, posiadałby należytą opiekę nad towarem, celem zapewnienia sobie gwarancji.

Składowanie drzewa w Gdańsku winno mieć miejsce na tym składzie, który byłby specjalnie polecony przez British & Polish Trade Bank w Gdańsku.

Kredyt krajowy dla eksporterów należałoby obciążyć % % nie wyższym od stopy % Banku Polskiego włączając prowizje.

Kredyt zagraniczny powinien korzystać z mniejszego oprocentowania, które odpowiadałoby stosunkom na rynku angielskim, dokąd drzewo polskie jest wysyłane z portów polskich.

Co się tyczy wysokości kredytów udzielanych pod zastaw rejestrowy, proponowalibyśmy, aby:

- 1) kredyty rębne wynosiły 50% wartości drzewa,
- 2) kredyty tartaczne — 60 — 70% wartości drzewa — zależnie od fazy przeróbki,
- 3) kredyty zagraniczne — 70% wartości drzewa w porcie.

Jako drzewo na placu tartacznym należy traktować również materiały znajdujące się na składach kolejek leśnych, przeznaczone do stopniowej dostawy na tartaki.

Ze względu na bezpieczeństwo kredytów doradza się, aby szczególnie kredyty rębne i pod materiały na składach kolejek leśnych były wydawane z dużą ostrożnością. Wydawałoby się właściwym, aby do współpracy kredytowej B. G. K. przystąpił poważne Banki prywatne, które mogłyby przejąć na siebie ryzyko w stosunku do własnej klienteli.

III. Oczywiście udzielanie powyższych kredytów nisko oprocentowanych dla przedsiębiorstw eksportujących drzewo jest poważną ofiarą ze strony B. G. K. Nie osiągną one jednak dostatecznych rezultatów, o ile równoległe nie będzie zrewidowana polityka drzewna Państwowa, Organów Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, oraz polityka transportowa Organów Ministerstwa Komunikacji w stosunku do drzewa.

Szereg zarządzeń wzmiankowanych wyżej Organów utrudnia wielokrotnie w sposób zgoła zbędny sytuację eksportera dla drzewa polskiego, wykracza poza ramy niniejszego referatu z dokładnem wskazaniem odnośnych zarządzeń, które mogłyby być szczegółowo wskazane przez właściwe organizacje zawodowe. Byłoby jednak pożądanem, aby odnośne Organy B. G. K., które mają być powołane do życia dla ujęcia w swoje ręce zagadnień eksportowych, poinformowały

sia co do krepujących zarządzeń Organów Państwowych i aby zakomunikowały je właściwym czynnikom i żądały usunięcia przeszkód, stawianych eksportowi drzewa.

Bez powyższego zabiegu ofiary B. G. K. nie uzyskają tego maksymalnego efektu, jaki powinno one osiągnąć. Jest rzeczą pierwszorzędną doniosłości, aby w celu ułatwienia eksportu drzewa, została dokonana stabilizacja warunków sprzedaży, taryf kolejowych i wogóle całej polityki Rządowej, przynajmniej na parę okresów gospodarczych.

Jeżeli, jak to było powiedziane, Niemcy premjują import do siebie drzewa w stanie nieobrobionym, to odwrotnie Polska powinna premjować eksport drzewa w stanie obrobionym, zaś hamować eksport drzewa w stanie nieobrobionym.

Drzewny przemysł Polski potrafił sobie utordować w sposób wystarczający drogi dla swoich wyrobów drzewnych na inne rynki, niż niemiecki i energiczne zahamowanie eksportu drzewa nieobrobionego nie spowoduje żadnych strat dla bilansu handlowego.

Frachty kolejowe na całym obszarze Państwa Polskiego dla eksportu drzewa w stanie surowym należy podnieść, obniżając równoległe frachty dla drzewa w stanie obrobionym.

Refakcje dla wszelkiego drzewa w stanie nieobrobionym należy skasować, a natomiast bez trudności, stosowanych obecnie, wypłacać refakcje z tytułu przewozu drzewa obrobionego.

IV. Polska nie może poprzestać na przerobie drzewa okrągłego na tarte, w celu uszlachetnienia swego eksportu. Będziemy trwale dążyli do dalszego przerobu drzewa, mając na widoku eksport gotowych wyrobów za granicę, jak np.: meble gięte, wełna drzewna, deseczki skrzynkowe, węgiel drzewny i t. p., lub też wypełnienia własną produkcją krajową importu, jak np.: produkty suchej destylacji drzewa (terpentyna, kalafonia, węgiel drzewny i t. p.), zabawkarstwo drzewne i wogóle galanterja drzewna, tkaniny drzewne i t. p.

Jednostki przemysłowe już istniejące powinny by dostać pomoc finansową, która zapewniłaby im w dostatecznej mierze środki obrotowe dla najpełniejszego wykorzystania ich warsztatów. Jednostki fizyczne lub prawne, posiadające poważne możliwości przemysłowe w zakresie przerobu własnych surowców, powinny otrzymać zachętę i pomoc, w celu powołania odnośnych warsztatów przerobowych, czy to destylacji drzewa, czy też ekstrakcji, czy przeróbki na wełnę drzewną, celulozę i t. p.

Kontakt Banku Gosp. Krajow. z poważnymi eksporterami, posiadaczami własnych obiektów leśnych, znakomicie ułatwi odnośną orientację komu, na jakie cele i w jakiej skali należałoby udzielić pomocy finansowej.

Kończąc powyższe uwagi pozwalamy sobie oświadczyć, iż operacje jakimi B. G. K. ma zamiar poprzeć eksport drzewa w stanie obrobionym, posiadają niewątpliwie doniosłe znaczenie dla Kraju, jednocześnie jednak nasuwają one poważne ryzyko i wymagają, aby B. G. K. oparł się jedynie na solidnych przedsiębiorstwach, znających dokładnie branżę i mających doświadczenie w kierunku eksportu. Udzielanie kredytów ulgowych jednostkom nieoświadczonej, a nie reprezentującym poważnego własnego stanu posiadania, jest zawsze związane z poważnym ryzykiem, gdyż rynek zagraniczny ma ściśle określone wymagania, do których zawsze powoduje dla eksportera niebezpieczeństwo straty.

Szczególniej niebezpiecznym jest w zakresie eksportu drzewa udzielanie kredytów dla jakichkolwiek innych względów jak rzeczowych i fachowych.

W tych warunkach zalecaliśmy, aby B. G. K. przetrzucił część swego ryzyka na banki pry-

watne i przy ich pośrednictwie, oraz na ich ryzyko finansował eksport drzewa przedsiębiorstw znajdujących się w orbicie powyższych banków, a finansowanych przez nie w sposób niewystarczający lub zbyt uciążliwy.

DZIAŁ TECHNICZNY

INŻ. A. SŁUCKI

O budowie tartaków

Utarło się powszechnie mniemanie, że dział techniczny w przemyśle drzewnym jest dziedziną prostą i łatwo dostępną. Zwykle starszy brakarz z mechnikiem i cieślą biorą na siebie trud rozplanowania budującego się tartaku, wyznaczają miejsca na gatry, z rozmachem projektują „na oko” wiązania dachowe i t. d. Tymczasem przy budowie tartaku tak samo, jak każdego innego zakładu przemysłowego, nastęrczają się takie zagadnienia, których nie można rozstrzygać jedynie na podstawie samego tylko doświadczenia praktycznego, chociażby nawet wieloletniego. Trzeba bowiem tu potrafić nieraz naprzykład o geometrję, trzeba posługiwać się rysunkiem, znać odpowiednie przepisy budowlane i przemysłowe, lub przy każdej innej okazji korzystać ze sztuki inżynierskiej.

Inżynier, projektując tartak, wpierv na papierze przesuwając i ustawiając maszyny, aż dojdzie do najlepszego rozwiązania, podczas kiedy praktykujący układa to wszystko sobie tylko w głowie. Skutki tego ostatniego systemu są przeważnie bardzo dotkliwe, bo chociaż w ten sposób wystawiony tartak będzie pracował, to przecież kosztą jego budowy, a w szczególności eksploatacji, wypadną wyższe przez co obniży się rentowność całego przedsięwzięcia. Również pamiętać o tem powinni ci, którzy chcą, aby tartak był estetyczną budowlą, a nie bezkształtną budą.

Tartak powinien znajdować się przy drodze lub rzece i w bliskości kolei żelaznej, lecz nie bliżej jak 100 do 150 m. od toru w celu uniknięcia niebezpieczeństwa pożaru, oraz na terenie nieco spadzistym w kierunku od placu kłoców do placu desek. Spadzistość nie może przekraczać 2 do 3%. Stopień spadzistości wykazuje niwelator.

Ponieważ sam budynek tartaku nie powinien być położony na terenie niskim, gdzieby zakładaniu głębokich fundamentów przeszkadzała obecność wody, przeto przy wyborze miejsca należy przeprowadzić próbne kopanie w celu przekonania się o stanie wód zaskórnych mając jednocześnie na uwadze zmienność ich poziomu w zależności od pory roku.

Jeżeli woda zaskórna podchodzi bliżej niż 3 do 4 m. do powierzchni ziemi, nie buduje się tartaków piwnicowych, lecz piętrowe, lub w parterowych ustawia się traki o ruchu górnym. Tartaki piętrowe wymagają wciągów mechanicznych i są kosztowniejsze, lecz wygodniejsze od piwnicowych; podobnie gatry o ruchu górnym często pracują niegorzej od gatrów o ruchu dolnym.

Bywają również wypadki odwrotne w miejscowościach suchych i piaszczystych, wtedy należy przede wszystkim przekonać się przez próbne kopanie lub wiercenie, czy studnia będzie dostatecznie wydajną i czy lustro wody nie jest zbyt odległe od powierzchni

ziemi, oraz czy gatunek wody jest odpowiedni dla kotła parowego. W praktyce większość tartaków cierpi na brak wody w studni i zdarzało się, że z tego powodu przenoszono tartak w inne miejsce. Sąsiedztwo rzeki nigdy nie zapewnia obfitości wody w studni, gdyż rzeka odgraniczona jest często nieprzepuszczalnymi warstwami gruntu. O wydajności studni można przekonać się tylko przez próbne kopanie i pompowanie, wszelkie orzeczenia „na oko” lub według stanu sąsiednich studzien są zawodne i niemiarodajne.

BUDYNEK TARTAKU

Jeżeli wszystkie przytoczone tu okoliczności są sprzyjające i niema ważniejszych przeszkód charakteru lokalnego, to można przystąpić do równania terenu i wytyczenia miejsca budowy tartaku.

Nie należy rozpoczynać jakichkolwiek robót ziemnych bez uprzednio przygotowanego rysunku budynku tartaczego, a w szczególności — bez rysunku ustawienia poszczególnych maszyn wewnątrz budynku, gdyż wszelkie kopanie dolów „na zapas”, oprócz kosztu zbytecznego kopania i wywożenia ziemi, pociąga za sobą kłopotliwą i bardzo kosztowną konieczność wykonania belkowania i przykrycia niepotrzebnie wykpanych miejsc.

Trzeba dobrze rozważyć sprawę ustawienia lokomobilii względnie maszyny parowej, w stosunku do budynku tartaczego tak, aby kierunek jej obrotu był zgodny z kierunkiem obrotu pił cyrkularnych dla uniknięcia pasów krzyżowych i aby ciągnącym było dolne ciągnio pasa a nie górne. Jeżeli silnik parowy ma bieg prawy (jak zwykle bywa) to wypadnie ustawić go zboku za gatrami, licząc od placu kłoców, to jest po stronie desek; w przeciwnym wypadku zachodzi potrzeba przedstawienia maszyny na bieg lewy, a wtedy ciągnącym będzie górne ciągnio pasa, co jest niepożądane.

Istnieją dwa zasadnicze sposoby ustawiania gatrów: równoległy (obok siebie), jeżeli przeważa pojedyncze rznięcie, oraz w szachownicę, (za sobą) jeżeli przeważa podwójne rznięcie. Przy ustawieniu w szachownicę hala tartaczna wypada dłuższa lecz węższa, niż przy równoległym, które znów daje większą szerokość, ale mniejszą długość, a tem samem większą rozpiętość wiązaru dachowego, niż szachownica dla tej samej liczby gatrów.

Pozatem w hali tartacznej należy pozostawić dość dużo miejsca na kłoce (obok gatrów) i materiał obrobiony (obok pił), oraz na niekształtne odpadki drzewa. W rezultacie otrzymuje się sporą szerokość budynku, która wymaga więzów dachowych o wielkiej rozpiętości i bez podpór, gdyż słupy w halach tartacznych są niedopuszczalne, jako tamujące ruch i transport.

Dopiero po wojnie zjawily się w budownictwie konstrukcje lekkich dachów drewnianych o takich rozpiętościach, które dawniej znano tylko w wykonaniu żelaznem.

Dachy do 12 m. t. j. dla dwugatrowego tartaku, łatwo jest wykonać bez słupów, o rozpornicowej konstrukcji wiazarów. Przy szerokościach większych od 12 m. stosuje się drewniane dachy lukowe, wzorowane na konstrukcjach żelaznych. Do najlepszych należą patentowane systemy Tuchscherera, Stephana i inne. Duże rozpiętości przy małym zużyciu drzewa i okrągłym kształcie dachu pozwala uzyskać konstrukcja dachowa Orme'a, którą można do 25 m. rozpiętości przedko i łatwo wykonać z samych wąskich desek trzycwierciówek.

Jednakże wszystkie te konstrukcje wymagają dokładnego i szczegółowego obliczenia statycznego i analitycznego na parcie wiatru i śniegu. Bez takich obliczeń urzędy budowlane nie zatwierdzają planów.

Szczególną uwagę należy poświęcić ścianom szczytowym z uwzględnieniem ich stateczności przy obfitej ilości okien. Ściany boczne i świetliki na dachu powinny być również należycie zaopatrzone w okna, aby zapewnić dostateczne oświetlenie hali tartacznej, co nie zawsze jest przestrzegane.

Chociaż budynek tartaczny wykonany jest z drzewa, to jednak podmurówki ścian, a przynajmniej jej słupów i ściana ogniowa (brandmur), oddzielająca halę od przyległego pomieszczenia kotłowni, winny być mrowane. Fundamenty z belek drewnianych, otoczone

z 2 stron ziemią, nie są dozwolone, gdyż podlegają gniciu.

Ściany hali powinny mieć 4 do 4,5 m. wysokości, a piwnice tartaku przepisowo 2,48 m. Podłogę należy obliczyć na obciążenie 300 do 400 kg/m², wypada ona po stronie kłoców grubsza, a po stronie desek cieńsza.

Budynek kotłowy posiadać musi dach prostopadły do budynku tartaczno wtedy, kiedy nie chce się zrezygnować z brandmuru i opuszczać podłogi kotłowni. Ponieważ przyległe budynki warsztatowe nie są tak wysokie, jak kotłownia lub maszynownia, przeto ich dachy mogą stanowić boczne przedłużenia i dachu hali.

Należy z całym naciskiem podkreślić, że wygodny transport drzewa zarówno zewnątrz jak i wewnątrz budynku odgrywa decydującą rolę w pracy tartaku. Wszelkie pod tym względem uchybienia obniżają rentowność przedsiębiorstwa z powodu zwiększenia kosztów robocizny, a przecież właśnie przy transporcie, nie zaś przy maszynach samych, zatrudniona jest przeważająca liczba robotników tartaku.

Zwykle uważa się, że wydajność urządzenia zależy nieomal wyłącznie od doskonałości gatrów i innych pił, zapominając o tem, iż jeżeli transport jest niewygodny, to maszynom nie będzie można tyle materiału podać i od nich odebrać, ile one potrafią przerobić. Wygodny zaś transport zależy od dobrego rozplanowania budynku, właściwego ułożenia kolejek w samym tartaku i na placach, oraz od racjonalnego ustawienia maszyn.

(d. c. n.)

DZIAŁ PRAWNY

PRZEDMOWA

Mało który przemysł ma tak dużo i tak ciągle i tak wszechstronnie do czynienia z kwestjami prawnymi—jak przemysł drzewny.—Sama już umowa o eksploatację lasu jest jedną z najtrudniejszych umów, powodując zwykle przy wykonywaniu szereg komplikacji i zatargów. Układający ją obok strony czysto prawnej winien być dokładnie obznajmiony ze stroną techniczną lasu, jak również z całym szeregiem przepisów prawno-publicznych, w pierwszym rzędzie dotyczących zezwoleń na prowadzenie eksploatacji i wyreby. Wielkie dzieło naprawy ustroju rolnego daje w bieżącym okresie czasu wielkie źródło nad zwyczajnych dostaw surowca drzewnego, stąd konieczność orientacji w przepisach prawnych, dotyczących reformy rolnej, parcelacji, komasacji i zniesienia służebności. — Dalej—ważne kwestje prawa przenoszenia tytułu własności na tereny leśne wraz z ziemią i związane z tym zagadnienie przeróżnych zezwoleń władz administracyjnych w zależności od charakteru nabywanego obiektu, miejsca jego położenia, oraz osób nabywcy i sprzedawcy. Dalej ważne kwestje różnorodnych obciążeń finansowych — czy to z tytułu dawnych długów Banków państwowych (specjalne ustawodawstwo ograniczające zasadę jawności hipotecznej) czy też świadczeń podatkowych (danina lasowa, podatek majątkowy, przemysłowy, dochodowy, różne samorządowe, opłaty drogowe, wyznaniowe i t. p.) oraz socjalnych (kasy chorych, Lwowski zakład od nieszczęśliwych wypadków, fundusz bezrobocia). Sprawy karno-leśne w wyniku przekroczeń przepisów o ochronie la-

sów oraz walki ze szkodnikami i defraudantami leśnymi, sprawy administracyjne, postępowanie wobec władz ochrony lasów oraz ziemskich, sprawy handlowe, o organizacji spółek leśnych, banków i t. p. — oto dalsze koło ważnych zagadnień prawnych. Jeśli do tego dodać kwestje kredytowe, celne i wodne, które również mają istotne znaczenie dla przemysłu drzewnego, to łatwo się zorientować, bez wyczerpywania nawet wszystkich kwestji, jak wielką jest dziedziną zainteresowań prawnych przemysłu drzewnego.

Przystępując po wydawnictwa „Drzewa Polskiego“ Redakcja postanowiła wobec tego kwestjom prawnym poświęcić dział specjalny, zabezpieczając sobie współpracę fachowców pod kierunkiem jednego z najznakomitszych specjalistów w tej dziedzinie p. mecenasa Stefana Urbanowicza.

Obok artykułów zasadniczych zamierzamy również prowadzić przeglądjurisprudencji Sądowej oraz Najwyższego Trybunału Administracyjnego w kwestjach mogących obchodzić przemysł drzewny.

Ponadto chcąc umożliwić Czytelnikom naszym korzystanie z bezpłatnych porad i informacji w sprawach podatkowych, taryfowych, transportowych i t. d. zaprosiliśmy wybitnego znawcę tej dziedziny p. J. Szmurłę, dyrektora Stow. Przemysłowców i Kupców Drzewnych Państwa Polsk. w Warszawie, do kierownictwa działu „Poradnik Drzewiarza“, w którym Czytelnicy nasi znajdą odpowiedź na skierowane do nas zapytania z tego zakresu.

Ustawodawstwo leśne w 1927 r.

Dwie wielkiej wagi dla stosunków leśnych ustawy ukazały się u nas w ciągu 1927 roku; jedna z dnia 24 czerwca 1927 r. o zagospodarowaniu lasów niestanowiących własności państwa (Dz. Ustaw № 57 poz. 504) i druga z dnia 1 lutego o zniesieniu służebności (Dz. U. № 10 poz. 74 i 75). Obie te ustawy, mając wielkie znaczenie dla stosunków leśnych w kraju, winny też bardzo zainteresować przemysł drzewny, gdyż wpływają jednocześnie na warunki dostawy surowca drzewnego i sposób prowadzenia eksploatacji. Ustawa leśna przytem obejmuje całokształt zagadnień gospodarki leśnej w kraju, regulując zarówno normalne perjodyczne warunki gospodarki leśnej jak i wskazując nadzwyczajne wypadki wylesień dla zamiany terenów podleśnych na użytki rolne; Ustawa zaś o zniesieniu służebności dotyka tylko w pewnych punktach sprawy leśnej, przewidując szczegółowo warunki i sposób zamiany terenów podleśnych na wolne dla jednego z celów naprawy ustroju rolnego, a mianowicie likwidacji serwitutów na terenach b. Kongresówki i województw wschodnich.

Obie te ustawy ukazały się w formie Rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych na podstawie ustawy o nadzwyczajnych uprawnieniach, przy czem Rozporządzenie o zagospodarowaniu lasów prywatnych weszło w życie z dniem 1-go lipca r. b., normy zaś dotyczące zniesienia służebności ujęte są w dwóch Rozporządzeniach, obu z dnia 1 lutego r. b. (z których jedno dotyczy 5 województw b. Kongresówki, drugie zaś 4 województw wschodnich i 5 powiatów z wojew. Białostockiego) i weszły w życie z dniem czternastym po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw, (11 luty) t. j. w dniu 25 lutego r. b.

Obie te Ustawy wymagają bezwzględnie bliższego rozpatrzenia i analizy, co mam nadzieję — uda mi się jeszcze uczynić na łamach „Drzewa Polskiego“.

W obecnym krótkim artykule pragnąłbym tylko rozpoznać pewne momenty wspólne z obu ustaw, mające najbardziej istotne znaczenie dla przemysłu drzewnego.

Jak już zaznaczyłem wyżej ustawa o zagospodarowaniu lasów prywatnych obejmuje zarówno warunki normalnej gospodarki leśnej w kraju jak i wypadki nadzwyczajnych wylesień z zamianą terenów podleśnych na rolne dla celów ściśle w ustawie przewidzianych. Jednym z tych nadzwyczajnych wypadków jest potrzeba zamiany użytków leśnych na rolne w związku ze zniesieniem służebności, obciążających dotychczas te lasy.

Ponieważ zaś zarówno na terenie 5 województw dawnej Kongresówki, jak i na lesistych terenach 4 województw wschodnich olbrzymi procent lasów jest obciążony służebnościami, bądź leśnemi, bądź pastwiskowemi, a więc w związku z procesem regulacji serwitutów przemysł drzewny uzyskuje do eksploatacji wielkie ilości surowca drzewnego, stanowiącego jednak wpływ nadzwyczajny i przejściowy, silnie w dodatku zmniejszający normalny produkcyjny teren gospodarczy lasów w kraju. — Nadzwyczajne te możliwości powinny więc być wyzyskane w sposób jaknajbardziej racjonalny, dając przemysłowi drzewnemu przy dobrej konjunkturze sprzedażnej silne podstawy gospodarcze i organizacyjne dla przyszłej normalnej gospodarki w warunkach bezwzględnie uszczuplonego dopływu surowca. Nie zamierzam jednak wdawać się tu w ocenę momentów gospodarczych powyższego zagadnienia i przechodzę do rozpoznania momentów czysto prawnych. — Art. 12 Ustawy leśnej stanowi, iż „zmiana uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania może nastąpić jedynie w lasach nie uznanych za ochronne na

podstawie zezwolenia właściwej władzy“, przy czem władza może zezwolenia tego udzielić jedynie w jednym z wypadków niżej wymienionych, w szczególności zaś w myśl p. c art. 2 „przy regulowaniu ustroju rolnego, a mianowicie: scalaniu gruntów, likwidacji służebności, parcelacji i osadnictwie“. — Pozostawiając na uboczu ciekawe zagadnienie czy władze w tym wypadku korzystają przy udzielaniu zezwoleń z zupełnej swobody oceny możliwości dania zezwolenia, oraz jak sprawa ta wygląda w innych wypadkach ważnych dla naprawy ustroju rolnego, które trzeba będzie rozpoznać w oddzielnych artykułach,—przejdziemy do interesującego nas obecnie zagadnienia, a mianowicie zezwoleń na wylesienie przy znoszeniu służebności. Z redakcji części 2 art. 2 mogłoby wynikać, że jest to tylko prawo kompetentnych władz ochrony lasów do wydania zezwolenia, a nie ich obowiązek z chwilą ustalenia przez zainteresowanego istnienia jednej z okoliczności, przewidzianych w art. 2, jako uzasadniających udzielenie zezwolenia. W wypadku jednak regulacji serwitutów jest rzeczą niewątpliwą, iż zezwolenie to w pewnych warunkach musi być udzielone. — Zgodnie bowiem z art. 24 i 31 w razie przymusowej regulacji — zezwolenie na wyrąb drzewostanów i zamianę terenów podleśnych, oddawanych za serwituty na użytki rolne musi być udzielone przez władze leśne, o ile tylko zostanie ustalone: 1) iż tereny te nadają się do użytkowania rolnego i 2) nie posiadają cech lasu ochronnego. — O ile chodzi o pierwszą z dwóch wyżej wymienionych okoliczności, to ustalenie jej w myśl prawa należy do władz ziemskich (powiatowego komisarza ziemskiego). — Wynika to zarówno z ogólnej przesłanki, polegającej na tym, iż władzami kompetentnymi do przeprowadzenia naprawy ustroju rolnego są władze ziemskie, jak i z brzmienia i zestawienia wyżej powołanych artykułów 18, 24 i 31 Ustawy. Do kompetencji władz Ochrony Lasów należy tylko ustalenie, czy dany teren leśny, projektowany do oddania za serwituty nie posiada cech ochronnych, przy czem jedynie stwierdzenie ochronności lasu może uzasadnić odmowę władz leśnych w sprawie wyrębu i zamiany użytków leśnych na rolne. — W jakim zaś wypadku las może być uznany za ochronny decyduje art. 19-y Ustawy leśnej; mianowicie mogą być uznane za ochronne lasy i zarośla, które: a) zabezpieczają grunta przed zmywaniem i wyjąłowieniem, powstrzymują wanie się ziemi lub kamieni, przeszkadzają tworzeniu się dzikich potoków, obrywaniu się skał i spadkowi lawin, b) chronią brzegi wód przed obrywaniem się a źródła przed zasypanyaniem, c) przeszkadzają powstawaniu albo rozszerzaniu się piasków lotnych lub parowów, d) mają specjalne znaczenie dla obrony Państwa i e) mają znaczenie przyrodniczo naukowe. Lasy ochronne nie tylko nie mogą być zamienione na inny rodzaj użytków, ale również nie mogą stanowić obiektu oddawanego za znoszone serwituty, z wyjątkiem enklaw ochronnych, które w ilości nieprzekraczającej 20% wydzielonych terenów podleśnych mogą być objęte terenami oddawanymi.

W krótkiej dotychczasowej praktyce częstokroć lokalne władze ochrony lasów, nie uznając pewnych lasów za ochronne, próbowały zakwestjonować niektóre tereny przeznaczone do oddania za znoszone serwituty, jako nieodpowiednie na użytki rolne, aczkolwiek badające również sprawę na gruncie władze ziemskie wypowiedziały sąd odmienny.

Sądzę jednak, iż jest to postępowanie bezwzględnie niesłuszne i niezgodne z prawem, które w tej dzie-

dzinie zastrzegło władzom ochrony lasów, jedynie prawo i obowiązek sprawdzenia: 1) czy tereny wydzielone za serwituty zostały przez właściwe władze ziemskie (komisarza) uznane za nadające się do użytkownika rolnego i 2) czy nie posiadają one cech ochronnych.

Władze leśne są przy tem skrupowane terminem gdyż odpowiednie orzeczenie ich musi być wydane najdalej w ciągu dni 30 „od chwili otrzymania podania w należytej formie“; prawo przytem rozróżnia wypadki gdy sama strona zainteresowana zwróci się do właściwych władz ochrony lasów (a więc województwa) od wypadków, gdy Urząd Ziemski ex offio występuje z zapytaniem.

W pierwszym wypadku, gdy w ciągu dni 30 nie udzieli władza odpowiedzi odmownej, to podanie strony należy uważać za pomyślnie załatwione. Należy sądzić, iż miarodajnym tu będzie moment wydania decyzji a nie doręczenia jej stronie. — Decyzja ta jednak nie może zapaść w myśl postanowień art. 31 i 32 Ustawy Leśnej bez wysłuchania osób zainteresowanych, któreby się zgłosiły w ustalonym przez władze terminie; do osób tych prawo w danym wypadku zalicza właściciele lasu, osoby uprawnione do korzystania ze służebności oraz terytorjalnie właściwy okręgowy urząd ziemski. Zawiadomienie winno być uskutečněnione przynajmniej na dni 14 przed przesłuchaniem.

W razie zwrócenia się ex offio okr. Urzędu Ziemskiego i braku odpowiedzi władz leśnych w ciągu dni 30, Władze Ziemskie mogą uznać „że odnośne obszary są pozbawione cech ochronnych i że żądane zezwolenie zostało udzielone“. Powstaje w danym wypadku odrazu zapytanie, szczególnie w związku z porównaniem z pierwszym wypadkiem gdy sama strona zwróciła się o pozwolenie, — czy upływ dni 30 powoduje tu na wniosek strony konieczność uznania przez władze ziemskie, iż zezwolenie władz leśnych nastąpiło czy też jest to tylko prawo władz ziemskich, które mogą też i dłużej czekać, wedle własnego uznania, na spóźnione orzeczenie władz leśnych. Za drugim rozwiązaniem tego zagadnienia przemawiałaby redakcja art. 18 p. 4 względnie 31 Rozporządzenia o zniesieniu służebności, za pierwszym jednak przemawiałoby porównanie z cz. 3 art. 18, która mówi o wypadkach zwrócenia się przez samą stronę o zezwolenie do władz leśnych, kiedy sam upływ terminu 30 dni skut-

kuje przychylnie załatwienie podania. Dalej zdaje się za tym rozwiązaniem przemawiać również i art. 21 Rozp. o zniesieniu służebności, który w drugiej swej części ustanawia maksymalny termin dwumiesięczny dla zatwierdzenia przedłożonej umowy o dobrowolnej likwidacji serwitutów przez komisję ziemską.

Słyszałem co prawda argument, że te dwa miesiące należy liczyć od daty przedłożenia umowy komisji Ziemskiej a nie okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu, któryby w ten sposób mógł złożoną umowę przetrzymać przez czas dowolny, uważam jednak, iż interpretacja ta byłaby wręcz sprzeczna z duchem ustawy.

Właściwą więc rolą władz ochrony lasów przy znoszeniu służebności na terenach leśnych jest wypowiadanie się w ciągu dni trzydziestu, czy tereny leśne wydzielane za serwituty nie posiadają cech ochronnych względnie w jakich częściach. — Sprawa jednak bardzo komplikuje się, o ile chodzi o województwa wschodnie, przez postępowanie w kwestji uznania lasów za ochronne ze względu na obronę państwa. — Sprawa ta jednak w związku wogóle z ochronnością lasów stanowi zbyt obszerny temat i musi być objęta przez oddzielny artykuł.

Na zakończenie niniejszych rozważań pragnąłbym jeszcze tylko dodać że drzewostany na terenach oddawanych za serwituty winny być zmierzone w ciągu 3 do 5 lat (w zależności od umowy przy dobrowolnej likwidacji serwitutów lub decyzji O. Komisji Ziemskiej przy przymusowej) oraz iż w wypadku znoszenia serwitutów pastwiskowych, prawo z zasadzie przewiduje oddanie tylko ziemi podleśnej bez drzewostanów, — w wypadku zaś znoszenia służebności leśnych — wraz z drzewostanami. Umowa stron jednak może tu wprowadzić zmianę.

Wreszcie zaznaczyć należy, iż w myśl postanowień nowej ustawy leśnej, przemysł drzewny, jak i dawniej nie jest uznawany wobec władz ochrony lasów za stronę zainteresowaną i działać tam może tylko z plenipotencji właściciela lasów, przy znoszeniu jednak służebności przez wydzielenie włościom części terenów podleśnych konieczną jest zgoda przemysłu drzewnego, który zawarł umowę rejentalną eksploatacji tego lasu i wniósł ją do hipoteki.

Rozporządzenia wykonawcze do ustawy o zniesieniu służebności ukazały się w Nr. 14 Dziennika Ustaw z roku bieżącego (poz. 109 i 110); w Nr. 55 zaś Dziennika Ustaw ukazały się dwa rozporządzenia Ministra Reform Rolnych w sprawie opłat i świadczeń przy znoszeniu służebności.

ADW. W. J. SZATENSZTEJN

Warszawa

Sąd Najwyższy o umowach wyrębu lasu

Umowa sprzedaży lasu na wyręb przedstawia się pod względem swej treści jako bardzo skomplikowany twór cywilno-prawny. Umowa ta mimo tego, że jest tak rozpowszechnioną u nas, nie jest unormowaną specjalnymi przepisami w kodeksie cywilnym. Ogólne normy kodeksu regulujące zawieranie i wykonywanie umów w szczególności umowy kupna—sprzedaży, mają zastosowanie przy ocenie prawnej umów wyrębu lasu. Ze przepisy te nie wyczerpują całej materji jest rzeczą powszechnie wiadomą. Orzecznictwo sądowe—jeżeli chodzi o wyroki Sądu Najwyższego, nie potrafiło tej luki prawnej wypełnić. Dość powiedzieć, że od chwili powstania polskiego Sądu Najwyższego mogliśmy zanotować ogółem 4 wyroki dotyczące umów wyrębu lasu. Trzy z tych wyroków wydane zostały w Izbie I Cywilnej (Izba ta załatwia sprawy cywilne byłego zaboru rosyjskiego),

czwarty zaś wyrok wydany został w Izbie II karnej (Izba ta załatwia sprawy karne b. zaboru rosyjskiego*).

Z powyższych czterech wyroków sądowych (które nota bene nie odznaczają się wielomównością motywów) można wysnuć następujące tezy: W sprawie C. 1917/23 Sąd Najw. w wyroku z d. 25.V.1925 r. ustala zasadę, że na terenie, na którym obowiązuje I cz. X tomu zbioru praw Ces. Ros. sprzedaż drzew na wyręb nie dotyczy praw do nieruchomości i nie

*) Sprawa karna, o jaką w danym wypadku chodzi, dotyczyła samowoli właściciela majątku, który nie dopuścił nabywców drzewostanu do dalszej eksploatacji. Sprawa powyższa jest dla nas ciekawą gdyż Sąd karnej musiał się w tej sprawie zastanowić nad wzajemnymi prawami i obowiązkami właściciela majątku i nabywców drzewostanu.

wymaga przeto dla ważności formy uroczystej. Teza ta sama przez się nigdy sporu nie wywoływała, gdyż na tem stanowisku zawsze stał i Senat ros. Natomiast ciekawy jest dalszy wniosek, jaki Sąd Najw. ustala w powyższej sprawie: otóż S. N. mimo tego, że sprzedaż lasu na wyrąb jest sprzedażą rzeczy ruchomej, uznaje, iż nabywca majątku o ile wiedział o umowie zawartej przez poprzedniego właściciela majątku, obowiązany jest umową zawartą przez poprzedniego właściciela wykonać i sprzedany las wydać. Teza ta brzmi dosłownie w sposób następujący:

„sprzedaż bowiem drzew na wyrąb nie dotyczy praw do nieruchomości, nie wymaga przeto dla ważności formy uroczystej (art. 1510 cz. I i t. X zb. pr. r. i art. 66 ust. not. ros.) i obowiązuje nowonabywcę o ile była mu wiadoma, gdyż przejęcie praw do majątku skutkuje również przejęcie zobowiązań majątek obciążających z zasady, iż nikt nie może przenieść na inną osobę większych praw niż sam posiada“.

Jest tu więc proklamowana zasada dobrej wiary w życiu gospodarczym, zasada, którą możemy tylko z uznaniem przyjąć.

Jednakże nabywca drzewostanu przez samo zawarcie umowy nie nabywa praw do samego drzewa i Sąd Najw. w sprawie Burka przeciwko Okręgowemu Zarządowi Dóbr Państwowych ustalił, że w wypadku, gdy termin eksploatacji umowy upływa, a nabywca drzewostanu umowy nie wykonał, nie może ten ostatni żądać, by drzewo, stanowiące jego własność, zostało mu wydane. — Literalnie Sąd Najwyższy mówi co następuje:

„sprzedaż lasu na wyrąb jest sprzedażą majątku ruchomego, skutkiem której powstaje stosunek obligatoryjny polegający po stronie sprzedawcy na obowiązku wydania drzewa w czasie umówionym, drzewa zaś dopóki nie są ścięte, jako związane z gruntem pozostają własnością sprzedawcy (521 K.C.) nabywca więc przez zawarcie umowy nie nabywa prawa rzeczowego, lecz tylko prawo żądania, aby sprzedawca dopuścił go do wyrębu i zabrania ściętych drzew, że przeto błędne jest twierdzenie skarżącego, jakoby z chwilą zawarcia umowy jeszcze przed przystąpieniem do wyrębu stał się on właścicielem drzew rosnących,—że w dalszej konsekwencji wbrew mniemaniu skarżącego, zgodnie z prawem jest zastosowanie przez S. A. art. 1657 K.C. skoro bowiem przedmiotem sprzedaży były rzeczy ruchome, sprzedaż samem prawem ulega rozwiązaniu na korzyść sprzedawcy po upływie terminu do odbioru umówionego, przedłużenie zaś terminu ekspedycji lasu na podstawie przepisów kodeksowych nie jest dopuszczalne bez zgody sprzedawcy (orz. S.N. 7/22) gdy więc kontrakt został rozwiązany, nie może być mowy o tem, by nabywca powołując się na art. 1184 mógł żądać wydania“.

Przechodząc wreszcie do trzeciego wyroku (najwcześniejszego co do daty i najobszerniejszego co do motywów) konstatujemy, że Sąd Najwyższy stwier-

dza, że niema zwyczaju przedłużania umów do eksploatacji lasu poza termin przewidziany w samej umowie. Faktyczne okoliczności tej ostatniej sprawy polegają na tem, że powodowie, którzy w 1910 r. nabyli drzewostan i objęli las w posiadanie, powołując się na niemożność eksploatacji lasu wskutek wypadków wojennych, żądali w drodze powództwa sądowego przedłużenia terminu eksploatacji lasu. Sąd Najw. jak widzimy, powyższe żądanie uznał za bezpodstawne. — Teza Sądu Najw. w sprawie powyższej brzmi literalnie, jak następuje:

„zasadność powództwa o przedłużenie terminu eksploatacji przez powodów lasu, nabytego przez ich spadkodawcę od pozwanych, Sąd Apelacyjny oparł na przepisach art. 1135 i 1156 K.C. i doszedł do wniosku, iż z natury umowy sprzedaży lasu wynika, iż jej celem jest wyeksploatowanie lasu przez nabywcę. Słuszność zaś, zwyczaj i prawo pozwalają sądowi, w razie niemożności wykonania umowy w oznaczonym terminie, nagiąć okres czasu de tego położenia, aby umowa stała się wykonalną, a wobec tego Sąd ma prawo w tych okolicznościach przedłużyć termin umowy, a na poparcie tego twierdzenia przytoczył art. 1184, 1244, 1655 i 1656 K.C. zezwalające sądowi na udzielenie zwłoki wykonania umowy w razie wytoczenia przez wierzyciela w ogólności lub sprzedawcę w szczególności powództwa o rozwiązanie umowy. Tymczasem ani prawo, ani zwyczaj ani słuszność do takiego wniosku doprowadzić nie mogą. Ustawa w art. 1134 K.C. uważa umowę, prawnie zawartą, za prawo dla tych którzy ją zawarli, zwyczaju przedłużenia umów sąd wcale nie ustalił, słuszności zaś nie dowiódł, gdyż nie uzasadnił, dlaczego w razie niezależnej od woli stron niemożności wykonania w terminie umowy, straty winien ponosić jedynie sprzedawca, pozbawiony w razie przedłużenia umowy atrybutów prawa własności, a mianowicie użytkowania i korzystania z należące do niego ziemi z pod lasu, a nie nabywca, do którego stosuje się zasada casus senit dominus; co się zaś tyczy powołanych przez Sąd Apelacyjny art. 1184, 1244, 1655 i 1656 K.C. to te żadnego zastosowania do sprawy niniejszej nie mają“.

W czwartej sprawie (karnej) poruszone zostały przez Sąd Najwyższy dwa momenty cywilno-prawne: moment posiadania i moment pełnomocnictwa. Sąd Najwyższy doszedł w sprawie tej do przekonania, że, nabywcy lasu byli w posiadaniu lasu w związku z udzielonem im pełnomocnictwem na zarząd tego lasu, a stojąc na stanowisku, że pełnomocnictwo każdej chwili jest odwołalne, Sąd Najwyższy doszedł do wniosku, że jeżeli właściciel majątku cofa pełnomocnictwo — w każdej chwili może pozbawić bez wyroku sądowego właściciela drzewostanu ich posiadania. W konsekwencji prowadził ten pogląd do uniewinnienia właściciela majątku z oskarżenia o samowolę. Powyższy wyrok uważamy za zupełnie mylny i jego szczegółową analizę ze względu na powagę poruszonego zagadnienia podamy oddzielnie w jednym z następnych numerów.

Nasze konto czekowe w P.K.O. Warszawa Nr. 16.350,
Spółka Wydawnicza Drzewna

Projekt Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zastawie rejestrowym na towarze

Art. 1.

Poza ustanowieniem prawa zastawu na rzeczy ruchomej w formach i ze skutkami przewidzianymi w ustawach dzielnicowych można ustanowić prawo zastawu na towarze (zastaw rejestrowy) stosownie do poniższych przepisów.

Art. 2.

Zastawiać można jedynie na rzecz firm zarejestrowanych, Banku Polskiego oraz banków państwowych i komunalnych. Zastawiać może jedynie firma zarejestrowana wykupująca świadectwo przemysłowe I kategorii handlowej lub też świadectwo przemysłowe I-IV kategorii przemysłowej.

Art. 3.

Prawo zastawu może być ustanowione również na zabezpieczenie mającej powstać wierzytelności.

Przedmiotem zastawu rejestrowego mogą być wyłącznie towary (surowce, materiały pomocnicze, półfabrykaty i fabrykaty) znajdujące się w posiadaniu dłużnika, lub też u osoby trzeciej do dyspozycji dłużnika.

Nie mogą być przedmiotem zastawu rejestrowego papiery wartościowe oraz towary oddane kolei żelaznej do przewozu, aż do chwili wydania (tych ostatnich) osobie uprawnionej do rozporządzania przesyłką.

Art. 4.

Zastaw rejestrowy na zabezpieczenie istniejącej wierzytelności ustanowiony być może na sumę nie niższą od 20.000 zł. Zastaw rejestrowy na zabezpieczenie mającej powstać wierzytelności pozostaje ważnym, o ile należność ta wyniesie co najmniej powyższą kwotę, przyczem późniejsze zmniejszenie się sumy długu na ważność zastawu nie wpływa.

Art. 5.

W wypadku upadłości dłużnika, lub w postępowaniu egzekucyjnym, na wniosek zainteresowanego wierzyciela, sąd mocen jest dokonać sprawdzenia ksiąg handlowych wierzyciela uprzywilejowanego w myśl niniejszego rozporządzenia za czas od ustanowienia zastawu rejestrowego.

Sprawdzenie dokonane będzie przez księgowych przysięgłych, lub inne osoby, wyznaczone przez sąd, który również ustali zakres tego sprawdzania.

W razie nieprzedstawienia ksiąg handlowych do sprawdzenia, lub w razie uznania ksiąg w części dotyczącej stosunków z dłużnikiem za nierzetelne, traci wierzyciel przywilej z tytułu zastawu rejestrowego.

Sprawdzenie ksiąg nie może być zastosowane do Banku Polskiego oraz banków państwowych i komunalnych.

Art. 6.

Zastaw rejestrowy może być ustanowiony również z następującymi zastrzeżeniami:

- a) że dłużnik mocen będzie rozporządzać zastawionym towarem;
- b) że towar tego samego rodzaju, lub innego, wymienionego w umowie zastawu rejestrowego, nabyty przez dłużnika po ustanowieniu zastawu rejestrowego, stanowiąc będzie przedmiotem zastawu z chwilą wejścia dłużnika w posiadanie nowonabytego towaru (zastaw rejestrowy na składzie towarów);
- c) że rozciągać się będzie na towary, otrzymane z przeróbki towarów, będących pierwotnie przedmiotem zastawu rejestrowego;
- d) że wpływy za sprzedający zastawionego towaru będą stanowić znajdujący się u dłużnika depozyt nieregularny, co do którego wierzyciel korzystać będzie z takiego pierwszeństwa zaspokojenia, z jakiego korzysta państwowy podatek przemysłowy.

Art. 7.

W celu ustanowienia zastawu składa dłużnik podpisem uwierzytelnionym do właściwego dla siebie sądu rejestrowego pismo, które powinno zawierać:

- a) wymienienie firmy, na której rzecz ma być ustanowiony zastaw;
- b) sumę zastawu rejestrowego;
- c) ściśle wymienienie przedmiotu zastawu rejestrowego;
- d) ewentualne zastrzeżenia, wpływające z zastosowania art. 6 niniejszego rozporządzenia;
- e) wymienione osoby oraz wyrażoną na piśmie zgodę tej ostatniej na przyjęcie nadzoru nad zastawionym towarem, stosownie do art. 14 niniejszego rozporządzenia

Przedłożenie samej umowy o ustanowieniu zastawu rejestrowego przez sąd wymaganem nie będzie.

Art. 8.

Zastaw rejestrowy powstaje i zyskuje skutki wobec osób trzecich przez wpis w rejestrze zastawów, prowadzonym przez sąd rejestrowy właściwy dla dłużnika. Wpis do rejestru oddziału przedsiębiorstwa dotyczyć może jedynie towarów, znajdujących się w oddziale.

W braku terminu trwania umowy, prawo zastawu gaśnie oraz wpis traci moc i winien być wykreślony z urzędu po upływie 2-ch lat od daty wpisu. Odnowienie wpisu może nastąpić bądź przez dłużnika, bądź też, o ile umowa na to pozwala, przez wierzyciela.

Rejestr zastawu powinien być prowadzony poza rejestrem handlowym.

W rejestrze handlowym dłużnika należy uczynić jedynie wzmiankę, iż dla firmy założony jest rejestr zastawów. Wpis i wykreślenie tej wzmianki należy ogłosić. Na żądanie firmy do rejestru handlowego wpisana będzie wzmianka, że dla danej firmy na czas nie mniejszy od 6 miesięcy od daty wzmianki i nie dłużej niż 2 lata rejestr zastawów założony nie będzie. W razie wpisu takiej wzmianki rejestr zastawów założony być nie może.

Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministrem Przemysłu i Handlu wyda rozporządzenie wykonawcze w przedmiocie prowadzenia rejestru zastawów.

Art. 9.

O zamiarze założenia rejestru zastawów sąd wpisze do rejestru handlowego i uczyni ogłoszenie.

Przeciwko założeniu rejestru zastawów inni wierzyciele dłużnika, których wierzytelność nie jest zabezpieczona przywilejem, hipoteką, lub zastawem, mogą zgłosić sprzeciw.

Sprzeciw winien być zgłoszony w sądzie rejestrowym w ciągu dni 15 od daty położonej na numerze gazety urzędowej, zawierającej ogłoszenie, iż dla dłużnika ma być założony rejestr zastawów i ulega wpisaniu do rejestru handlowego.

O sprzeciwie należy zawiadomić dłużnika, a o ile sądowni jest już znany wierzyciel, którego wierzytelność ma być zabezpieczona w rejestrze zastawów — to i tego ostatniego.

Aż do czasu zaspokojenia sprzeciwiającego się wierzyciela nie można zakładać rejestru zastawów. Wpis o sprzeciwie będzie wykreślony z rejestru handlowego w razie cofnięcia sprzeciwu, zaspokojenia wierzyciela, lub na zasadzie wyroku sądowego.

Wpis i wykreślenie sprzeciwu nie podlega ogłoszeniu w gazecie urzędowej.

Art. 10.

O ile towary będą przedmiotem zastawu kilku wierzycieli, zaspokojenie wierzycieli nastąpi w kolejności ujawnienia zastawu w rejestrze a zastaw ręczny w każdym razie wobec zastawu rejestrowego będzie korzystał z pierwszeństwa zaspokojenia.

Art. 11.

Przez zbycie osobie trzeciej towaru obciążonego zastawem rejestrowym — zastaw rejestrowy gaśnie, wyjąwszy wypadki gdy osoba trzecia nabyła towar w zlej wierze.

Samo domniemanie, że osoba trzecia wiedziała, lub winna była wiedzieć o wpisie prawa zastawu rejestrowego, nie będzie poczytywana za równoznaczne ze złą wiarą osoby trzeciej.

Art 12.

Zastawiony towar dłużnik winien przechowywać w braku odmiennych zastrzeżeń umowy ze starannością sumiennego kupca. Wierzycielowi przysługuje prawo sprawdzania stanu towaru zastawionego na jego rzecz.

Art. 13.

O ile rozporządzenie niniejsze nie stanowi inaczej, stosowane będą przepisy dzielnicowe o zastawie na ruchomościach i o rejestrze handlowym

Art. 14.

Dłużnik winien wskazać sądowi rejestrowemu właściciela, współwłaściciela, lub tego członka zarządu (rady zawiadawczej), udziałowca lub prokurenta, który mieć będzie nadzór

nad towarem zastawionym, względnie nad prawidłową wypłatą należności, przewidzianych w art. 6 p. d.

Na przyjęcie nadzoru winna osoba ta wyrazić swą zgodę na piśmie, złożonem do sądu rejestrowego.

Art. 15.

Dłużnik, lub działający w jego imieniu, który bezprawnie zbywa przedmiot zastawu rejestrowego, oddaje go w zastaw ręczny albo nie wpłaca należności wymienionej w art. 6 p. d. będzie karany, o ile dany czyn nie ulega karze surowszej według innych ustaw, aresztem do sześciu miesięcy i grzywną do pięciu tysięcy złotych lub jedną z tych kar.

Na obszarze mocy obowiązującej kodeksu karnego 1871 r. zamiast aresztu powyżej 6 tygodni orzeka się więzienia. Do orzekania właściwe są sądy powiatowe (pokoju).

Art. 15.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie po upływie dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia.

Art. 17.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Skarbu, Ministrowi Sprawiedliwości i Ministrowi Przemysłu i Handlu.

Przemysł drzewny z uwagi na szczególną strukturę swoją ma wysoce utrudnioną możliwość korzystania z wszelkich znanych w Polsce form kredytu.

Przemysł drzewny wogóle nie dysponuje hipotekami. Gros jego kapitału jest i winno być z natury rzeczy ulokowane w drewnie. Lokowania kapitału w nieruchomościach w interesie płynności przemysł drzewny winien unikać. W tych warunkach uzyskiwanie pożyczek długoterminowych, bez możliwości zabezpieczenia ich na nieruchomościach, jest niemożliwe.

Z kredytu wekslowego krótkoterminowego przemysł drzewny korzystać nie może, gdyż jednorazowy okres jego produkcji trwa od 9 do 12-tu miesięcy, w ciągu których dokonywa się nabycie i wyrąb drzewostanów, przetarcie i sprzedaż desek. To też, jak przekonują sprawozdania Banku Polskiego, przemysł drzewny np. w roku 1925 korzystał z bezpośrednich kredytów krótkoterminowych w wysokości zaledwie 1%.

Kredyt lombardowy przy dotychczasowej jego konstrukcji nie da się również zastosować do przemysłu drzewnego, którego wytwory mogłyby stać się podstawą dla uzyskania tego kredytu tylko w formie artykułów gotowych jak np. desek t. j. wówczas, gdy kredyt ten jest już najmniej potrzebny. Wielką przeszkodą w lombardowaniu materiałów drzewnych jest znaczna objętość ich przy małej stosunkowo wartości.

Wykluczona dotychczas możliwość zastawienia materiałów drzewnych, znajdujących się w posiadaniu dłużnika przemysłowca, wydaje się wobec tego jedyną

formą, gwarantującą przyływ kapitału do przemysłu drzewnego. Zapewnienie tego przyływu staje się koniecznem zwłaszcza w dobie obecnej, kiedy szereg firm drzewnych zagranicznych bezpośrednio zakupuje najpoważniejsze objekty leśne, firmy zaś polskie z braku dostatecznych kapitałów nie mogą temu dość skutecznie przeciwdziałać. Brak tego przyływu stwarzał dotychczas dla przemysłu krajowego stałą a wysoce szkodliwą zależność od zagranicznych odbiorców.

Forma proponowana przez projektowane rozporządzenie znana jest i wypróbowana w takich krajach, jak Francja i Rosja gdzie kredyty udzielane były rolnikom na krescencję, aby nie zmuszać ich do sprzedawania zboża na pniu, co właśnie mutatis mutandis dzieje się w polskim przemyśle drzewnym.

Stworzenie takiej formy kredytu nie przekreśla bynajmniej znaczenia kredytu osobistego. Przekonywa o tem przykład Niemiec, gdzie handel jak powszechnie wiadomo, opiera się przedewszystkiem na kredycie osobistym, a które obok tego znają i stosują powszechnie kredyt oparty o fikcyjne przewłaszczenie, który w efekcie gospodarczym daje takie same rezultaty, co projektowany zastaw rejestrowy.

Nie przesądzając więc ostatecznej stylizacji przytoczonego projektu rozporządzenia należałoby sobie życzyć, żeby został on w jaknajszyszym tempie zatwierdzony i opublikowany, od jego wejścia w życie zależy podniesienie zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu drzewnego

Wyszło z druku

SPRAWOZDANIE

z I-o Ogólnopaństwowego Zjazdu Przemysłowców i Kupców Drzewnych Polski

Wydane nakładem Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce.
Zawiera 228 str. druku formatu 10-ki; w treści wszystkie rezolucje,
26 referatów, spis uczestników Zjazdu i skorowidz rzeczowy.

CENA Zł. 13.

Zamówienia przyjmuje Administracja naszego pisma.

LEOPOLD MILSZTEJN

Sytuacja na rynku wewnętrznym

Wewnętrzny rynek drzewny, stanowiący w latach przedwojennych poważną dziedzinę życia gospodarczego, dopiero od początku bieżącego roku zainteresował przemysł drzewny. Wpłynęło na to pewne ograniczenie eksportu, oraz rozpoczęcie bardziej ożywionego ruchu budowlanego. Na wiosnę przysła należy spodziewać się wzmożonego zapotrzebowania na materiały, sądząc chociażby z ilości zatwierdzonych planów budowy i przebudówek, ilość których sięga około 500, nie licząc robót rządowych i magistrackich.

W związku ze znaczną zwyżką cen surowca w lasach państwowych, ceny materiałów drzewnych na rynku wewnętrznym mają tendencję mocną. Pomimo zmniejszonego obecnie z reguły zapotrzebowania i przybywania codziennie po kilkadziesiąt wagonów desek, ceny wzrosły ostatnio od 15 do 20%.

Stwierdzić należy, że zainteresowanie się rynkiem wewnętrznym ze strony naszego poważnego przemysłu i handlu drzewnego, jest dotychczas teoretyczne. Inflacja i zastój budowlany bądź to wykreśliły cały szereg firm drzewnych, bądź skierowały ich zainteresowanie w innych zupełnie kierunkach. Poważne zapotrzebowanie rynków zachodnich, wysokie ceny, wreszcie dogodne warunki płatności spowodowały, że materiały pierwszorzędnej jakości przeznaczone zostają na eksport, dla rynku zaś krajowego przeznaczone zostają materiały podrzędnej jakości, a właściwie takie, które na eksport zupełnie się nie nadają. Pomimo chęci płacenia przez niektórych przedsiębiorców budowlanych lepszych cen, w szczególności za deski stolarskie, brak tych daje się stale odczuwać.

W Warszawie jest zaledwie kilka poważnych firm drzewnych, specjalizujących się na rynku krajowym. Przeciwstawia się im szeroka masa drobnych handlarzy,

nie posiadających środków pieniężnych, rola których ogranicza się właściwie wyłącznie do pośrednictwa. Jest to element nieuchwytny, narażający częstokroć na szwank zarówno swych dostawców, jak i odbiorców, ze szkodą dla najżywotniejszych interesów tak poważnego zagadnienia, jakim jest w kraju naszym ruch budowlany. W interesie prawidłowego rozwoju wewnętrznego rynku drzewnego byłoby rzeczą niezmiernie wskazaną uporządkowanie tej dziedziny handlu. Stać się to może i powinno przez zainteresowanie się rynkiem wewnętrznym poważniejszych firm, pracujących dotychczas na eksport.

Nadmienić należy, że nasze czynniki miarodajne ostatnio zainteresowały się sprawą wewnętrznego rynku drzewnego, przez powołanie do życia między innymi komisji normalizacyjnej, dążącej do zniesienia różnorodności wymiarów grubości i długości materiałów. Również dzięki inicjatywie odbytego w styczniu r. b. wszechpolskiego zjazdu przemysłowców i kupców drzewnych, w niedalekiej przyszłości uruchomioną zostanie w Warszawie Giełda Drzewna.

Odczuwać się zarówno daje brak placówki finansowej, która by się specjalnie zajęła rynkiem wewnętrznym. Zdarza się często, że składnik, będąc w posiadaniu pierwszorzędnych materiałów wekslowych i nie mając kredytu w bankach, uzależniony jest od przygodnych dyskonterów, pobierających lichwiarskie procenty. W najżywotniejszym interesie rynku wewnętrznego leży powołanie do życia banku drzewnego, chociażby w formie spółdzielni, który dla naszego życia gospodarczego będzie miał pierwszorzędne znaczenie, tymbardziej, że wypłacalność naszych odbiorców, w szczególności składników jest akuratna i protestów wekslowych prawie niema zupełnie.

Rynek angielski

(Od naszego korespondenta w Londynie)

Wobec braku fachowych statystycznych danych, na których można byłoby polegać, wszelkie przewidywania na przyszłość, dotyczące handlu drzewnego w Anglii połączone są z olbrzymimi trudnościami, zwiększonymi jeszcze przez ciągłą zmienność warunków.

W latach normalnych po zbadaniu konjunktury na podstawie transakcji zawartych niezwłocznie po otwarciu drogi morskiej z Finlandji i Szwecji oraz biorąc pod uwagę przewidywany kontyngent rosyjski, można było po zestawieniu ilości zagranicznego towaru z przypuszczalnym zapotrzebowaniem rynku wewnętrznego wnioskować o stanie rynku angielskiego.

W tym roku jednakże wytworzyła się sytuacja całkiem nienormalna, wobec czego czytelnicy „Drzewa Polskiego“ zainteresowani w eksporcie drzewa do Anglii winni uzależnić swój cennik od konkurencji z eksporterami innych krajów, badając uważnie ruch cen w krajach zazwyczaj wysyłających drzewo do Anglii.

Rozpatrzmy teraz dwa zasadnicze czynniki na rynku a mianowicie zapas materiału oraz zapotrzebowanie. To ostatnie według zdania sfer miarodajnych prawdopodobnie w przyszłym sezonie nie ulegnie zmianie t. j. nie zmniejszy się, o ile nie zajdzie gwałtowne pogorszenie w angielskich stosunkach handlowych, co jest mniej niż prawdopodobne.

Głód mieszkaniowy w Anglii nie przybiera obecnie co prawda tak ostrej formy jak w latach poprzednich i wobec tego należy spodziewać się pewnego zmniejszenia zapotrzebowania na materiał budowlany. Natomiast w budownictwie okrętowym i w przemyśle fabrycznym na ogół daje się zauważyć o ile nie świetny, to w każdym razie zadawalniający ruch, co daje gwarancję, że zwykła roczna ilość drzewa zostanie przez nie zużytkowana. Również wzięwszy pod uwagę mały zapas budulca wagonowego i kostki brukowej oraz możliwość zwiększenia zapotrzebowania na kolejach, można się spodziewać, że depresja w zapotrzebowaniu

właściwych materiałów budowlanych zostanie wyrównana. Wobec powyższego stan zapotrzebowania na rynku drzewnym w Zjednoczonym Królestwie uważać należy za znajdujący się w mniej więcej na tym samym poziomie jak i w roku 1927.

Co do źródeł dostarczających rzuca się przede wszystkim w oczy wyraźne zmniejszenie dostaw kanadyjskich. Kanada z roku na rok wysłała coraz to mniej świerku do Anglii wobec wewnętrznego popytu oraz zamówień ze Stanów Zjednoczonych w związku z olbrzymim zapotrzebowaniem na celulozę w przemyśle papierniczym i sztucznego jedwabiu.

Należy również wziąć pod uwagę, że eksport angielskiej kolumbijskiej sosny stale się powiększa, znacznie wpływając na zmniejszenie popytu na materiał sosnowy większych rozmiarów i dobrego gatunku.

Zapasy rosyjskie dostarczą w tym roku tę samą ilość co przedtem, czyli od 350—400 tysięcy standartów, a ceny pomimo, że jeszcze nie zostały opublikowane, będą po otwarciu drogi wodnej prawdopodobnie około 10—15 shillingów wyższe niż w roku przeszłym.

Nieznaczny stosunkowo eksport państw bałtyckich, Jugosławji, Rumunji i Czechosłowacji nie może mieć wpływu na kształtowanie się rynku angielskiego, to też ograniczmy się do rozpatrzenia koniunktur szwedzkich, fińskich oraz następnie polskich.

Szwecja dotychczas nie wykazała swego ustosunkowania się do rynku angielskiego, gdyż eksporterzy szwedzcy nie spieszą się ze sprzedażą do Anglii, interesując się przede wszystkim eksportem zamorskim i kontynentalnym oraz wyczekując na zajęcie stanowiska do rynku angielskiego przez swych najbliższych sąsiadów Finlandję i Rosję. Wiedzą oni bowiem dobrze, że Anglja siłą konieczności zmuszona będzie w każdym razie do poczynienia w Szwecji zamówień, jak zwykle na kilkaset tysięcy standartów.

Wobec tego szwedzcy eksporterzy zajmują stanowisko wyczekujące, nie forsując towaru na rynek angielski, gdzie narazie brak chętnych nabywców a importerzy miejscowi usiłują wyzbyć się dawnych zapasów zanim się zaczynają oglądać za nowymi zakupami.

Dokonano jednak pewnych transakcji w szwedzkim materiale lecz dotyczyły one przeważnie drewna określonego wymiaru i specjalnych obstalunków. Ilość drewna spodziewanego ze Szwecji będzie niewiele więcej ta sama jak w roku 1927 a mianowicie 1,000,000 stds. Ceny będą ustanowione po ogłoszeniu wykazów materiału, co prawdopodobnie nastąpi zaraz po otrzymaniu wykazów rosyjskich. Ceny te utrzymają się prawdopodobnie na wysokości najwyższych, zrealizowanych w kampanji 1927 roku.

Sytuacja w produkcji fińskiej przedstawia się obecnie cokolwiek lepiej, gdyż będzie ona trochę wyższa niż w roku 1927, dosięgając rekordowej ilości 1,300,000 stds. Ceny już obecnie w pewnych wypadkach płacone przez pomniejszych nabywców na wybrzeżach są o 20% wyższe niż po otwarciu nawigacji w roku zeszłym. Zaznaczamy jednak, że sytuacja w Finlandji przedstawia się trochę lepiej tylko chwilowo, gdyż większość angielskich firm importujących z pewnymi wyjątkami, powstrzyma się całkowicie od robienia zakupów aż do końca grudnia lub nawet do Nowego Roku, wobec czego trudno powiedzieć czy zgodzą się one na płacenie cen żądanych przez wielkie firmy exportowe w Finlandji lub czy będą one nadal wstanie powstrzymać się od zakupów, aby w ten sposób zmusić producentów do obniżenia cen do poziomu uważa-

nego za możliwy do przyjęcia na rynku drzewnym w Zjednoczonym Królestwie. Angielskie wielkie firmy importujące posiadając znaczne zapasy materiału, nie usiłują, jakby to się często mogło wydawać, obniżać dowolnie cen żądanych przez exporterów, gdyż byłoby to sprzeczne z ich własnymi interesami, mogą one jednak płacić producentom tylko takie ceny, przy których miały by szanse godziwego zysku po ostatecznej sprzedaży drzewa swym odbiorcom.

Wyniki sprzedaży drewna w Szwecji ostatnio kształtowały się jak następuje; Ł. 14.15. O.f. o. b. upper gulf, 7" sosnowe deski, podczas kiedy sprzedaż w Finlandji za prima materiał osiągnęła Ł. 14.10. O.f. o. b. za 7" deski sosnowe, a materiał niższego gatunku o 10% mniej.

Ceny na Whitewood z Finlandji i ze Szwecji na rok przysły są cokolwiek niższe, fińskie firmy bowiem przyjęły zamówienia, szczególnie do Szkocji po zasadniczej cenie Ł13. 5. O. f. o. b., za 7" White, a Szwedzi osiągnęli o 10% więcej.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania należy również zwrócić uwagę na polski rynek drzewny oraz na to jak jego stan może wpłynąć na kształtowanie się cen w Anglii. Do roku 1922-go w Anglii, poza podkładami i słupami telegraficznymi, o polskim drewnie słyszano się bardzo nie wiele lub wcale i wobec tego nie miało ono oczywiście żadnego wpływu na ceny drzewa tartego na rynku angielskim. W roku 1923/4 wskutek dewaluacji pieniądza obiegowego w Polsce, sprzedaż drzewa do Anglii była bardzo korzystną i łatwą operacją handlową. W roku 1925, 1926 i 1927 Polska osiągnęła z dnia na dzień wzrastający wpływ na ceny żądane przez szwedzkich i w jeszcze znaczniejszej mierze południowo fińskich exporterów. Obecnie jednak sytuacja uległa zmianie. Polski pieniądź został mniej więcej ustabilizowany, cena kłód na rynku polskim wewnętrznym wzrosła ogromnie, zapotrzebowanie Niemiec jest wprost niebywale, w samej zaś Polsce zapoczątkowany jest wielki ruch budowlany, popyt na podkłady na kolejach polskich również jest bardzo znaczny. Wszystko to składa się na to, że Polska posiada obecnie o wiele mniej, szczególnie jeżeli chodzi o drzewo sosnowe, materiału na wywóz do Zjednoczonego Królestwa.

Polska wywiozła około 300,000 stds w tym roku i mniej więcej tyleż w roku zeszłym, można więc przypuszczać, że w roku 1928 zaledwie 40—50% tej ilości zostanie przygotowane na export. Fakt ten należy wziąć pod uwagę przy ocenie sytuacji rynkowej w Anglii na rok przysły. W każdym razie zawczasie jeszcze dziś byłoby ostatecznie zdecydować o sytuacji i należy ograniczyć się do wyżej wymienionych ogólnych zarysów, w oczekiwaniu na dalszy rozwój wypadków.

Polska jednak nie może pozwolić sobie na zlekceważenie rynku angielskiego, który od dawien dawna był ostoja handlu drzewnego szwedzkiego i fińskiego. Polscy producenci winni pamiętać, że pomimo iż na razie Niemcy są doskonałym odbiorcą, zapotrzebowanie ich jednak wkrótce może osłabnąć. Tymczasem rynek angielski raz zaniedbany wobec nieco wyższych cen kontynentalnych, nie da się zbyt łatwo odzyskać. Mieli to doświadczenie angielscy właściciele kopalni po strajku węglowym, to samo może spotkać polskich producentów drzewa o ile, wobec pomysłnej koniunktury niemieckiej, zaniedbają rynek angielski.

Wydawnictwo nasze, poza dodatkami, wychodzić będzie począwszy od stycznia 1928 r. każdego 10-go i 25-go w miesiącu.

Ostatnie aukcje w Londynie

„Ciężkie robi wrażenie, że podobno w Anglii ceny za towar pochodzenia gdańskiego się obniżyły, a nawet spadły do poziomu roku 1925.

Kolportażem tych panicznych „słuchów“ zajmuje się nawpół oficjalna impreza publicystyczna w drodze t. zw. wywiadów z wybitniejszymi „przemysłowcami“ pewnej grupy, skupiającej się pod znakiem obniżenia t. zw. taks w Lasach Państwowych.

Ceny na aukcjach londyńskich ostatnich nie dały tego dowodu. Powyższe zdanie wypowiada warszawski przedstawiciel fachowego dwutygodnika „Przemysł i handel drzewny“ w numerze 21 z dn. 19 listopada b. r., a za nim „Tygodnik Handlowy“ i szereg pism codziennych, którą to drogą może ustalić się opinia, że „wybitniejsi przemysłowcy“ świadomie fałszywie informują społeczeństwo o konjunkturach dla drzewa tartego, ażeby w ten sposób wpłynąć na obniżenie t. zw. taks w lasach państwowych. W interesie prawdy więc podajemy poniżej ceny osiągnięte na ostatnich większych aukcjach, które odbyły się w Londynie (Great Hall, Winchester House) w dn. 9 i 10 listopada b. r. a obejmowały około 72.000 sztuk desek, bali etc. pochodzenia białomorskiego, ok. 12.000 sztuk pochodzenia finlandzkiego, ok. 122.000 sztuk pochodzenia szwedzkiego i ok. 102.000 sztuk pochodzenia polskiego (gdańskiego). Ceny poniższe rozumieją się za standart „landed“, t. zn. na składach w porcie londyńskim, od których to cen, ażeby osiągnąć cenę cif London należy potrącić 2 £, zaś ażeby osiągnąć cenę fob Gdańsk ponadto jeszcze odjąć 2 £ 5 sh.

Pochodz.	gatunek	klasa	wymiary	cena marka
Archangel	sosna	u.s	2 1/2" x 6"	£ 18
		1.2.3.		18
Danzig	"	u.s.	2 " x 4"	15 W ★ W
Carlholm	"	3	3 x 9	20
"	"	4	3 x 9	16
Archangel	"	u.s	1 1/2 x 8	16
Larvik	świerk	u.s	1 x 11	23
Soroka	sosna	1	3 x 7	25
"	"	3	2 1/2 x 8	21
Domsjo	"	2	1 1/2 x 9	22.10
Trangsund	"	u.s	2 x 3 1/2	14.15
Wasklot	"	3	3 x 8	16
"	"	1	1 x 7	17.10
"	"	1	1 x 5 1/2	16
"	"	1	1 x 4	16
Keret	"	3	1 1/2 x 7	17
Montreal	"	3	3 x 8	21.10
Nystad	"	u.s	2 x 5	15
Haukipudas	"	2	2 x 4	16.10
Munksund	świerk	3 1/4	11	18
Raumo	sosna	2 1/2	7	16
Archangel	"	3	3 x 11	19
"	świerk	1	3 x 9	19.10
"	"	u.s	1 1/2 x 8	15.10
"	sosna	3	4 x 11	17
Soroka	"	4	1 1/2 x 6	17
"	"	4	1 x 8	16.10
Rafso	"	u.s	2 x 7	17.10
Walkom	"	2	2 x 8	17
"	"	2	2 x 7	16.10
"	"	2	2 x 6	16
"	"	2	2 x 5	15
Archangel	"	3	4 x 11	18
"	"	3	3 x 11	16
Danzig	"	u.s	3 x 8 1/2	13.5 ★ Co
Trangsund	"	1 1/4	9	15.10
Danzig	"	3	3 x 11	14. 5L ☉ S
"	"	3	3 x 10	14.10 "
"	"	3	3 x 9	15 "
"	"	3	3 x 8	14.10 "
"	"	3	3 x 7	15 "
"	"	3	3 x 5	13.15 "
"	"	2 1/2	7	15.10 "
"	"	2	2 x 3	15 "
"	"	2	2 x 8	14.5 "
"	"	2	2 x 6	13.15 "

Danzig	sosna	u.s	2	x	5	13.10 L ☉ S	
"	"	"	2	x	4	15 "	
"	"	"	3	x	9	14.10 "	
"	"	"	3	x	8	14 "	
"	"	"	3	x	7	13.15 "	
"	"	"	3	x	6	13.15 "	
"	"	"	3	x	5	13.15 "	
"	"	"	2 1/2	x	11.9.8.	13.15 "	
"	"	"	2 1/2	x	7	15 "	
"	"	"	2 1/2	x	6	13.10 "	
"	"	"	2	x	10,11	14.10 "	
"	"	"	2	x	7,8	14 "	
"	"	"	2	x	6	13. 5 "	
"	"	"	2	x	5	12.15 "	
"	"	"	2	x	4	14. 5 "	
"	"	"	2	x	3	14. 5 "	
Hargshamn	"	"	2	x	4	15.10 "	
Kem	"	3	3	x	11	20.10 "	
"	"	3	2 1/2	x	9	19.10 "	
"	"	u.s	2	x	5	16.10 "	
"	"	1.2.3.	1 1/4	x	5	16.10 "	
Soroka	"	u.s	2 1/2	x	6	16.10 "	
"	"	1.2.3.	1	x	6	18 "	
"	"	"	1	x	5	16.10 "	
"	"	"	1	3/4	x	9	40. "
"	"	"	1	1/2	x	7	29. "
Domejo	"	3	1 1/4	x	11	21 "	
"	"	3	1 1/4	x	9	19 "	
"	"	3	1	x	9	19 "	
"	"	3	1/4	x	9	18.10 "	
Kovda	"	1	2 1/2	x	7	21 "	
"	"	2	2 1/2	x	7	20 "	
"	"	u/s	2 1/2	x	6	16.10 "	
"	"	2	1 1/2	x	8	21.10 "	
"	"	1	1	x	7	25.10 "	
"	"	3	1 1/2	x	8	19 "	
Archangel	"	3	3	x	11	17.10 "	
Soroka	"	1	1 1/4	x	9	21 "	
Soroka	świerk	u/s	3	x	9	16 "	
Korda	sosna	4	3	x	7	15.10 "	
Archangel	"	4	3	x	8	17 "	
Gefle	"	u/s	2	x	4	20 "	
Soroka	"	2	2 1/2	x	7	19.10 "	
Danzig	"	3.4	2 1/2	x	7	14 BOIA	
"	"	u.s	4	x	9	15.10 L ☉ B	
Soroka	"	3	2	x	9	22.10 "	
Danzig	"	u.s.	3	x	9	15.10 ST ★ S	
"	"	"	2 1/2	x	9	13.15 L ☉ S	
"	"	"	2	x	6	13.10 "	
"	"	"	2	x	5	13 "	
"	"	"	3	x	9,10,11	14 5 L ★ S	
"	"	"	3	x	8	14 "	
"	"	"	3	x	6	14 "	
"	"	"	3	x	4 1/2	14.10 "	
"	"	"	2,2 1/2	x	8 do 11	13.10 "	
"	"	"	2	x	6	13 "	
"	"	"	4	3	x	11	13.10 L—S
"	"	"	4	3	x	7	13 "
"	"	"	4	2	x	8,9,10,11	12.10 "
"	"	"	4	2	x	5	12. 5 "
"	"	"	4	2	x	4	12.15 "
Danzig	świerk	u.s.	3	x	7	13.15 L ★ S	
"	"	"	2 1/2	x	7	13.15 "	
"	"	"	2	x	7	13. 5 "	
Danzig	świerk	"	3	x	10,11	14. 5 L ★ S	
"	"	"	3	x	7	14 "	
"	"	"	3	x	4,6	13 "	
"	sosna	"	1 1/2	x	6 do 11	13. 5 L ★ S	
"	"	"	1	x	10 do 13	14.15 ● ●	
"	"	"	1	x	4,5,6,7	14.15 "	
"	"	"	3/4	x	do 6	13. 5 "	
"	świerk	"	3/4	x	4—9	13.15 "	
"	sosna	"	3	x	7	14. 5 ST ★	
"	"	"	3	x	9	11.15 S	
"	"	"	3	x	7	11. 5 "	
"	"	"	2 1/2	x	7	11 "	
"	"	"	2 1/2	x	6	10.10 "	
"	"	"	2	x	6	11 "	
"	"	"	2	x	4	11.10 "	
Danzig	świerk	u.s	3	x	7	13.10 KDW	

Jak wynika z powyższych autentycznych danych ceny za materiał sosnowy pochodzenia polskiego fob

Gdańsk poruszały się zależnie od dymensji, klasy i jakości drewna, w granicach od 8 do 10 £ 15 sh za standart przy przeciętnej nie przewyższającej 10 £ co odpowiada cenie około 93.— zł. za 1 m³ towaru u.s fob. Gdańsk, a więc niżej od cen, płaconych obecnie na rynku wewnętrznym za materiał krajowy loco st. załadowania.

Stan ten mimo zawartego świeżo z Niemcami prowizorium drzewnego i mimo widoków, że po zamrożeniu portów północnych i po wyczerpaniu się leżących w Anglii na składach zapasów drzewa, a więc za jakieś trzy miesiące, ceny drzewa polskiego na rynku angielskim nieco się podniosą, — nie może pozostać bez wpływu na rynek surowca drzewnego w Polsce, jak to bez dalszej potrzeby dowodzenia wynika z niżej przytoczonej statystyki wyjętej z „The British Trade Review“ Nr. 413, November 1927, London (Thomas J. Stobart: A Survey of the World's Timber Trade) a znamionującej rolę Anglii na światowym rynku drzewnym:

Eksport mat. bud. z krajów europejskich w standartach.

	1926	1925
Finlandja	1.120.000	1.030.000
Szwecja	915.000	1.020.000
Polska	530.000	290.000
Rosja	320.000	405.000
Czechosłowacja	135.000	195.000
Norwegja	129.000	133.000
Łotwa	85.000	99.000
Estonja	68.000	57.000
Litwa	11.000	31.000
Niemcy	20.000	25.000
Inne kraje	492.000	651.100
	<u>3.825.000</u>	<u>3.937.000</u>

Import mat. bud. w standartach:

Wielka Brytania i Holandia	1.660.000	1.720.000
Francja	470.000	370.000
Belgia	260.000	250.000
Holandja	395.000	390.000
Niemcy	360.000	530.000
Dania	120.000	150.000
Hiszpanja	107.000	132.000
Połudn. Afryka	73.500	63.500
Australja	27.500	47.500
Inne Kraje	352.500	284.000
	<u>3.825.500</u>	<u>3.937.000</u>

tb

Dostawy podkładów kolejowych

Sprawa dostawy podkładów dla kolei państwowych na sezon 1927/1928 r. jest już załatwiona. Koleje zakontraktują nieco powyżej 7.000.000 podkładów przy cenie 8 zł. 78 gr. za podkład typu 1-ego. Z całej tej liczby firmy fachowych dostawców uzyskały 5.200.000 podkładów resztę producenci w tej liczbie firma „CENTURY“ wzgl. pp. Szalittowie 1.000.000 podkładów, Dyrekcje Lasów Państwowych 300.000.

Okres pertraktacji i zawierania umów wykazywał wiele dramatycznych chwil. Takim momentem było złożenie przez. pp. Szalittów oferty na całą ilość podkładów, poszukiwaną przez Ministerstwo Komunikacji.

Dostawa tegoroczna stanowić będzie pewnego rodzaju przełom w tej dziedzinie. Ciężkie doświadczenia roku ubiegłego sprawiły, iż konieczność współpracy firm dostawczych ze sobą została powszechnie odczuta. Ułatwiło to firmom pracującym na terenie Kongresówki znalezienie wspólnego języka z grupą lwowską, która już od dawna pracowała solidarnie. Oferta firmy „Century“ daje przedsmak tej ciemnej przyszłości, jaka oczekuje dostawców, o ile nie potrafią iść zwartą grupą. To też grupa dostawców w pertraktacjach szła łącznie, czemu należy też przypisać osiągnięcie zadowalających rezultatów. Należy jednak stwierdzić, iż zawarcie kontraktów stanowi dopiero wstęp. Pozostaje jeszcze nierozwiązana sprawa zakupów. Należy się spodziewać, iż prowadzona dotychczas akcja fachowych dostawców kolejowych stanowić będzie podstawę do zorganizowania w najbliższej przyszłości jednolitej organizacji handlowej tych firm.

B.

Rynek Niemiecki

Obecna tendencja na rynku niemieckim może być określona jako wyczekująca. Zarówno niepewność co do wpływu świeżo zawartego polsko-niemieckiego prowizorium na kształtowanie się cen na rynku wewnętrznym, jak niemierniej obawa, że po odmowie Ameryki udzielania Niemcom dalszych kredytów, może nastąpić ciasnota finansowa z wszystkimi jej, tak dobrze tutaj znanymi konsekwencjami, zmusza kupców niemieckich do większej powściągliwości w zakupach, która odbija się przede wszystkim na rynku materiałów tarych. Poza bowiem sortymentami, nadającymi się dla przemysłu meblarskiego i do budowy wagonów, wszystkie inne obniżyły się w cenie. Jeżeli mimo to ceny drzewa okrągłego w dalszym ciągu utrzymują się na bardzo wysokim poziomie, należy fakt ten przypisać staraniom przerozbudowanego przemysłu drzewnego do utrzymania swych warsztatów w ruchu, przy czem jednak mnożą się głosy, nawołujące do zaniechania hazardu, ujawniającego się na przetargach, a także takie, które przepowiadają na rok przyszły wielkie bankructwa w niemieckim świecie drzewnym. Znamienna jest rezerwa dostawców austriackich, ujawniana w stosunku do odbiorców niemieckich, a mogąca znaleźć swe uzasadnienie nie tylko w dobrych koniunkturach dla drewna austriackiego na rynkach węgierskim i włoskim.

W Berlinie, w sprzedaży hurtowej, płacono ostatnio za deski środkowe obrzynane 20 i 23 m/m mk. 55—60, 26 m/m mk. 60—65, 30 m/m mk. 65—70, bale wagonowe mk. 68—70, kantówka rznięta mk. 55—60, stolarka sosnowa mk. 125—135, mat. tarty olchowy mk. 90—95.

Na rynku drzewa okrągłego, jak już wyżej wspomniano, ceny bardzo wysokie. Poniżej ceny dłuższe sosnowych, osiągnięte na przetargach w lasach państwowych:

kl.	Królewiec,	Hildesheim,	Kassel
2a	mk. 22.—	44.40	31.70
2b	„ 25.30	47.40	34.10
3a	„ 30.—	50.30	36.25
3b	„ 32.—	52.—	38.20

Sytuacja na gdańskim rynku drzewnym jest na ogół nieprzejrzysta. W czasie wojny celnej polsko-niemieckiej gdański handel drzewny prawie wyłącznie pracował dla Anglii która w tym okresie stała się wobec braku konkurencji niemieckiej, najpoważniejszym odbiorcą polskiego drzewa. Był to okres niezwykle dla gdańskich kupców pomyślnej konjunktury. Znajac dokładnie potrzeby rynku angielskiego i możność produkcyjną drzewnictwa polskiego, mając finansowe oparcie w niemieckich bankach w Gdańsku, stał się gdański handel drzewny naturalnym pośrednikiem między polskim producentem a zamorskim odbiorcą. — W ostatnich miesiącach przyszło do załamania się tej korzystnej konjunktury. Złożyło się na to wiele przyczyn: w pierwszym rzędzie zawiodły nadzieje wzbudzone przez nadchodzące do Gdańska wieści o wielkim tegorocznym zapotrzebowaniu na drzewo w Anglii. Wprawdzie rynek angielski wchłonął w czasie tegorocznego sezonu rzeczywiście znacznie większe ilości drzewa, niż w roku ubiegłym — 5.200.000 loads w r. b., 3.800.000 loads w r. ub. — lecz nie w tym stopniu, jak się tego kupcy gdańscy spodziewali. Miało to ten skutek, że duże zapasy drzewa, przeszło 70.000 stand., w porcie gdańskim pozostały niesprzedane. Drugą przyczyną obecnego kryzysu gdańskiego handlu drzewem jest zawarta obecnie niemiecko-polska umowa drzewna. Już pierwsze wiadomości o prawdopodobieństwie zawarcia tej umowy spowodowały znaczny wzrost cen na rynku polskim. Ponieważ ceny te są znacznie wyższe od cen, obowiązujących obecnie na rynku angielskim, więc dla kupiectwa gdańskiego na okres najbliższy odpadła możność zaopatrywania się w Polsce w drzewo dla rynku angielskiego, nie powstała natomiast możność objęcia funkcji pośrednika między Niemcami a Polską, ponieważ producenta polskiego łączą z kupcami niemieckimi stosunki bezpośrednie. Stan ten wywołał wśród kupiectwa gdańskiego ogólną dezorientację. Podczas gdy pewna część kupców — eksporterów postanowiła obecny okres niepomyślnej konjunktury przeczekać i, pozostając na miejscu, w dalszym ciągu pełnić funkcję pośredników między Polską a krajami zamorskimi, część druga zdecydowała się przenieść do Polski lub do Niemiec, nie widząc w Gdańsku obecnie możności korzystnego rozwoju.

Z powyższego wynika, że na rynku gdańskim w ostatnich czasach do poważniejszych transakcji nie doszło. Jako obiekt transakcji wchodzi w rachubę jedynie stare zapasy, w Gdańsku nagromadzone, ponieważ w chwili obecnej kupcy gdańscy od wszelkich zakupów w Polsce się wstrzymują. Z Niemiec zachodnich czynione są próby zakupienia w Gdańsku towaru suchego, nadającego się do fabrykacji mebli, — z Anglii nadeszło kilka zapytań co do specjalnych wymiarów.

W nielicznych dokonanych transakcjach notowano:

Fryzy posadzkowe (t. zw. Spiegelschnitt) za 1 m³ £ 9; te same (t. zw. Rundschnitt) £ 6.10; bale ang. uls (z gwarancją najmniej 30 % szerokości 9 — 11") za std. £ 11.5; 4-ta Kl. o 35 — 40 sh. taniej; t. zw. towar paryski (Rundschnitt) £ 6.10, (Spiegelschnitt) £ 8 — 9 za 1 m³ fco wagon Gdańsk.

Tebe.

Czy należysz do organizacji zawodowej?

Der polnische Holzmarkt bleibt unter dem Eindruck zweier Ereignisse der letzten Wochen, die in ihrem weiteren Verlauf nicht ohne Einfluss auf die Entwicklung der allgemeinen Lage auf dem europäischen Holzmarkt bleiben können. Wir verstehen darunter: das unlängst zwischen Polen und Deutschland abgeschlossene sog. Holzprovisorium und die in Genf geschaffene Aussicht auf faktische Aufhebung des „Kriegszustandes“ zwischen Polen und Lithauen. Sofern das letztere Ereignis vorerst noch als Zukunftsmusik anzusehen ist, das jedoch, hoffentlich in nicht allzulanger Zeit, durch Ermöglichung der Ausnützung des Memellusses für Holztransportzwecke die holzreichen nordöstlichen Provinzen Polens dem Ausland naeherbringen kann, beginnt das polnisch — deutsche Holzprovisorium schon einen bemerkenswerten Einfluss auf die Orientierung des polnischen Holzmarktes auszuüben. Vor allem vermisst man fast jegliches Angebot von englischen Sortimenten, deren Herstellung schon seit laengerer Zeit sich schlecht bezahlt machte. Die Mehrzahl der Saegwerke sattelte auf das Einschneiden von deutscher Ware um, deren Absatz völlig gesichert erscheint umsomehr, als nach Deutschland nunmehr fast ausnahmslos nur Kiefernblöcke in rundem Zustande gehen, da die Hauptsaison für Langholz schon vorüber ist und erst im Frühjahr wieder aufleben dürfte, für geflösstes Holz. Augenblicklich ist für Deutschland die Einfuhr von Schnittware mit Ruecksicht auf die Preisdifferenz (Transportkosten) der Einfuhr von Rundholz vielfach vorzuziehen. Wenn also trotz Allem die Preise für Rundholz in Polen nicht abbröckeln, so ist das als Folge der Knappheit des verfügbaren Materials anzusehen. Alles Voraussehen nach wird das kommende Jahr eine Abnahme der Rundholzausfuhr aus Polen zeitigen, waehrend die grösseren für den Markt bestimmten Schnittholzmengen leichten Absatz in Deutschland und im Inland selbst finden dürften; das Einschneiden für den engl. Markt wird starke Reduktion erleiden, sofern nicht die englischen Importfirmen bessere Preise bieten und sich nicht herbeilassen fob Danzig zu kaufen.

Folgende Preise wurden in der letzten Zeit pro m³ frei Waggon Verladestation notiert:

Kiefer: astreine Blöcke, 30 cm u. darüber im Zopf sh. 52 — 54; astreine Blöcke für Fourniere 35 cm u. darüber sh. 57; Telegrafstangen (ab Grenzstation) sh. 30; Grubenholz § 3 — 3.30 sogar 3.50; Sleeper's pro Stück sh. 7 — 7¹/₂ Schwellen Ia u Ib (deutsche) zł. 8.50 — 8.65. Waggonbloche (deutsche) § 13 — 13.50; bes; Bretter (inlaend) ³/₄ "u ¹/₄" zł. 90—95; ⁵/₄ u darüber zł. 100 — 105; unbes. Bretter (Tischlerware) zł. 150—160; Kantholz (gebeilt) zł. 75—85, (geschnitten) zł. 100 — 105.

Fichte u. Tanne: Export — Langholz I Kl. str. 25—27; Schnittware 20% unter den Preisen für Ki; Papierholz § 3.

Eiche; Stammblöcke I. Kl. 30 — 40 cm sh. 60 — 65; 40 — 50 cm sh. 75 — 80; 50 cm u. darüber £ 6 u. mehr; dieselben II. Kl. um 20% billiger. Plançons sh. 3/10 — 4 pro Kubikfuss frei Waggon Danzig; Schwellen (preussisch) § 1.50 pro Stück; Stammware in Blöcken £ 5 — 5.10 frei Waggon Danzig; Belgische Klötze sh. 8 pro Stück;

Erle Export—Langholz, Zopf 25 cm u. mehr. sh. 38 — 40; Birke sh. 23 — 25; Weissbuche sh. 26 — 28; Ahorn (30 cm) sh. 50 — 55; Espe (25 cm) sh. 30; Rotbuche (30 cm) § 6.50.

L.

Rynek polski pozostaje pod wrażeniem dwóch wydarzeń z ostatnich tygodni, które w dalszej konsekwencji nie mogą pozostać bez wpływu i na ogólny rozwój stosunków na europejskim rynku drzewnym. Wydarzeniami temi są: świeżo zawarte prowizorium drzewne między Polską a Niemcami i zapowiedź faktycznego zniesienia stanu wojny między Polską a Litwą. O ile ta ostatnia okoliczność stanowi na razie jedynie muzykę przyszłości, po której można się spodziewać, że spowoduje z czasem otwarcie Niemna dla spławu drewna polskiego a tem samem przez znaczne udogodnienie transportowe umożliwi korzystny zbyt drewna bogatym w ten surowiec północno-wschodnim dzielnicom Polski, o tyle polsko-niemieckie prowizorium drzewne zaczyna już wywierać znamieny wpływ na orientację polskiego rynku drzewnego. Przedewszystkiem ustało zaofiarowanie sortymentów angielskich, których produkcja od dłuższego już czasu się nie kalkuluje. Gros tartaków przetrzuciło się na przecieranie towaru niemieckiego, którego zbyt wydaje się zapewniony, tem bardziej że poza blokami, które i nadal są poszukiwane przez niemieckich importerów, tranzakcje w dłużycach, jako po większej części już dokonane, narazie nie dochodzą do skutku i ożywią się dopiero we właściwym sezonie t. j. na wiosnę z otwarciem spławu. Kwestją otwartą pozostaje jeszcze czy wytrzyma kalkulację import ich w stanie okrągłym koleją z chwilą, kiedy dzięki prowizorium można wywozić produkt ich w stanie przetartym, przyczem zyskuje się na różnicy w kosztach przewozu. Jeżeli więc mimo to ceny drewna okrągłego w Polsce dotychczas nie zniżkują, jest to dowodem, że rozporządzalne zapasy tego surowca są dość ograniczone. Należy się przeto spodziewać, że w przyszłym roku eksport drewna okrągłego z Polski znacznie się obniży, zaś zwiększona podaż materiałów tartych znajdzie chętnych odbiorców w Niemczech i wewnątrz kraju; produkcja dla Anglii będzie musiała ulec redukcji do minimum, o ile importerzy angielscy nie zaofiarują lepszych cen i nie okażą większej skłonności do zakupywania fob Gdańsk. Ostatnio notowano następujące ceny za 1 m³. loco wagon stacja załadowania:

Sosna: bloki od 30 cm. w cienkim końcu sh. 52—54
 „ fornierowe od 35 cm. „ sh. 57
 słupy telegraficzne franco granica sh. 30
 Kopalniaki \$ 3—3.30 a nawet 3.50
 sleeper's za sztukę sh. 7—7.2
 podkłady Ia i Ib typ niemiecki zł. 8.50—8.65
 bale wagonowe niemieckie \$ 13—13.50
 deski krajowe obrzynane 3/4 i I zł. 90—95
 od 5,4 wwyż zł. 100—105
 deski nieobryznane (stolarka) zł. 130—150—160
 kantówka ciosana zł. 80—85
 kantówka rżnięta zł. 100—105

Świerk

ijodła: dłużyce eksportowe I kl. sh. 25—27
 papierówka \$ 30 za sześń kubiczny.
 Dębina: odziomki I kl., od 30—40 cm. sh. 60—65,
 40—50 cm. sh. 75—80, od 50 cm.
 wwyż £ 6 i wwyż. Odziomki II kl. o 20% taniej.
 planksony sh. 3.10—4 za 1 stołę kub. franco wagon Gdańsk
 podkłady typ pruski \$ 1.50 za sztukę.
 dębina tarta odziomkowa w blokach £ 5—5.10
 f-co wagon Gdańsk

kłocę belgijskie sh. 8 za sztukę.
 Olcha; okrągłaki eksportowe od 25 cm. w cienkim końcu
 sh. 38—40
 Brzoza: „ „ „ „ sh. 23—25
 Grab: „ „ „ „ sh. 26—28
 Jesion: „ „ od 35 cm. „ sh. 50—55
 Osika: „ „ od 25 cm. „ sh. 30
 Buk: „ „ od 30 cm. „ \$ 6.50.

£.

The Polish lumber market is still under the effects of two important events of the past few weeks, which will undoubtedly also affect the European lumber market as a whole, namely the provisional lumber agreement between Poland and Germany and the expected liquidation of the condition of war existing between Poland and Lithuania. The effects of the latter prospect will probably not be felt until some future date when the resultant opening of the Niemen river will permit rafting of Polish lumber which is so abundant in the northeastern sections of the country. The settlement of the Polish German conflict on the other hand, is already being felt on the market. In the first place, lumber lots cut to British specifications are no longer being offered as the prices obtained for them do not give a sufficient margin of profit. Most of the mills are preferring to produce prepared lumber according to German specifications, the demand for which promises to be steady, and also because the demand for round timber has about ceased, although up to a short time ago blocks and round timber were being readily purchased by German concerns. This change is further justified by the transportational savings to be gained when exporting prepared lumber.

The continued high prices on round lumber in Poland are evidently caused by limited stocks of this material on hand.

It is expected, therefore, that during the following year, the exportation of round lumber from Poland will decrease considerably. It is also presumed that increased production of prepared lumber products will find ready buyers here and in Germany.

Production for England at the same time, will have to decrease to a minimum if British importers do not offer better prices and will not agree to make their purchases fob Danzig.

Following are prices quoted per 1 cubic meter loco car at loading station:—

Pine: blocks from 30 cm. at thin end sh 52—54; fornier blocks from 35 cm. sh 57; telegraph poles (franco border) sh 30; mine timber \$ 3 — 3.30 — 3.50; sleepers each 7 — 7/2 ties 1-a and 1-b, German type złotys 8.50—8.65; German wagon beams \$ 13 — 13.50; domestic trimmed boards 3/4" — 1" złoty 85—95; domestic trimmed boards from 5/4" and higher złoty 100 — 105, rough boards złoty 130 — 150 — 160; angle board cut złoty 80 — 85; angle board hewn złoty 100 — 105;

Spruce, and Pine round timber 1 class sh 25 — 27; prepared material 15 — 20% lower than pine paper lumber \$ 3 per m³.

Oak: 1 class from 30—40 cm. sh 60—65; 40—50 sh 75—80; 50 and more £ 6 and higher. II class 20% cheaper: planks 3; 10—4 sh. per cubic foot franco car Danzig; Prussian type ties \$ 1.50 each; prepared oak in blocks \$ 5—5.10 loco car Danzig. Belgian piles sh 8 each.

Alder: export round lumber from 25 cm. at thin end sh. 38—40; Birch sh. 23—25; Linden sh. 26—28; Ash (30 cm.) 50 — 55; Aspen (25 cm.) sh. 30; Beech (30 cm.) \$ 6.50.

Rynki krajowe

WILNO

Kształtowanie się rynku drzewnego w Wilnie charakteryzuje zupełna stagnacja i nastrój wyczekującej. Podpisanie prowizorium drzewnego polsko-niemieckiego — nie wpłynęło jeszcze na sytuację, aczkolwiek znane są już wszystkie szczegóły porozumienia, a zwłaszcza wiadomem jest, że nie nastąpią żadne zmiany opłat wywozowych. Nie ma nabywców nie tylko angielskich i gdańskich, lecz nawet niemieckich.

Tendencja na materiały tarte jest nadal niepewna. Sytuacja tartaków wileńskich jest dosyć ciężka wobec wysokich cen na surowiec i obniżenia cen na planki i deski. Z drugiej strony niewiadomo co przyniesie przyszłość i jak będzie zrealizowany eksport kontygentu tartego do Niemiec.

Ostatnio notowano ceny loco wagon Wilno U.S.

Planki sosn. 9"—11" £ 10.—

" " 7"—8" " 9.10

" " 5"—6" " 9.—

" " 4" " 9,5

Deski sosn. Od £ 8.— do £ 9.—

Świerkowy materiał tartý £ 9.—

Na rynku wewnętrznym popyt na deski od dłuższego czasu nie ulega zmianom. Za deski czyste heblowane i szpuntowane płać 110 złotych za metr.

Nawet w stosunku do najbardziej poszukiwanego drzewa okrągłego eksportowego zauważa się pewna stagnacja, nie ma większych transakcji.

Nie zważając na to, że nastąpiło załamanie się haussy i ceny od dłuższego czasu się ustabilizowały, nie należy jednak oczekiwać spadku cen, gdyż zapasy surowca są za małe.

Ceny za metr franco wagon stacja naładowania ukształtowały się w sposób następujący:

Bloki sosnowe od 30 cm. w cienkim końcu — 50 szyl. metr.

Okrągłaki eksportowe (dłużyce) — 32 szyl.

Okrągłaki dla tartaków miejscowych (niżej 25 cent.) 20 szyl.

W stosunku do papierówki rzeczywistość zawiódła oczekiwania sprzedawców. Większe fabryki celulozy (Waldhof i Koholyt) wyznaczyły stałą cenę 3,5 § za metr franco granica Grajewo — Prostken. Tymczasem oczekiwano znacznie wyższych cen, gdyż eksporterzy płaćli już 2,9 § franco stacja załadowa-

nia, zaś mniejsze fabryki celulozy płaćli jeszcze więcej. Mówią, że cena na niemiecką celulozę spadła na rynku światowym na skutek konkurencji Szwecji i Finlandji. W każdym razie Waldhof i Koholyt na skutek porozumienia trzymają się mocno ceny powyższej i nie są skłonne iść na podwyżkę. Firmy mniej mocne, spowodowane brakiem kredytów dla przemysłu i handlu drzewnego, zmuszone są sprzedawać po cenie powyższej.

Popyt na osikę eksportową również słaby, nie zważając na to ceny utrzymują się na dawnym poziomie t. j. 30—32 sh. za m³ stacja załadowania lub 42—43 sh. za m³ franco st. Zbąszyn. Są pogłoski że Syndykat zapłaćczony niemiecki nie prowadzi zakupów na skutek poniesionych strat.

Olcha eksportowa 34—35 sh. franco st. załadowania.

Olcha eksportowa 44—45 sh. franco st. Zbąszyn.

Brzoza 24 sh. franco st. załadowania.

Kopalniaki 1,7 § za metr przestrzenny fr. st. załadowania.

Jedynie właściciele lasów znajdują się w doskonałym położeniu. Ceny drzewa na pniu idą nadal w górę, lasy stale znajdują nabywców którzy nie liczą się ani z konjunkturą, ani z przyszłym położeniem na rynku. Niewątpliwie dużo firm prowadzących wyrąb lasów poniesie na skutek takiej krótkowzrocznej polityki wielkie straty. Oczywiście wychodzi to na dobre dla Dyrekcji Lasów Państwowych, która osiąga na przetargach doskonałe wyniki. W oczekiwanych wielkich przetargach szereg tartaków krajowych ubiega się o wyłączenie kilku działek dla zaopatrzenia tartaków na warunkach ulgowych.

10

FRYZY DĘBOWE

Zagraniczna firma zakupi
roczną produkcję fryzów dębowych
I/II klasy

1. szerokość 5—7 cm., długość 25—55 cm.
 2. " 8—12 cm., " 50—70 cm.
- płaćć gotówką za gwarancją bankową.

Oferty poważnych dostawców, zawierające ceny loco polsko-czechosłowacka granica uprasza się kierować do administracji naszego pisma pod „1718”

OBERSCHLESISCHE HOLZ-INDUSTRIE

AKTIEN-GESELLSCHAFT

BEUTHEN O/S

GRUBENHOLZ HANDLUNG, DAMPFSÄGE - UND HOBELWERKE, FASS =
UND KISTENFABRIKATION, IMPRÄGNIER-ANSTALT.

W przemyśle leśnym na Wołyniu panuje ożywienie, podobnie jak w całej Polsce. Powoli odchodzą w niepamięć przeżyte ciężkie lata 1924 — 1925, kiedy oprócz przesilenia, spowodowanego ogólnymi warunkami światowego rynku, przemysł leśny giął się pod niepomiernym ciężarem daniny lasowej i ogólnych podatków.

Razem z tem zmienił się kardynalnie stosunek popytu i podaży obiektów leśnych, zmienił się obraz licytacji które się odbywają w Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku. Gdy w latach przesilenia sprzedaż obiektu leśnego była rzeczą niełatwą dla braku kupców albo z powodu ciężkich warunków, stawianych przez nabywców, obecnie odczuwa się brak obiektów leśnych i dają się już słyszeć lamenty przemysłowców, że niedługo nie będziemy mieli w Polsce obiektów leśnych i przemysł leśny upadnie. Podobnie na licytacjach w lasach państwowych w latach przesilenia były zawsze pustki, obecnie stają do nich coraz więcej oferentów i osiągnane nadwyżki przekraczają wszelkie możliwe przypuszczenia.

Na prywatnym rynku w ostatnim tygodniu płacono loco wagon stacja załadowania następujące ceny: za bloki sosnowe od 30 cm i wyżej w cienkim końcu 50 — 52 szyl. za m³; za kloce sosnowe tartaczne od 20 cm i wyżej po \$ 6 za m³; za kopalniaki po \$ 3 za m³; za dębowe kloce czyste 1-go gatunku od 30 do 40 cm średnicy po 2 funty 15 szyl. za m³; od 40 do 50 cm po 4 funty za m³ i od 50 do 50 cm po 6 funtów za m³; za kloce dębowe II klasy — 20% niżej; za szwele dębowe: 16×26 i 16×25 — 1½ dolara za sztukę; za pozostałe rozmiary z odpowiednią zniżką; za szwele sosnowe: 16×26 i 16×25 po 98 centów za sztukę; za pozostałe rozmiary stosuje się odpowiednia zniżka.

(lk)

Wiadomości handlowe

Za współpracą jednej z najpoważniejszych krakowskich firm doszła ostatnio do skutku transakcja drzewna co do rozmiarów u nas jedyna w ciągu ostatnich pokoleń. — Firma „Oberschlesische Holzindustrie“, Bytom i Tarnowskie Góry, z udziałem „Schaffgotsch'sche“, Berlin, zakupiła domeny bar. Liebiga za cenę powyżej 3 milj. dolarów. Przedmiot kupna obejmuje około 100.000 morgów lasu, wczem rębne około 4 milj. m³ jodły i świerka i tyleż buka. Obiekty położone są w powiatach samborskim, turczańskim, stryjskim, stanisławowskim, posiadają około 180 km. kolei przemysłowych a tartaków kilka czynnych z około 40 trakami.

F-a Tuchmann, Berlin zakupiła z drugiej ręki dłużycę sosnowe z Ordynacji Nieświeskiej w ilości około 20.000 m. po cenie loco wagon granica sh. 40/6.

F-a Cyryński sprzedała obiekt Naliboki na Kresach za 10 milionów złotych firmie Flesch, Gdańsk (dawniej Czechy).

Do Związku Nadśluczańskich Przemysłowców Leśnych przystąpili bracia Gorlin (Bragopol) z udziałem 30% kapitału spółki.

Ord. Zamojskich sprzedała F-ie Robert Saenger dębinę na pniu po cenie \$ 11,50 za 1 m³.

F-a Rabmil ze Słonima sprzedała firmie Wolf Herman w Berlinie 4.000 m³ bloków sosnowych I i II kl. po sh. 60 franco granica.

F-a Nowik z Wilna sprzedała firmie Kabak i Rubinstein z Warszawy 5.000 mt. sześć. olchy okrągłej po 37 szylingów franco wagon stacja załadowca.

Pan Niemojewski sprzedał z majątku Oleśno w powiecie Włoszczowskim 735 mórg lasu za sumę 1.650.000 zr. firmie Kleinmann z Kielc.

Pani Żuchowska sprzedała z majątku Płonki w powiecie Krasnostawskim 300 mórg lasu za 560.000 zł. kupcom z Pińska.

F-a „Tur” sprzedała firmie „Bertold Jaffe” 4.000 m³. dłużyc sosnowych od 23 cm. w cienkim końcu po sh. 37 za 1 m³ franco wagon st. Janów Kobryński.

Zastój w większych tranzakcjach. Niemcy, drzewa okrągłego za wyjątkiem bloków sosnowych i olchy nie kupują. Poszukiwane w dalszym ciągu materiały tarte, zwłaszcza dla budowy wagonów w kraju i w Niemczech.

Cło wywozowe na drewno okrągłe. Odnośnie kłód drzewnych olszowych należy oczekiwać ogłoszenia w Dzienniku Ustaw w najbliższych dniach rozporządzenia rządowego o wprowadzeniu opłaty wywozowej w wysokości 1 zł. 50 gr. od 100 kg. eksportowanej olszy w stanie surowym. Opłata w tej wysokości obowiązywać będzie również i wszystkie inne rodzaje drzew wywożone jako kłody, kloce i dłużyce, za wyjątkiem bukowych, które nie są obciążone żadnymi opłatami wywozowymi. Opłata ta będzie miała zastosowanie do wszystkich państw z tem zastrzeżeniem, że tam, gdzie specjalne układy drzewne (np. z Niemcami) postanowią inaczej, wysokość cła wywozowego regulują te układy.

Ułatwienie dla eksporterów. Ministerstwo Skarbu wydało dn. 30. XI b. r. do wszystkich Izb Skarbowych i Wydz. Skarb. w Katowicach następujący cy okólnik (Nr 242); Wobec trudności napotkanych przy uzyskiwaniu przysięgi manifestacyjnej na poparcie zaświadczeń, że przywiezione z Polski do Gdańska drzewo zostało wywiezione poza polskie granice celne, Ministerstwo Skarbu poleca nie żądać od gdańskich firm eksportowych i ekspedycyjnych poparcia przysięgą manifestacyjną zaświadczeń, o których mowa w p. 4 okólnika Nr. 199 z 20 czerwca 1927 r. L. DPO. 13838 (III) 26.

Jednocześnie wyjaśnia się, że przy wywozie drzewa bezpośrednie zagranicę przez Gdańsk obowiązują nadal postanowienia okólników Nr. 60 z 19 lipca 1924 r. L. DPO. 3082/III dwa ostatnie ustępy i Nr. 199 z 20 czerwca 1927 r. L. DPO. 13838 (III) 29 p. 3.

Import drzewa do Szwajcarii w październiku b. r. Drzewo okrągłe: 7.493 ton wartości 501.035 fr. (w październiku 1926 r. 7.948 ton za 504.960 fr.); z powyższej ilości sprowadzono z Polski 566 ton. Materiały tarte: 3.775 ton wartości 589.000 fr. (w październiku 1926 r. 4.680 ton za 771.212 fr.) przyczem udział Polski w tej ilości wyniósł 307 ton.

Wiadomości związkowe

Na skutek interwencji Rady Naczelnej został powołany do Komitetu Drzewnego przy Banku Gospodarstwa Krajowego przedstawiciel Rady Naczelnej w osobie p. Prezesa Dąbrowskiego, ponadto R. N. zwróciło się do B. G. K., z prośbą, aby został powołany do tego Komitetu p. Benedykt Krygier, jako jeden z najpoważniejszych eksporterów drzewnych.

Na terenie Ministerstwa Skarbu zdołała Rada Naczelna przeprowadzić akcję w kierunku zniesienia przysięgi manifestacyjnej gdańskiej na dowód eksportu materiałów drzewnych poza granice celne Polski oraz niezaliczania wozaków do liczby robotników, pracujących na wyрубach leśnych.

Jako kandydat z ramienia Rady Naczelnej do Komisji rozjemczej przy Zakładzie Ubezpieczeń od Wypadków w Warszawie został wysunięty p. Leopold Milsztejn. Wybory odbędą się dn. 21 stycznia 1928 r. z obu Kurji t. zn. pracodawców i ubezpieczonych.

Dnia 3 grudnia odbyło się posiedzenie Komisji do spraw reorganizacji Rady Naczelnej. Zapadła na niej następująca uchwała: w Radzie Naczelnej zostaną utworzone trzy wydziały administracyjno-prawny, statystyczno-ekonomiczny i techniczno-handlowy. Wydziały te będą obsadzone przez wybitnych fachowców jako dyrektorów, którzy łącznie z dyrektorami poszczególnych związków, wchodzących w skład Rady, będą stanowić właściwy Komitet Wykonawczy. Dzięki takiej organizacji będzie R. N. mogła w przyszłości rozwinąć wzmoczoną aktywność i stać się ciałem o kompetencji projektowanej na tegorocznym Zjeździe przez p. prez. H. Frommera Izby drzewnej.

Grünfeld Holzverwertung

AKTIENGESELLSCHAFT

Beuthen Oberschlesien

Grubenh Holzgrosshandlung

== Dampfsägewerke ==

TELEGRAMM — ADRESSE:

HOLZVERWERTUNG BEUTHENOBERSCHL.

11

PRZEMYSŁ LEŚNY

L. MILSZTEJN

WARSZAWA, JEROZOLIMSKA 73, TEL. 11-91.

SKŁADY: RADZYMIŃSKA 67, TELEFON 55-81.

==== (WŁASNA BOCZNICA KOLEJOWA). ====

NA SKŁADACH STAŁE WIĘKSZE ZAPASY DESEK STOLARSKICH I BUDOWLANYCH PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI.

CENY HURTOWE.

7

„DOLINA”

**PRZEMYSŁ
≡ LEŚNY ≡**

Spółka Akcyjna

w KRAKOWIE, ul. Smoleńska № 1



Dostarcza wszelkie wymiary i sortymenty
materiałów tartych, tak dla kraju, jak na
_____ eksport. _____

DOM HANDLOWY
B. KRYGIER

Warszawa, Hortensja 6

Telefon 105-49, 176-18, 94-36 (gab. szefa)

Adres telegraficzny: „Bekrygier Warszawa”

Przemysł Leśny

Eksport wszelkich materiałów drzewnych

TARTAKI WŁASNE

w Bostyniu, w Łuszczu, w Jaślisku koło Rymanowa

Oddział i składy w porcie gdańskim (Weichselmünde)

FIRMY POKREWNE

Wielkopolski Przemysł Drzewny S. A.

Polska Spółka Akcyjna Przemysłu Leśnego w Warszawie